

JAN REYCHMAN I ZESPÓŁ

WSPÓŁCZESNA HISTORIOGRAFIA BURŻUAZYJNA W ZAKRESIE BADAŃ NAD WSCHODEM *

Wśród prac orientalistów burżuazyjnych, poświęconych sprawom Wschodu, wiele miejsca udziela się ostatnio zagadnieniom historycznym.

Wzrost zainteresowania historią Wschodu jest w dzisiejszych czasach rzeczą zrozumiałą. Wschód budzi się do nowego życia, zrzuca pęta imperializmu. Nauka burżuazyjna stara się wytłumaczyć zjawiska teraźniejsze za pomocą historii, dąży do usprawiedliwienia swojej polityki i złagodzenia krytycznych sądów o polityce imperializmu tak, aby przez to ratować pozycje imperialistyczne na Wschodzie. Olbrzymi rozmach ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Wschodu nie może wszakże ująć jej uwagi. Wobec tego rozmachu nie wystarczają już dotychczas stosowane przez naukę burżuazyjną metody i zajmowane przez nią stanowiska, następują więc charakterystyczne przegrupowania, rodzą się sprzeczności, które ujawniają poszukiwania przez tę naukę nowych stanowisk i próby budowania nowych teorii.

Chcąc omówić pewne zjawiska zachodzące w historiografii burżuazyjnej w odniesieniu do narodów Wschodu, pragniemy zaznaczyć, że mówiąc o nauce burżuazyjnej myślimy o pracach poważnych, opublikowanych przez uczonych w wydawnictwach o charakterze naukowym, a nie o artykułach publicystycznych. Zarazem zdajemy sobie jednakże dobrze sprawę, że artykuły pozostają często pod silnym wpływem prac uczonych, z nich czerpią one materiał, natchnienie i argumenty. Dla nas ważne są wszakże nie te pochodne echa, ale same pierwotne rozważania, stojące na poziomie naukowym lub przybrane w pozór naukowy.

W referacie wzięto pod uwagę tylko burżuazyjną historiografię zachodnio-europejską i amerykańską, a pominięto współczesną historiografię orientalną, która wymagałaby specjalnego studium. W chwili obecnej

* Artykuł niniejszy stanowi nieco skrócony tekst referatu opracowanego przez kolektyw autorski orientalistów warszawskich z udziałem prof. dr W. Jabłońskiego i adiunkta kand. nauk A. Dębnickiego, adiunkta mgr B. Eppla, przy konsultacji prof. dr S. Strelcyna oraz przy współpracy Instytutu Historii PAN (prof. kand. nauk K. Lapter, mgr B. Mrozek i mgr Ł. Hirszowicz) pod kierunkiem prof. dra J. Reychmana, a wygłoszonego na Naukowej Konferencji Orientalistów Polskich w Nieborowie w czerwcu 1955 roku (zob. sprawozdanie z konferencji poniżej).

ważniejsza jest sprawa historiografii zachodnio-europejskiej, gdyż prace te są łatwiej dostępne i wpływ ich na naszą naukę jest dużo bardziej niebezpieczny niż wpływ dzieł burżuazyjnych historyków krajów Wschodu.

Pragnąc omówić pewne błędy popełnione przez naukę burżuazyjną w zakresie historii narodów Wschodu, dobrze zdajemy sobie sprawę, że nie ma dziś żadnego jednolitego frontu nauki burżuazyjnej, że zdarzają się w niej rozmaite stanowiska, czasem nawet sobie przeciwstawne, że nawet jeden uczony może reprezentować rozmaite stanowiska, wywodzące się z rozmaitych szkół historycznych. W zasadzie większość uczonych burżuazyjnych, którzy pracują dziś nad historią Wschodu, reprezentuje rozmaite odcienie idealistycznego pojmowania dziejów, ale w odniesieniu do konkretnych faktów historycznych stosuje rozmaite metody wnioskowania historycznego. Dotychczasowe „europocentryczne” stanowisko wybielania kolonializmu już zawodzi, stąd poszukiwanie nowych form i różnorodność stanowisk. Nieraz historycy-orientaliści zmuszeni są do uznania pewnych faktów, ale nie umieją wyciągać z nich wniosków, wysnuwają wnioski fałszywe lub wykrywają prawidłowości drugorzędne.

W krajach burżuazyjnych działa również wielu historyków-badaczy Wschodu, którzy nie zajmując stanowiska marksistowskiego i nie stojąc na płaszczyźnie materializmu historycznego nie chcą bronić kolonializmu, okazują szczerą sympatię dla narodów Wschodu, ale nie potrafią konsekwentnie przełamać nawyków idealistycznego sposobu myślenia i popełniają szereg błędów, które w ostateczności prowadzą do stanowiska prokolonialnego w bardziej zamaskowanej formie. Badacze ci, negując stanowisko imperializmu i potępiając kolonializm w dotychczasowej jego postaci, nie potrafią jednakże wyciągnąć z tego ostatecznych konsekwencji, nie rozumieją często istoty zachodzących zjawisk i przemian, nie doceniają roli klasy robotniczej, a ich stosunek do narodów walczących z kolonializmem zawoalowany jest często zasłoną historiozoficznych, nienależycie umotywowanych wywodów i rozważań.

Cechą wspólną większości prac uczonych, którzy ulegają wpływowi ideologii burżuazyjnych, jest odrzucanie *a priori* podstawowych założeń historiografii marksistowskiej, jak prawa określającego rolę bytu społecznego w stosunku do świadomości społecznej, prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, prawa stosunku bazy i nadbudowy, prawa walki klas jako siły napędowej rozwoju społeczeństw antagonistycznych.

W stosunku do dorobku historyków-orientalistów burżuazyjnych prace uczonych radzieckich, orientalistów z krajów demokracji ludowej oraz dzieła wielu postępowych orientalistów w krajach kapitalistycznych dokonały wielkiego kroku naprzód. Niemniej przeto w wielu działach naszej wiedzy o Wschodzie opieramy się na pracach uczonych stojących na

stanowisku ideologii burżuazyjnych, posługujemy się ich dziełami, korzystamy z ich wyników, konieczną więc jest dla nas rzeczą należyte omówienie pewnych panujących wśród nich prądów i teorii, zapoznanie się z pewnymi ich stanowiskami w dziedzinie interpretacji zjawisk historycznych i krytyczna tych zjawisk analiza.

Podstawowym źródłem naszej oceny jest praca zbiorowa pt. *Orientalism and History*, wydana przez organizatorów XXIII Zjazdu Orientalistów w Cambridge, gdyż Zjazd ten po raz pierwszy poświęcił posiedzenie plenarne zagadnieniu stosunku historii do orientalistyki. Praca ta jest charakterystyczna dla obecnej orientalistyki burżuazyjnej. Aczkolwiek nie jest ona jednolita, jednak posługiwanie się przykładami z tego wydawnictwa pomoże nam do sprecyzowania pewnych cech orientalistyki burżuazyjnej.

Najogólniej rzecz biorąc teorie i metody nauki burżuazyjnej w stosunku do narodów Wschodu dadzą się zaszerzować do następujących działów:

- a) faktografia jako założenie, tak zwany ideografizm,
- b) determinizm środowiska geograficznego,
- c) determinizm rasy,
- d) determinizm ideologii, a przede wszystkim religii,
- e) postulowanie decydującej roli wybitnych jednostek.

Cechy charakterystyczne historiografii burżuazyjnej w zakresie badań nad Wschodem są więc w zasadzie te same, co w każdej innej dziedzinie badań historycznych, tylko że niektóre z nich (np. prymat religii, determinizm rasy) występują częściej i pełniej w badaniach dotyczących Orientu.

Prace uczonych burżuazyjnych zawierają często cenny materiał faktograficzny. Należy jednak przy omawianiu tego materiału ocenić, czy jego nagromadzenie nie jest czasem pewną metodą, dążnością do unikania ocen i uogólnień, tendencją do wyłącznego nagromadzenia faktów bez ich należytego segregowania. Samo gromadzenie faktów nie jest pozbawione pewnej tendencji, o ile dany historyk czy orientalista pewne fakty czy zjawiska uwzględnia, a innych nie.

I tak, *exempli gratiae*, jeśli G r o u s s e t w swojej *Histoire de la Chine*, zajmując się problemem niskiej produkcji rolnej w Chinach, informuje nas, że w 1578 r. na głowę mieszkańca wypadło 57 arów ziemi, w r. 1661 — 26, w r. 1766 — 35, a w r. 1872 — 12, to liczby te można przyjąć jako słuszne o tyle, o ile są słuszne i dokładne statystyki chińskie, odnoszące się do tych lat. Jeśli natomiast dalej wyjaśnia, że mała powierzchnia ziemi uprawnej na głowę mieszkańca jest wynikiem „rutyny“ chłopów Chin południowych, który uporczywie nie chce naśladować chłopów z Chin północnych i Syczuanu i uprawiać zbocz górskich, to zaczynamy się już wa-

hać. Ale gdy Grousset dalej stwierdza, że uprawa zbocz górskich i wycinanie lasów na zboczach powoduje w ciągu kilku lat, w wyniku erozji, zniszczenie pól uprawnych i na zboczach i w dolinach — fakt obserwowany w Chinach północnych — a następnie wyciąga z tego wniosek, że *la première condition du salut agricole et pourtant démographique de la Chine est la reconciliation du Chinois avec l'arbre. Mais pour cela il devra renoncer à des habitudes plusieurs fois millénaires* — to wówczas możemy przypuszczać, że mamy do czynienia chyba tylko z mistyfikacją, dążącą do ukrycia przyczyn istotnych pod pseudonaukową frazeologią. Dalej stwierdzamy, że Grousset ćwierćwiekową walkę milionowych rzesz ludu chińskiego o wyzwolenie społeczne i uniezależnienie swojej ojczyzny od imperializmu zbywa trzema wzmiankami, z których dowiadujemy się, że w 1927 r. „...Czang Kai-szek pokłócił się ze swoimi sprzymierzeńcami, komunistami z Hankou“, że „...ugrupowania czerwonych utrzymały się w Fukien, a szczególnie w Kiangsi, gdzie republika komunistyczna trwała jeszcze do 1933—34 roku, chwili w której została ona zniszczona przez Czang Kai-szeka“, że po kapitulacji Japonii w sierpniu 1945 r. „...pozostaje jeszcze do rozwiązania sprawa stosunków pomiędzy rządem Czang Kai-szeka, restaurowanym w Nankinie, i rządem komunistycznym, którego centrum znajdowało się w Jenanie, w północnym Szensi“. Jeżeli zarazem zwrócimy uwagę, że na kilkudziesięciu końcowych stronach swojej pracy, poświęconych zagadnieniom współczesnym, Grousset nie znalazł miejsca, aby nie tylko omówić program komunistów chińskich, ale choćby nawet z nazwiska wspomnieć, że istnieje taki np. Mao Tse-tung, a natomiast wiele uwagi poświęca tak zwanym, „agentom rosyjskim“, których z nazwisk wyszczególnia, to intencje Grousseta, jego stanowisko klasowe i faktyczna partyjność tego pozornie obiektywnego opisu dziejów stają się dla nas jasne.

Czy znaczy to, że pracę Grousseta powinniśmy odrzucić, jako całkowicie bezużyteczną? Nie. Fakty konkretne będziemy przyjmować jako prawdopodobnie stwierdzone i rzeczywiste, będziemy mieli jednak wątpliwości, czy podaje on te wszystkie fakty, które należy podać w związku z danym zjawiskiem. Jego interpretację faktów odrzucimy jako mistyfikację wykorzystującą autorytet, którym cieszy się nauka, dla zrealizowania postulatów politycznych burżuazji. Przykład Grousseta jest krańcowy, niemniej jednak w pewnych granicach symptomatyczny.

Jedną z podstawowych cech większości praw historyków orientalistów dawnej szkoły w stosunku do historii Wschodu jest niezrozumienie i niedocenienie czynnika społeczno-gospodarczego. Objawem tego jest ocena dziejów Wschodu z punktu widzenia nadbudowy, przyznawanie prymatu oddziaływaniu na rozwój dziejów czynnikom ideologicznym, a przede wszystkim religii.

Jakkolwiek apologia znaczenia religii nie przybiera już w dzisiejszych czasach takich rozmiarów jak dawniej, to jednak argumentowanie, że na przykład islam kształtuje Arabów lub konfucjanizm determinuje strukturę społeczno-gospodarczą Chińczyków, jest zjawiskiem nieomal powszechnym. Twierdzenia te w pewnych granicach są słuszne, ale zapytamy się, czy z drugiej strony Arabowie nie wykształtowali islamu i czy właściwa Chinom struktura gospodarczo-społeczna nie wpłynęła na ukształtowanie się konfucjanizmu i na przyjęcie spośród wielu chińskich szkół światopoglądowych właśnie konfucjanizmu jako kierunku oficjalnego klasy rządzącej w okresie feudalnym?

U jednego z czołowych historyków angielskich, zajmującego się Wschodem, ten „teocentryzm“ występuje silnie łącznie z wiarą „w boskie posłannictwo wybranej jednostki“ i wiarą w twórcze jej oddziaływanie na losy świata.

W swojej pracy „*A Study of History*“ (wyd. skrócone, University Press, Oxford, 1946 r.) T o y n b e e, zastanawiając się nad stosunkiem pomiędzy rozpadającym się społeczeństwem a jednostkami (s. 533—547), stwierdza m. in., że „...źródłem działalności nie jest nigdy samo społeczeństwo, lecz zawsze jednostka“. Dalej, że w momencie rozpadu społeczeństwa twórcza jednostka „...jest zmuszona do kontynuowania swojej działalności (tj. twórczej i kierowniczej — autorzy) z nowego *locus standi*“ i że występuje jako „...wybawiciel, który przychodzi, aby wyratować społeczeństwo“. Pomiędzy tych, którzy odmawiają przyznania klęski reprezentowanego przez nich społeczeństwa i próbują ze wzmożoną energią kontynuować dotychczasowy rozwój, Toynbee znajduje cztery typy zbawców-nowatorów. Są to: „...zbawcy-archaizujący“, którzy „...będą się starać zrekonstruować wyimaginowaną przeszłość“, „...zbawcy-futuryści“, którzy „...będą starać się dokonać skoku w wyimaginowaną przyszłość“, „...filozofowie, przybierający maskę króla“, którzy „...będą wskazywać drogę do zubożenia“, „...bogowie inkarnowani w człowieku“, którzy „...będą wskazywać drogę do transfiguracji“ (tj. nadania bardziej uduchowionego charakteru — autorowie). Tych „bogów inkarnowanych w człowieku“ było wielu. Toynbee wylicza ich kilkunastu, prócz nich byli zwykli bogowie. Tworzą oni drabinę rozwojową, która zaczyna się od *Deus ex machina*, a kończy na *Deus crucifixus* i w tym właśnie fakcie, że *crucifixus*, jest dowód jego posłannictwa.

C. F. Fitzgerald w swej *China, a short cultural history*, (London 1945, str. 136) pisze, że „Szy Huang-ti był więcej niż cesarzem, był on jednym z wielkich, dziejowych nauczycieli. Zniszczył on nie tylko królestwa swoich rywali, społeczny i polityczny system starożytnych Chin i dawną literaturę, ale nawet i dziedzictwo swoich przodków i swojej rodziny — a to już nie było jego zamiarem“.

Mamy więc tu do czynienia już nie tylko z determinacją roli jednostki w rozwoju społeczeństwa, ale z jakimś fatalizmem samej działalności, niezależnej od jednostki działającej. Materializm historyczny wytłumaczenia faktu, że Szy Huang-ti zniszczył dziedzictwo swoich przodków, doszukiwałby się raczej w tym, że przeprowadzając unifikację Chin musiał on zniszczyć partykularyzmy poszczególnych księstw chińskich, a dziedzictwo jego przodków to właśnie jedno z księstw z okresu rozdrobnienia feudalnego. Zresztą rola, którą Szy Huang-ti odegrał w dziejach Chin, nie jest wynikiem wyłącznie jego indywidualnego geniuszu, lecz rozwoju gospodarczego i społecznego, który obserwujemy już na przestrzeni całego szeregu stuleci poprzednich, który zniesienie partykularyzmów dzielnicowych Chin czynił czymś koniecznym i który znajdował swoje wyraźne odbicie w szkołach politycznych, jak konfucjanizm czy szkole prawników. Nie tylko Szy Huang-ti chciał zunifikować Chiny i w fakcie, że ostatecznie on tego dokonał, nie ma nic osobliwego.

Inną cechą burżuazyjnych uczonych, obok przyjmowania determinizmu ideologii i postulowania decydującej roli wybitnych jednostek, jest próbowanie tłumaczenia zjawisk dziejowych determinizmem rasy.

Wiele prac uczonych burżuazyjnych, które odnoszą się do narodów Wschodu, zawiera jawne lub ukryte wnioski o odrębności procesu rozwoju społeczno-gospodarczego tych ludów, o ich odrębności kulturalnej, wysuwa teorie, że narody te mają inne właściwości umysłowe, inny sposób myślenia, inne jakoby wrodzone cechy umysłu. Sinolog H. H. D u b s w pracy *Przyczyny niezdolności Chińczyków do wytworzenia systemów filozoficznych* (T'oung Pao, tom XXVI) pisze: „Jedną z głównych przyczyn, dla której Chińczycy nie stworzyli wysoko rozwiniętej filozofii, była niezdolność (*failure*) intelektualnych przywódców Chin starożytnych do uznania (*to recognise*) wagi nauk teoretycznych...

Drugą jeszcze ważniejszą przyczyną, dla której Chińczycy nie rozwinięli systemów filozoficznych, była niezdolność Chińczyków do rozwinięcia matematyki jako nauki czystszej...

Trzecią przyczyną niezdolności Chińczyków do postępu jest fakt, że dawny okres filozoficznej wolności myśli zakończył się przyjęciem tej specyficznej filozofii, która była najlepiej ugruntowana i przyjmowana przez najlepszych ludzi — konfucjanizmu. H s ü n - t s y rozwinął konfucjanizm w system autorytatywny, w którym cała prawda pochodziła z wypowiedzi mędrców. Nauka M i c j u s z a zakończyła się logiczno-erystyczną grą słów, a filozofia L a o - t s y zakończyła się sceptycyzmem C z u a n g - t s y, w konsekwencji nie jest dziwne, że autorytorianizm konfucjański został wybrany jako najlepszy z trzech. Tak sceptycyzm, jak i erystyka są niezdolne dla praktycznego człowieka, a autorytet Konfucjusza i mędrców był bardzo dogodną doktryną dla rządów cesarskich“.

Nie będziemy się zastanawiali nad słuszością dokonanej przez Dubsa oceny poszczególnych chińskich szkół filozoficznych okresu klasycznego jak i samego okresu, a zapytamy się natomiast, w jaki sposób Chińczycy ówcześni mogli „uznać wagę nauk teoretycznych“, jeśli nauk tych nie mieli i nie znali.

Sądzimy natomiast, że o ile nawet słuszne jest twierdzenie, że Chińczycy nie wytworzyli wysoko rozwiniętej filozofii, to przyczyn tego nie należy szukać w „*failure*“ intelektualnych przywódców Chin. Nie tłumaczy to nam absolutnie niczego i stawia przed koniecznością odpowiedzi na pytanie, dlaczego przywódcy ci nie zdołali uznać wagi nauk teoretycznych. Przyczyna tkwi w tym, że panująca w okresie wczesnego feudalizmu gospodarka naturalna i brak rozwiniętej produkcji towarowej nie pobudzały do myślenia i rozwiązywania zagadnień, które, związane początkowo z produkcją, w dalszym rozwoju prowadzą do uogólnień nazywanych przez nas naukami teoretycznymi.

Trzeba również podkreślić, że w tej dziedzinie, która bardzo interesowała Chińczyków w okresie chaosu politycznego, związanego z rozpadem wczesnego społeczeństwa feudalnego i kształtowania się monarchii scentralizowanej, to jest w dziedzinie teorii sztuki i prowadzenia wojen, Chińczycy stworzyli rozwinięte systemy teoretyczne, jak na przykład system filozofii i praktyki polityki szkoły prawników czy ogólną teorię sztuki prowadzenia wojen, opracowaną przez S u e n - t s y.

Brak znajomości praw rozwoju historycznego prowadzi wielu historyków burżuazyjnych do fałszywych wniosków w zakresie form bytu społeczno-gospodarczego. Wiele faktów tłumaczy się działaniem wybitnych jednostek, a inne zjawiska wyprowadza się znowu z jakichś immanentnych czynników psychicznych, determinujących zachodzące przemiany. Dużo trudności sprawia badaczom burżuazyjnym Wschodu ocena zjawiska koczownictwa ludów Azji Środkowej, którego genezy S i n o r w wymienionej wyżej książeczce usiłuje doszukać się w różnicach cech charakteru ludzkiego. Sinor stwierdza: „Nie należy sobie wyobrażać, że wszyscy mieszkańcy Centralnej Eurazji byli kiedyś koczownikami. Koczownikami byli tylko najodważniejsi spośród barbarzyńców, ci, którzy przyjęli taki sposób życia... Nie następowało to oczywiście bez zacieklej walki, ponieważ podstawowym warunkiem było zapewnienie sobie pastwiska. Hodowca bydła nie może żyć w lesie, a mieszkaniac lasu żyje z polowania. Stosunek między mieszkańcem lasu i stepowym hodowcą bydła da się porównać do stosunku, jaki istnieje pomiędzy tym ostatnim a człowiekiem osiadłym. Myśliwy jest tym, któremu się nie powiodło w życiu, jest barbarzyńcą, któremu albo nie udało się zdobyć potrzebnych do hodowli pastwisk, albo który został z nich wypędzony“ (cytata ze wspomnianej pracy *Orientalism and History*).

Nie mając należytej metody rozumienia praw rozwoju historycznego, burżuazyjni historycy Wschodu stają często zupełnie bezradni wobec faktów tworzenia się społeczeństw klasowych, zróżnicowania społecznego. Sinor, który jest turkologiem, znajduje w swych źródłach historycznych wiadomości o obróbce metali, ale nie potrafi wskazać, kto był zainteresowany w tej produkcji, jakiego procesu historycznego było to dowodem. Według niego procesy te dokonywały się żywiołowo, jakby przypadkowo, sporadycznie, „Już niejednokrotnie niektórzy z ludzi lasu — pisze Sinor — wykazywali pewne związki z metalurgią i znajomość sztuki obróbki metali dawała im siłę, którą wykorzystywali do celów politycznych. Bardzo często spotyka się, że zdobywanie monopolu na handel i przemysł było czynione dla uzyskania przewagi politycznej. Jednakże droga do siły wiodła przez pasterskie koczowanie. Po pierwsze, to było samo przez się najbardziej produktywną i rozwiniętą formą gospodarki, po drugie, ponieważ to było jedyną ekonomiczną strukturą zdolną do utrzymania silnej armii“. Kto to byli ci „niektórzy ludzie“, jakie klasy „wykorzystywały siłę do celów politycznych“, komu i dlaczego zależało na „silnej armii“ i na zdobyciu „przewagi politycznej“ — Sinor pomija milczeniem.

Dla Sinora procesy zachodzące w łonie jakby jednorodnego „społeczeństwa hodowców“ są procesami o nurcie jednolitym. Ponieważ „... dla ludzi Centralnej Eurazji niemożliwym było wymyślenie nowych metod produkcji... uznawali swoje istnienie nadal za niepewne, a szczególnie ostrą zimą mogła spowodować całkowite ekonomiczne, jeżeli nie fizyczne zniszczenie społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że społeczność hodowców w najwyższym stopniu używała przewagi militarnej, wynikającej z hodowli koni, by uzyskać dobra materialne, znajdujące się poza zasięgiem własnej produkcji. W ten sposób w swojej najbardziej rozwiniętej formie społeczeństwo Centralnej Eurazji jest głównie grabieżcze i podstawowa wrogość w stosunku do cywilizacji osiadłych jest jego najbardziej wyróżniającą cechą. Produkcja gospodarcza jest ograniczona do zaspokojenia codziennych potrzeb, a nadwyżkę osiąga się przez rabunek lub okup“.

Znów widzimy więc, że Sinor trafnie analizuje pewne zjawiska, widzi prymat potrzeb ekonomicznych społeczeństwa pierwotnego, nie potrafi jednak dojrzeć podstawowego czynnika, jakim było wytwarzanie się klas społecznych. Proces rozwoju historycznego, tworzenie się klas, to wszystko zamazane jest na rzecz „wiecznych“ antagonizmów i przeciwieństw. Sinor mówi, że nie można „...się oprzeć twierdzeniu o wiecznej jednolitości historii barbarzyńców“.

Brak należytych kryteriów historycznych i periodyzacji powoduje, że zajmujący się Wschodem historycy burżuazyjni są bezradni w ocenie szeregu zjawisk. Tak więc na przykład we wspomnianej broszurce kongresowej jeden z autorów, zajmujący się starożytnym Wschodem, Frank-

fort, określa ustrój panujący w starożytnym społeczeństwie sumeryjskim mianem „teokratycznego socjalizmu“. Operowanie kategoriami socjalizmu czy kapitalizmu w stosunku do rozmaitych okresów historii, a stąd sugerowanie fałszywych analogii historycznych jest często stosowane przez historyków burżuazyjnych nie tylko orientalistów. Już Lenin w swojej pracy *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* pisał: „Polityka kolonialna i imperializm istniały również przed najnowszym stopniem kapitalizmu, a nawet przed kapitalizmem. Rzym oparty na niewolnictwie uprawiał politykę kolonialną i urzeczywistniał imperializm. Ale rozważania «ogólne» w imperializmie, które zapominają o zasadniczej różnicy między formacjami społeczno-ekonomicznymi albo odsuwają je na dalszy plan, stają się z konieczności czczymi banałami...“

Widzimy więc, że nie ma niemożliwości przenoszenia obecnych kategorii społeczno-gospodarczych na inne okresy, chodzi tylko o to, aby działało się to zgodnie z zasadami rozwoju historycznego. Jeśli więc mówimy o socjalizmie, to musimy założyć, że rozumiemy pod tym pojęciem pewną kategorię historyczną opartą na ustroju społeczeństwa bezklasowego, pozbawionego wyzysku człowieka przez człowieka, i na wspólnocie środków produkcji przy równej i sprawiedliwej repartycji dóbr wyprodukowanych. Chyba z tą definicją z grubsza zgodzi się nawet każdy uczony burżuazyjny. Tymczasem jak było w społeczeństwie sumeryjskim? Według dostępnych źródeł historycy, jak na przykład Awdiejew, wytworzyli obraz społeczeństwa opartego na pracy niewolniczej, o silnych atrybutach warstwy panujących kapłanów (*patesi*), którzy skupiali w swym ręku w zasadzie całą prawie własność ziemi czy innych jeszcze wówczas znikomych środków produkcji oraz również będący w załączkach handel czy dystrybucję i faktycznie trzymali w ścisłej zależności, jakby w poddaństwie, ogół ludności. Czy to ma być nazwane socjalizmem? Czy nie było tam wyzysku, eksploatacji człowieka przez człowieka, wyzysku pracy ludzkiej, panowania jednych nad drugimi, przymusu? Był. Czy istniała wspólnota środków produkcji? Nie, bo były one własnością państwa pojmowanego jako organizacja klasy panującej, nie ogółu producentów. Była to więc niezwykle rozbudowana struktura niewolnicza, oparta na eksploatacji pracy niewolniczej, z silnie rozbudowaną biurokracją i *sui generis* etatyzmem, jakby olbrzymi obóz pracy rządzony przez kapłanów. W żadnym więc wypadku nie odnajdujemy tu żadnych istotnych cech socjalizmu, choć istnieją pewne pozorne jego cechy, jak na przykład wspólna własność państwowa środków produkcji skupiona w ręku państwa, ale państwo jest tu wyłącznie organizmem klasy panującej. Prof. Frankfort dał tu się zasugerować tymi pozorami — czego by uniknął, gdyby stosował ścisłe definicje — bądź też taki system, jaki wyżej opisaliśmy, nazywał socjalizmem, a w takim razie trudno jest o porozumienie, gdyż jego sta-

nowisko nie różniłoby się od poglądów wielu publicystów z kół prawicowych socjalistów, którzy starają się wykazać analogię między państwem socjalistycznym współczesnym a na przykład państwem dawnych faraonów.

Tak samo historycy burżuazyjni nie umieją wyjaśnić na przykład zjawiska późnego feudalizmu na Wschodzie, jego długiego utrzymywania się i zrośnięcia się z nim wielu cech rodowo-plemiennych z jednej strony a kapitalistycznych z drugiej. Traktowanie feudalizmu jako zjawiska czyisto politycznego, wyrażającego się w rozdrobnieniu partykularnym, dzielnicowości, utrudnia uczonym burżuazyjnym uzyskanie jakiegoś słusznego punktu widzenia. Stąd na przykład teorie o „wiecznym“ feudalizmie w Chinach, o wyrastaniu orientального feudalizmu z pewnych immanentnych cech narodów Wschodu itd. Wszystkie te teorie w konsekwencji prowadzą się więc znów do przyjmowania wspomnianego już kryterium determinizmu rasy bądź też środowiska geograficznego.

W swych poglądach na zagadnienia historii Wschodu nauka burżuazyjna przechodzi zresztą znaczne ewolucje, które obserwujemy.

Na ewolucję poglądów nauki burżuazyjnej w sprawie przyczyn takich czy innych zjawisk historycznych na Wschodzie wskazuje praca współczesnej indianistki B. Heimann *Indian and Western Philosophy* (London 1937). Autorka (s. 130) nawiązuje do wypowiedzi Macaulaya, który pisał ongiś: „Czy jeśli mamy wzbogacać wiedzę europejską, to będziemy nauczać systemów, które zgodnie z powszechną opinią, gdy różnią się od europejskich, to tylko na gorsze, czy jeśli możemy patronować zdrowej filozofii i prawdziwej nauce historycznej, to będziemy popierać na koszt publiczny doktryny medyczne, które kompromitowałyby angielskiego konowala, astronomię, która ubawiłaby tylko dziewczęta z angielskiego internatu, historię... itp.“.

Z faktycznej wyższości pewnych objawów cywilizacji technicznej krajów europejskich w czasach współczesnych Macaulayowi, historyk ten, którego twórczość była wyrazem epoki największego rozwoju kapitalizmu brytyjskiego, wysnuwa wnioski krzywdzące naukę indyjską, nie pozostawiające żadnej wątpliwości co do pogardy, którą on dla kultury indyjskiej żywił. Autorka wyżej wspomnianej współczesnej pracy, będąc profesorem Uniwersytetu w Halle-Wittenberg, a następnie wykładowcą sanskrytu i filozofii indyjskiej w School of Oriental Studies Uniwersytetu Londyńskiego, nawiązuje do wypowiedzi Macaulaya:

„Odpowiedź na drastyczny krytycyzm Macaulaya mogę zakończyć przykładem wziętym z botaniki. Przyroda, jak wiemy to wszyscy, dopuszcza szeroką skalę możliwości i z wielu części rośliny mogą wyrastać liście i kwiaty. Witalność i twórcza energia tych odrośli determinuje wartość

rośliny, a nie wysokość, z której one wyrastają. Może więc być, że baza kultury indyjskiej jest znacznie niższa aniżeli cywilizacji zachodniej..." itd. itd. Ostatecznie dochodzi do stwierdzenia, że to nie musi mieć wpływu na możliwości twórcze Hindusów, a być może kultura indyjska, jako bliższa ziemi, bardziej niż zachodnia zachowała tę „śmiałą witalność liany, która oplata gigantyczne drzewa w dziewiczym lesie“.

We wstępie do wspomnianej pracy Heiman stwierdza: „Tak więc klimatycznie i geograficznie Indie były predestynowane do pełnego rozwoju kosmicznej spekulacji. Tutaj przyroda ciągle jeszcze pozostaje *force majeure*. Pomimo nieustannego postępu techniki zachodniej i w przeciwieństwie do potężnych i drapieżnych zwierząt i bujnej roślinności Indii człowiek nie może się tam cieszyć wyraźną przewagą. Indie więc oparły wszystkie swoje założenia — tak w nauce, jak i w sztuce, na dominującej presupozycji *force majeure* prawie wieczystej i niezwykłej przyrody tropikalnej. Tutaj więc człowiek był i zawsze pozostawał niczym więcej, niż tylko częścią i fragmentem potężnej całości“ (op. cit. s. 16—17). Sąd Macaulaya opierał się na lekceważeniu zdobyczy nauki indyjskiej. Zwykła ostrożność naukowa kazałaby przede wszystkim zastanowić się, czy ocena Macaulaya jest słuszna na podstawie konkretnych faktów? Czy porównywał on równoważnych przedstawicieli Indii i Europy? Jeśli Macaulaya niecierpliwi indyjska historiografia, w której występują królowie o wzroście 30 stóp, to odpowiednikiem jej na terenie Europy może być na przykład historia o potopie, w której się mówi, że w niewielkiej barce zmieszczono po parze wszystkich zwierząt. Relacja dosyć powszechnie i całkiem dosłownie w okresie Macaulaya w Anglii przyjmowana. Sądźmy dalej, że po stwierdzeniu, jakie były istotne osiągnięcia Indii — a dzisiejsza nauka pozwala już to robić — należałoby zastanowić się, jakim celom służyły te osiągnięcia, czy były dostateczne bodźce, aby je rozwijać, czy warunki wewnętrzne i zewnętrzne Indii pozwalały na to itp. itp. Dopiero wówczas można by próbować przeprowadzić pewną syntetyczną ocenę rozwoju nauki indyjskiej. To jednak oznacza przyjęcie stanowiska materializmu historycznego, tj. analizowania rozwoju sił wytwórczych, stosunków produkcji, wzajemnego układu klas społecznych i tak dalej. Zamiast tego wszystkiego, nie umiając inaczej tłumaczyć odmiennego biegu cywilizacji indyjskiej, współczesna autorka posługuje się pojęciami jakiejś immanentnej „witalności“ i „twórczej energii“ oraz analogiami zaczerpniętymi z arsenału botaniki, a więc jakimś biologizmem historycznym, w którym człowiek jest tylko manekinem w ręku potężnych sił działających poza nim.

Oparte na błędnych założeniach teorii i wnioski reprezentantów rozmaitych kierunków burżuazyjnej orientalistyki same przez się nie miałyby

takiego znaczenia, gdyby nie fakt, że stanowią one dla pseudouczonych i publicystów, tj. ludzi bezpośrednio wpływających na opinię publiczną, konkretny materiał do usprawiedliwienia czy gloryfikowania istniejącego ucisku jednych grup społecznych przez drugie. Nie chcemy przez to powiedzieć, że wszyscy orientaliści burżuazyjni chwalą jawnie i bezpośrednio politykę kolonizatorską i imperialistyczną na Wschodzie. Są wśród nich liczni, którzy ją potępiają, ale wynikiem prac opartych na fałszywych i błędnych założeniach pośrednio jej służą. Dziś już niewielu historyków burżuazyjnych odważa się na bezpośrednią obronę kolonializmu. Z jednej więc strony nacisk położony jest na uwydatnienie tych przyrodzonych, odrębnych, niby czasem wyższych, a w gruncie rzeczy mających świadczyć o słabości intelektualnej cech narodów Wschodu, do czego materiału dostarczają nawet czasem w dobrej wierze fabrykowane mistyfikacje o „szlachetnych, pełnych abnegacji Hindusach“, „łagodnych Chińczykach“, „pokornych Murzynach“ — z drugiej zaś strony dokonuje się próby zafałszowania najnowszej historii tak, aby z niej wykreślić, zmasać, zetrzeć wszelkie ślady agresji państw kolonizatorskich, a ingerencje tych państw na Wschodzie przedstawić w szlachetnym świetle jako dobrodziejstwo cywilizacji.

Na przykład z wydanej przez His Majestys Stationary Office książki pt. *Origins and Purpose, A Handbook of the British Commonwealth and Empire* z wielkim zainteresowaniem dowiadujemy się, że „Brytania nigdy nie uważała Indii za kraj podbity. Jej pozycja w Indiach zbudowana była na przymierzach z władcami rządzącymi i ostatecznie opierała się na powszechnej zgodzie. Prawdą jest, że były przykłady eksploatacji i egoizmu ekonomicznego, ale w miarę upływu czasu idea powiernictwa wyrastała i wzmacniała się przybierając formę zwiększającego się udziału Hindusów w administracji ich kraju, aż akt z 1935 r. dał w ręce Hindusów sposobność do praktycznie całkowitej kontroli“ (op. cit., s. 64).

Ten fragment z poważnej bądź co bądź publikacji jest doskonałym przykładem fałszowania rzeczywistości na podstawie odpowiednio dobranych faktów. Faktem jest, że Brytyjczycy zawierali przymierza z władcami indyjskimi, ale należałoby dodać, że przymierza te były wymuszane, a sami władcy byli czasem mordowani, jak na przykład Bahadur Szach z dynastii Wielkich Mogolów, zamordowany wraz z synami po powstaniu Sipajów. Faktem jest, że idea powiernictwa istniała, wyrastała, wzmacniała się, przybierała kształty, aż po uporczywej walce społeczeństwa indyjskiego, Awristara itp. przybrała formę aktu z 1935 r. Faktem jest, że akt ten został wydany, ale faktem jest również, że był on tak pomyślany, aby z jednej strony ograniczyć władzę książąt indyjskich, a z drugiej, pełne zrealizowanie go uzależniono od zgody tych książąt. I faktem jest, że skutkiem tego akt z 1935 r. nie został zrealizowany.

Również sprawa wojny opiumowej, sprawa drzwi otwartych w Chinach, postawa Ameryki i Anglii w konflikcie chińsko-japońskim dostarczyłyby bogatego materiału. Jeszcze w r. 1917 *Encyklopedia Sinica* podała 8 „błędnych opinii o opium“ starając się wykazać nieszkodliwość tego narkotyku, a więc pośrednio usprawiedliwić moralnie wojnę opiumową (1839—1842), zdjąć z niej piętno wojny niesprawiedliwej, krzywdzącej i wmuszającej w Chińczyków środek trujący. Dziś nikt nie twierdzi, że opium w tej masowej ilości, do jakiej przyjęcia zmuszała wówczas Chińczyków Anglia, mogłoby być nieszkodliwe. Dziś amerykański historyk Latourette otwarcie przyznaje, że opium było powodem wojny tylko z punktu widzenia Chińczyków, ale dla Brytyjczyków opium było nic nie znaczącym incydentem, chodziło bowiem o wolność mórz. I to stwierdzenie, pomniejszające rolę i wpływ handlarzy opium na wybuch wojny, pośrednio z pozycji teorii wolności handlu, swobodnej wymiany gospodarczej itp., usprawiedliwia Anglię i wojnę opiumową.

Niezmierznie są pod tym względem charakterystyczne wnioski broszurki kongresowej *Orientalism and History*. Jej główny redaktor Sinor w swej rozprawie o Eurazji pragnie zachować obiektywizm naukowy, nie odrzuca momentów gospodarczych, posługuje się terminologią bliską marksistowskiej, mówi o produkcji, o ekonomicznych motorach działania ludzkiego, dochodzi do szeregu trafnych nieraz sformułowań. Ale w końcowym „epilogu“ stara się sformułować pewne wnioski historiozoficzne i stwierdza m. in., że:

„Wszystkie obszary analizowane, z wyjątkiem Centralnej Eurazji, mają jednak jedną cechę wspólną i ekonomikę. Wszystkie one są w istocie swojej zamieszkałe przez ludność osiadłą, miejską, niezależną i nie pasożytniczą, jak ludność Centralnej Eurazji“.

Analiza faktów z zakresu historii ludów Azji środkowej czy północno-wschodniej doprowadza uczonych burżuazyjnych do dość ryzykownych wniosków, zdających się stwierdzać, że ludy tego obszaru są pasożytnicze, a więc poniekąd niebezpieczne dla otoczenia, ich siedziby są ogniskiem agresji itd. Jeśli się zważy rolę, jaką dziś ten obszar Wschodu odgrywa, to z pozornie obiektywnych założeń filologa orientalisty Sinora można dziś wyciągnąć wnioski o charakterze politycznym i programowym.

Historiografia burżuazyjna czuje jednak słabość swojego stanowiska, stąd obok prób tworzenia rozmaitych wyspekulowanych syntez, głęboki pesymizm w ocenach możliwości takiej syntezy. Także cytowany Sinor w swym artykule na Kongres Orientalistów w Cambridge zapytuje, „...czy w ogóle jest możliwe pisanie historii Centralnej Eurazji z jakąkolwiek dozą dokładności, czy może lepiej byłoby skoncentrować się na tłumaczeniu i komentowaniu wszelkich dostępnych źródeł i porzucić, przynajmniej na pewien czas, usiłowania stworzenia syntezy“, krytycznie

ocenia „wszelką tendencję w kierunku sensacyjnych odkryć“ i zaleca historykom zabierającym się do dziejów Centralnej Eurazji daleko idącą „nieufność“. Tym celom podporządkowana jest i cała metodologia pracy nauki zachodnio-europejskiej czy amerykańskiej.

Kończąc ten referat pragniemy podkreślić, że nie przeprowadziliśmy, ani zresztą nie stawialiśmy przed sobą tego zadania, pełnej analizy orientalistycznej historiografii burżuazyjnej. Staraliśmy się tylko zwrócić uwagę na niektóre jej najbardziej charakterystyczne aspekty. Nie omówiliśmy również całego szeregu zagadnień, związanych pośrednio z interpretacją zjawisk historycznych, jak na przykład stosunku do źródeł historycznych. Stwierdzić należy, że jednym z poważnych osiągnięć nauki burżuazyjnej w odniesieniu do ludów Wschodu jest poważny stosunek do wydawnictwa źródeł. Uczeni burżuazyjni dokonali wielu cennych edycji kronik, dokumentów czy innych źródeł w językach orientalnych, zaopatrzyli je w pracowite komentarze i cały należyty aparat naukowy. Ale stosunek do tych przekazów źródłowych jako do dowodów na istnienie takich czy innych faktów nie jest pozbawiony metod, które wynikają z obciążeń nauki burżuazyjnej.

I tak Sinor na dowód swych założeń, które chce przeprowadzić, cytuje zdanie z napisów ze źródeł orchońskich, z pewnością wiernie i sumiennie filologicznie przełożone, ale bez żadnej w stosunku do nich krytyki historycznej. A przecież napisy orchońskie były wytworem pewnej klasy, zostały napisane w celach apologetycznych przez ludzi służących tej klasie, były więc napisane o pewnym określonym przeznaczeniu. Brak krytycyzmu w stosunku do źródła przy bezsprzecznie cennej jego analizie formalnej wynika z nieuświadomienia sobie klasowego charakteru tych czy innych źródeł, a więc w założeniu swym sprowadza się znów do błędów wynikających z nieznajomości zasad materializmu historycznego.

Wśród prac orientalistów burżuazyjnych wiele jest prac cennych, wartościowych, świadczących o rzetelnym stosunku do nauki, o twórczym poszukiwaniu nowych dróg. Ciążące na tych dziełach błędy metodologiczne i ideowe hamują wiele prac, nie pozwalają wielu badaczom dojść nawet na podstawie stwierdzonych faktów do należytych i słusznych wniosków, nie pozwalają im przebić się przez gąszcz dotychczasowej metody i wynikłych z burżuazyjnej ideologii założeń. A jednak wielu badaczy historii narodów Wschodu drogi tej szuka i nieraz wyzwała się z nawyków dawnego myślenia, aby stopniowo dochodzić do wniosków zbliżonych do marksizmu. Mamy nadzieję, że zacieśniająca się coraz bardziej współpraca między uczonymi całego świata bez względu na ich stanowisko ideowe pozwoli wielu uczonym zapoznać się z dorobkiem orientalistyki marksistowskiej, zrewidować swoje stanowisko i stanąć na jedynie słusznym stanowisku prawdy naukowej.

KONFERENCJA NAUKOWA ORIENTALISTÓW POLSKICH W NIEBOROWIE (10-12 czerwca 1955 r.)

PRZEMÓWIENIE SEKRETARZA WYDZIAŁU I PAN PROF. DR JANA WASILKOWSKIEGO

W imieniu Wydziału Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk otwieram Konferencję Orientalistyczną i witam wszystkich pracowników nauk i gości. Szczególnie gorąco pragnę powitać przedstawicieli Instytutów Orientalistycznych: Akademii Nauk ZSRR, Czechosłowackiej Akademii Nauk i delegację orientalistów z NRD.

Polska Akademia Nauk dąży do tego, by zapewnić pełny i równomierny rozwój wszystkich dziedzin nauki w naszym kraju; stara się również w miarę swych możliwości otaczać jak największą opieką nauki orientalistyczne, zdając sobie sprawę z dużej roli, którą orientalistyka powinna odgrywać w zespole nauk humanistycznych.

Kraje Wschodu zamieszkuje $\frac{2}{3}$ ludności naszej kuli ziemskiej. Żyjemy w epoce, w której duża część ludów Wschodu z wielkim narodem chińskim wyzwoliła się już z jarzma imperializmu, w epoce, w której walka narodowo-wyzwoleńcza krajów kolonialnych i zależnych niepowstrzymanie przybiera na sile. Wschód staje się nam coraz bliższy i istotnym zadaniem naszej nauki jest umożliwić naszemu narodowi coraz lepsze poznanie krajów Wschodu.

Poznawać Wschód, to poznawać i badać języki, którymi mówią narody Wschodu, to badać i poznawać historię Wschodu, jego kulturę i zdobycze, którymi się on szczyci, a których często nie doceniamy z braku potrzebnej wiedzy.

Wzrastające znaczenie zagadnień Wschodu w życiu współczesnym stawia przed orientalistami polskimi coraz większe zadania. Orientalistyka nasza, która w swej historii może się poszczycić szeregiem pięknych kart, szeregiem nazwisk takich uczonych jak Kotwicz, Kowalski czy Schayer, musi tym zadaniom sprostać. Daje jej tę możliwość Państwo Ludowe, rozbudowując katedry uniwersyteckie i łożąc na orientalistyczne wydawnictwa naukowe. Wyrazem uznania potrzeb orientalistyki było powołanie przed 3 laty w ramach Wydziału I PAN Komitetu Orientalistycz-

nego oraz utworzenie w grudniu 1953 roku akademickiej placówki naukowo-badawczej, Zakładu Orientalistyki PAN.

Rozpoczynająca się obecnie Konferencja będzie dla orientalistów polskich szczególnie ważna ze względu na udział przedstawicieli bratnich instytutów zagranicznych. Wierzimy, że Konferencja posłuży nie tylko do wysłuchania i przedyskutowania przedstawionych referatów, ale że stanie się ona również okazją do wymiany doświadczeń i poglądów między naszymi orientalistami a orientalistami zaprzyjaźnionych narodów, że zadzierzgnięte na niej zostaną nowe nici przyjaźni i umocniona trwała współpraca.

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU ORIENTALISTYCZNEGO PAN PROF. DR ANANIASZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Inaugurując w imieniu Prezydium Komitetu Orientalistycznego Polskiej Akademii Nauk tegoroczną Konferencję Naukową Orientalistów Polskich, witam najgoręcej wszystkich uczestników i przybyłych gości, przedstawicieli Prezydium PAN, Wydziału I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk, Wydziału Nauki Komitetu Centralnego PZPR oraz innych instytucji.

Szczególnie serdecznie i szczerze witam naszych drogich gości zagranicznych, delegację Akademii Nauk Związku Radzieckiego, delegację orientalistów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz delegację Orientalnego Ustavu Czechosłowackiej Akademii Nauk.

Tegoroczna konferencja naukowa orientalistów została zwołana na mocy uchwały Sekretariatu Naukowego PAN, na wniosek I Wydziału, w celu „nawiązania bliższych stosunków z uczonymi Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz w celu ożywienia badań w dziedzinie orientalistyki“, jak głosi oficjalny tekst uchwały ogłoszony ostatnio w „Sprawozdaniach z Czynności i Prac PAN“ (R. III, nr 2, s. 21—22). Tym bardziej więc cieszymy się z obecności na naszej konferencji przedstawicieli nauki orientalistycznej bratnich i zaprzyjaźnionych krajów.

Stało się już u nas pewnym zwyczajem, przynajmniej od sześciu zjazdów, które miałem zaszczyt inaugurować, że z okazji naszych dorocznych zebrań dokonujemy pokrótce jakby przeglądu dorobku i wyników prac w zakresie orientalistyki. Jakkolwiek tegoroczna konferencja nie jest formalnie rzeczą biorąc kolejnym, a więc XIV (a od wyzwolenia VII) zjazdem orientalistów polskich, to wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby skorzystać z tej nadarzającej się sposobności i choćby pokrótce

omówić naszą działalność naukową w okresie dzielącym nas od ostatniego zjazdu, dokładnie sprzed roku.

W okresie sprawozdawczym ukazały się dalsze pozycje zapowiedzianych już poprzednio prac orientalistycznych. Tak więc wydaliśmy:

1) tom XVIII „Rocznika Orientalistycznego“, zawierający pracę w języku francuskim kol. S. Strelcyna na temat: *Abisyńskie zaklęcia magiczne*;

2) zbiór referatów z sesji poświęconej rocznicy K' ü - J ü a n a;

3) *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej* w opracowaniu A. Zajączkowskiego i J. Reychmana.

Ponadto regularnie ukazywały się zeszyty naszego popularno-naukowego kwartalnika „Przeglądu Orientalistycznego“ (w okresie sprawozdawczym wydano 4 zeszyty).

Jakkolwiek większość tych prac powstała w okresie znacznie wcześniejszym i może być policzona jako dorobek z lat poprzednich, to jednak dopiero z chwilą ukazania się tych pozycji w druku zostały one udostępnione społeczności i krytyce naukowej i w ten sposób fakt ogłoszenia tych prac drukiem jest niewątpliwie pewnym osiągnięciem organizacyjnym minionego roku. Niestety lista ta jest znacznie szczuplejsza niż lista naszych publikacji z lat poprzednich. Tłumaczy się to w znacznej mierze trudnościami zarówno organizacyjno-redakcyjnymi, jak i technicznymi. Brak szeroko rozbudowanej bazy poligraficznej w zakresie drukarstwa naukowego dla potrzeb orientalistyki (czcionki w alfabetach orientalnych, czcionki transkrypcyjne dla potrzeb językoznawstwa orientalistycznego) sprawia pewne kłopoty i stwarza zahamowanie przy produkcji prac orientalistycznych.

W chwili obecnej w druku znajdują się następujące wydawnictwa Komitetu Orientalistycznego PAN:

A) Z serii „Prac Orientalistycznych“: t. III, A. Dębnicki, *Periodyzacja historii starożytnych Chin* (w języku angielskim); t. IV, T. Lewicki, *Studia ibadyckie* (w języku francuskim) oraz

B) tom XX „Rocznika Orientalistycznego“.

Ponadto zostały zakwalifikowane do druku w serii „Prac Orientalistycznych“: jako tom V rozprawa kandydacka N. Pilszczykowej *System werbalny w języku hausa* (w języku rosyjskim) oraz kilka dalszych pozycji, m. in. bibliografia orientalistyczna za okres X-lecia Polski Ludowej. W toku są prace redakcyjne związane z przygotowaniem do produkcji następnego, XXI tomu „Rocznika Orientalistycznego“, który ma być poświęcony uczczeniu pamięci wybitnego orientalisty, organizatora naszego wschodoznawstwa warszawskiego w okresie dwudziestolecia, prof. Stanisława Schayera. W księdze tej mają wziąć udział liczni uczeni z zagranicy, m. in. z Indii.

W okresie sprawozdawczym rozwijała się planowo praca naukowo-badawcza w Zakładzie Orientalistyki PAN. Wspominam o tym osobno, ponieważ młoda ta placówka naukowa, mająca za sobą zaledwie półtora roku istnienia, przy szczupłych stosunkowo środkach i nader nielicznej obsadzie personalnej, potrafiła w ciągu tak krótkiego czasu zorganizować poważną pracę naukowo-badawczą, która — przynajmniej w pewnych działach, zwłaszcza w Pracowni Rękopisów Orientalnych — wydała już wyniki ogłoszone drukiem i wzbudzające powszechne zainteresowanie ośrodków orientalistycznych zarówno w kraju, jak i za granicą. Kierownictwu tej Pracowni należą się niewątpliwie słowa uznania. Zakład Orientalistyki PAN niemal w pełnym składzie wziął czynny udział w przygotowaniu obecnej konferencji naukowej oraz w przedyskutowaniu referatów.

Mamy nadzieję, że młody jeszcze Zakład Orientalistyki PAN, wzmocniony przez dalszą rozbudowę etatów i bazy materialnej, będzie mógł sprostać nowym, aktualnym zadaniom i rozszerzyć problematykę swoich planów naukowych na dziedziny dotychczas u nas zaniedbane.

Omawiając życie organizacyjne orientalistyczne w okresie sprawozdawczym nie mogę tu nie wspomnieć, że w tym czasie została przeprowadzona stabilizacja wielu pracowników nauki zarówno na etatach Zakładu Orientalistyki PAN, jak — i to w głównej mierze — w resorcie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego na katedrach uniwersyteckich. Stabilizacja pracowników nauki w charakterze profesorów nadzwyczajnych i docentów, a zwłaszcza mianowanie przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną dotychczasowych pomocniczych pracowników nauki samodzielnymi pracownikami z tytułem naukowym docenta wzmacnia naszą skromną załogę kadrową i sprzyja dalszemu rozwojowi pracy naukowej. Zagadnienie rozwoju kadr jest szczególnie doniosłe dla tak deficytowej dyscypliny, jak orientalistyka i nie może być przemilczane na naszej konferencji. Szczególnie ważny, niemal palący staje się problem kształcenia młodej kadry naukowej i rozbudowa dotychczas w załączku znajdującej się u nas aspirantury orientalistycznej. Zakład Orientalistyki PAN prowadzi w tym zakresie planową akcję. Życzyć by sobie należało, by i na naszych wyższych uczelniach sprawa aspirantury z uwzględnieniem możliwości kształcenia aspirantów w ośrodkach zagranicznych, zwłaszcza w dziedzinach orientalistyki słabo u nas reprezentowanych, została wkrótce pomyślnie rozwiązana.

Nie poruszając całokształtu działalności Komitetu Orientalistycznego PAN, chciałbym jednak wspomnieć o pewnych pracach prowadzonych z inicjatywy Prezydium Komitetu Orientalistycznego PAN, które wykraczają poza obręb najszerzej nawet zrozumiałej dyscypliny wscho-

doznawczej i świadczą o wyjątkowym zasięgu tej nauki i jej współpracy z innymi dyscyplinami. Myślę o pracach podjętych przez grupę orienta-

listów w związku z Rokiem Mickiewiczowskim. Podjęta przez nas i częściowo już opracowana problematyka, która ogólnie dotyczy sprawy elementów orientalnych w twórczości największego z naszych romantyków oraz recepcji jego utworów na Wschodzie, znajduje swój wyraz także w kilku publikacjach drukowanych w Materiałach Dyskusyjnych Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewiczowskiego. Jakkolwiek byłoby rzeczą przedwczesną oceniać te prace merytorycznie, to jednak trzeba stwierdzić, że samo podjęcie tych naukowych problemów już stanowi pewne osiągnięcie orientalistyki polskiej.

Polskie Towarzystwo Orientalistyczne, które pozostaje w ścisłym związku z Komitetem Orientalistycznym PAN, rozwijało swą działalność zgodnie z założeniami ustalonymi na poprzednim zjeździe. Akcja organizowania wieczorów literackich, które mają zbliżyć klasyczną i nowoczesną literaturę Bliskiego i Dalekiego Wschodu do słuchacza i odbiorcy polskiego, wydała już pierwsze rezultaty. Samo wyliczenie zakresu tych wieczorów, a więc: wieczór literatury klasycznej chińskiej, poezji irańskiej (2 wieczory), staro-egipskiej, literatury arabskiej (2 wieczory), abisyńskiej, tureckiej — może świadczyć o dużym zasięgu programowym tych imprez.

Polskie Towarzystwo Orientalistyczne ponadto podjęło także po raz pierwszy w swej dotychczasowej działalności prace zlecone z zakresu przekładów i opracowań zabytków klasycznych oraz dokumentów dyplomatycznych (*Hajj-ibn Jakzan Tufajla*, *Tysiąc i Jedna noc*, jarłyki turecko-tatarskie itp.).

Gdy mowa jest o działalności PTO, nie można pominąć milczeniem organu tego Towarzystwa — kwartalnika „Przegląd Orientalistyczny”. Czasopismo to w ciągu ostatnich dwóch lat nabrało wyraźnego oblicza, wyrobiło sobie pewien charakter naukowo-popularny na dość wysokim poziomie i rozwija się normalnie. Przełamanie trudności wynikających ze zbyt małego nakładu przyczyniło się do spopularyzowania tego wydawnictwa, nie tylko zresztą w kraju, ale i za granicą.

Przechodząc do omówienia stosunków orientalistyki polskiej z ośrodkami zagranicznymi należy przede wszystkim wymienić udział delegacji PAN w XXIII Międzynarodowym Kongresie Orientalistów w Cambridge. Mówiąc słowami sprawozdania jednego z uczestników naszej delegacji „Orientalistyce polskiej przyniósł XXIII Kongres wiele korzyści. Mogliśmy nawiązać kontakty z zagranicznymi kolegami, zapoznać się z tematyką ich prac, z ich najnowszymi osiągnięciami, z ostatnimi publikacjami. Przekonaaliśmy się, że orientalistyczne prace polskie cieszą się dużym zainteresowaniem i uznaniem, że są one poszukiwane. Mogliśmy zaznajomić naszych zagranicznych kolegów z warunkami naszej pracy i możliwościami rozwoju naszej nauki, jakie zapewnia nam dzisiaj Państwo Ludowe”.

(S. Strelcyn, *XXIII Międzynarodowy Kongres Orientalistów w Cambridge*, „Nauka Polska“ nr 1(9), R. III, 1955, s. 280).

Doświadczenia XXIII Kongresu Międzynarodowego pozwoliły nam również pozytywnie ocenić wyniki ostatniego naszego zjazdu orientalistów. „Gdybyśmy chcieli porównać nasz tegoroczny XIII Zjazd Orientalistów Polskich z XXIII Międzynarodowym Kongresem Orientalistów, nie mielibyśmy się czego wstydić. Skupiamy coraz bardziej nasze wysiłki dookoła zagadnień kluczowych i coraz mniej rozpraszamy się w przyczynkarstwie. Nasze przyczynki coraz częściej są »przyczynkami do czegoś«. Obok badań językoznawczych i filologicznych w szerokim tego słowa znaczeniu, rozwijamy zaniedbane u nas badania historyczno-społeczne. Świadomości jesteśmy rosnącej roli wyzwolonych już i wyzwalających się ludów Azji i Afryki“. („Nauka Polska“, nr 1(9), R. III, 1955, s. 280). Warto szczególnie podkreślić znaczenie prac filologicznych dla orientalistyki i wagę edycji zabytków języków literackich z obszaru Wschodu.

XXIII Kongres Orientalistów w Cambridge wśród wielu uczestników gościł także liczną delegację Akademii Nauk Związku Radzieckiego i niewątpliwie miał charakter zebrania naukowego o zasięgu światowym.

Kontakty naszej orientalistyki z orientalistami radzieckimi, tak pomyślnie zaczęte w 1953 r. wizytą obecnego dyrektora Instytutu Wschodoznawstwa ZSRR, członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR A. Gubera, rozwijały się i nadal pomyślnie dzięki uczestnictwu w naszym zjeździe zeszłorocznym delegacji w osobach prof. N. Baskakowa i prof. M. Łukjanowej. Wyniki tych kontaktów osobistych, których nie mogą zastąpić żadne inne formy współpracy naukowej, z zadowoleniem możemy powitać w postaci pierwszych artykułów sprawozdawczych w pismach radzieckich. Wierzimy, że w miarę zacieśniania się naszych stosunków naukowych wzrośnie zakres współpracy i zostaną zrealizowane postulaty zgłoszone jako wnioski końcowe w artykule sprawozdawczym organu Instytutu Wschodoznawstwa: „W celu zacieśnienia głębszych więzów między orientalistami polskimi i radzieckimi pożądane byłoby: zorganizowanie bardziej systematycznej i ściślejszej współpracy fachowej radzieckich i polskich orientalistów, w szczególności w drodze wspólnego opracowywania poszczególnych problemów naukowych; jednym z takich problemów może być na przykład opracowanie słownika etymologicznego języków tureckich; prowadzenie wzajemnego recenzowania i stałej pomocy konsultacyjnej oraz wzajemne informowanie się o podstawowych zagadnieniach orientalistycznych i sposobie ich rozwiązania; rozważenie sprawy przygotowania młodej kadry orientalistów polskich poprzez aspiranturę w instytutach Akademii Nauk ZSRR; zorganizowanie konferencji orientalistów Związku Radzieckiego z udziałem orientalistów

z krajów demokracji ludowej“ („Kratkije Soobszczenija Instituta Wostokowiedienija“, Jazykoznanije, nr XII, AN SSSR, Moskwa 1955, s. 133).

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby i z innymi zaprzyjaźnionymi krajami — przede wszystkim z krajami demokracji ludowej i NRD — stosunki naszych instytucji orientalistycznych zawiązały się i zacieśniły.

Wspomnieć jeszcze należy o odbytej w okresie sprawozdawczym podróży do Chin Ludowych kolegów J. Chmielewskiego i B. Eppla. Materiały i doświadczenia z kilkutygodniowego pobytu, częściowo już opublikowane, wzbogacają nasze informacje odnośnie wielu dziedzin życia Chińskiej Republiki Ludowej, zwłaszcza w zakresie organizacji nauki nad językiem i literaturą chińską. W okresie sprawozdawczym nawiązaliśmy też wymianę wydawnictw z licznymi ośrodkami orientalistycznymi za granicą. Wynikiem tej wymiany są już pierwsze recenzje w czasopismach fachowych.

*

Znaczenie krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu w chwili obecnej staje się jeszcze bardziej niż kiedykolwiek doniosłe i nader aktualne. Wystarczy wspomnieć, że właśnie w okresie dzielącym nas od ostatniego zjazdu odbyła się konferencja krajów azjatyckich i afrykańskich w Bandungu, która stała się wielkim wydarzeniem międzynarodowym.

By choćby pokrótce zdać sobie sprawę z olbrzymich zmian, jakie ostatnio zaszły w sytuacji międzynarodowej w Azji, warto przytoczyć w skróceniu parę fragmentów ze wstępnego artykułu, który ukazał się w najnowszym czasopiśmie radzieckim pt. „Sowietskoje Wostokowiedienije“: „Ludność krajów kolonialnych i półkolonialnych (zależnych) wynosiła przed wojną 1 miliard 400 milionów, czyli 60% całej ludności kuli ziemskiej; do II wojny światowej większość krajów Azji była krajami kolonialnymi lub zależnymi. Indie wraz z Pakistanem, Burma i Cejlon — były to kolonie Imperium Brytyjskiego; Indonezja — kolonią Holandii; Indochiny — kolonią Francji; Syria i Liban znajdowały się pod zarządem Anglii. Chiny były półkolonią imperializmu“.

Jakże inny obraz przedstawia Azja w chwili obecnej. „Z systemu imperializmu ostatecznie wyzwoliła się prawie połowa ludności Azji z 600 milionowym narodem chińskim; wraz z Chinami Ludowymi po drodze pokoju i socjalizmu kroczą Koreańska Republika Ludowo-demokratyczna, Republika Demokratyczna Wietnamu, Mongolska Republika Ludowa. Zrzuciły reżim kolonialny narody Indii, Indonezji, Burmy, wzmogła się walka narodowo-wyzwoleńcza ludów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Pozycje państw imperialistycznych w krajach azjatyckich zostały poważnie osłabione i następuje rozkład kolonialnego systemu imperializmu“.

Mając przed oczyma te zasadnicze zmiany, które się dokonały za naszych czasów w Azji a częściowo i w Afryce, nie można nie zdawać sobie sprawy z tego, jakie zadania stawia dzień dzisiejszy studiom orientalistycznym. Potrzeba rozbudowy orientalistyki i rozszerzenia jej na dziedziny dotychczas u nas prawie nie uprawiane, z uwzględnieniem zwłaszcza obszaru kulturowego Azji południowo-wschodniej, staje się dla orientalistyki polskiej najpilniejszym zadaniem chwili obecnej.

Zadanie to można pomyślnie rozwiązać jedynie przy dużym wysiłku organizacyjnym zarówno ze strony Wydziału I PAN, jak i resortu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Przechodząc na zakończenie do omówienia charakteru naszej obecnej konferencji, zorganizowanej staraniem Prezydium Komitetu Orientalistycznego Polskiej Akademii Nauk, a skupiającej w zasadzie wszystkich pracowników nauki, czynnych orientalistów, chciałbym zwrócić uwagę na odmienny charakter trzech zgłoszonych przez orientalistów polskich referatów.

I referat: *Ocena współczesnej historiografii burżuazyjnej w zakresie zagadnień Wschodu* — podejmuje próbę rozprawienia się z pseudonaukowymi metodami w zakresie historiografii orientalnej. Referat ten, opracowany przez naszych orientalistów przy wybitnym udziale kolegów historyków z Instytutu Historii PAN, jest próbą nowoczesnego ujęcia metodologicznego całego zagadnienia.

II referat: *Źródła arabskie i hebrajskie do dziejów Europy wschodniej i środkowej w okresie wczesnego średniowiecza* przynosi wyniki kilkuletnich prac podejmowanych przez naszych orientalistów, głównie arabistów, dla potrzeb przedstawicieli innych dyscyplin, zwłaszcza historii kultury materialnej. Przez opracowanie tych tematów orientalistyka nasza spełnia niejako rolę służebną wobec innych dyscyplin humanistycznych.

Wreszcie referat III: *Systemy pokrewieństwa u ludów tureckich, mongolskich i tungusko-mandżurskich* stawia zagadnienie naukowe nader ważne dla turkologów i mongolistów i próbuje je rozwiązać w sposób samodzielny. Referaty te tworzą jakby wybrane zagadnienia z trzech różnych dziedzin i mogą zainteresować większe zespoły orientalistów bez względu na zakres językowy, jaki one reprezentują.

Cieszymy się bardzo, że koledzy radzieccy i czescy zgłosili swoje referaty na nader doniosłe problemy z dziedziny językoznawstwa i historii orientalnej, co w znacznym stopniu wpłynie na podniesienie poziomu naszych obrad. Z jednej strony rozszerzy problematykę naszej konferencji, z drugiej zaś ożywi dyskusję.

Z życzeniami owocnych wyników przystępujemy do obrad naszej trzydniowej konferencji.

PRZEMÓWIENIE POWITALNE PRZEDSTAWICIELA INSTYTUTU WSCHODOZNAWSTWA AN ZSRR PROF. DR G. SANŻEJEWA

Delegacja radziecka, która przybyła, by wziąć udział w pracach zjazdu orientalistów bratniej Rzeczypospolitej Ludowej, uważa za swój miły obowiązek w imieniu Instytutu Orientalistycznego Akademii Nauk ZSRR, w imieniu wszystkich radzieckich orientalistów złożyć Wam, nasi drodzy przyjaciele oraz w osobie pana prof. A. Zajączkowskiego wszystkim polskim orientalistom, nasze gorące koleżeńskie powitanie.

Ten fakt, że radzieccy orientaliści mają szczęście już po raz trzeci spotkać się z Wami, mówi niewątpliwie o tych ścisłych więzach przyjaźni między polskimi i radzieckimi orientalistami, które od dawna stały się tradycyjnymi i z roku na rok coraz bardziej krzepną. Wiadomo, że nasi polscy i rosyjscy orientaliści kroczyli zawsze jedną drogą, razem zakładali podstawy naukowej orientalistyki od samego początku jej narodzin. W związku z tym my ze szczególną sympatią wspominamy drogie dla nas wszystkich nazwiska takich wybitnych synów narodu polskiego, jak J. M. Kowalewskiego, stojącego u kolebki rosyjskiej i światowej mongolistyki, jak niezapomnianego W. L. Kotticza, będącego dumą tak polskiej, jak i rosyjskiej mongolistyki, chwałą światowej altaistyki.

Tradycyjne więzy między polskimi i radzieckimi orientalistami krzepną i będą jeszcze bardziej krzepnąć, jak krzepną i będą jeszcze bardziej krzepnąć braterskie więzy przyjaźni między polską i radziecką nauką, między naszymi narodami, między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Związkiem Radzieckim. My orientaliści radzieccy z wielką uwagą i dużym zainteresowaniem studiujemy Wasze niezwykle cenne badania, cieszymy się Waszymi osiągnięciami i sukcesami, spotykamy w nich wiele pożytecznego i pouczającego materiału dla siebie.

Nazwiska prof. Ananiasza Zajączkowskiego, prof. Mariana Lewickiego, prof. Stefana Strelcyna, prof. Tadeusza Lewickiego, prof. Witolda Jabłońskiego, prof. Wiesława Kotańskiego, prof. Janusza Chmielewskiego i innych wybitnych działaczy orientalistyki polskiej, wśród których niemało uzdolnionej młodzieży, są bardzo dobrze znane wszystkim orientalistom radzieckim.

Sądzimy, że nasze wspólne wysiłki w jednej i tej samej dziedzinie nauki, wzajemna pomoc, wzajemne wizyty na naszych naukowych zjazdach i sesjach oraz koleżeńskie debaty nad wspólnymi problemami naukowymi przyniosą niewątpliwą korzyść orientalistyce w ZSRR i PRL.

Pozwólcie wyrazić nadzieję, że i my, radzieccy orientaliści, będziemy mieli szczęśliwą okazję przywitania Waszych przedstawicieli u nas

w Moskwie na zjeździe orientalistów radzieckich, który zamierzamy zrealizować w najbliższej przyszłości.

Pozwólcie nam jeszcze raz powitać Was i życzyć Waszemu zjazdowi wszelkich sukcesów w jego pracy.

PRZEMÓWIENIE POWITALNE PRZEDSTAWICIELA ORIENTALISTYKI NIEMIECKIEJ PROF. DR H. JUNKERA

Wielce szanowne Panie i Panowie!

Przede wszystkim jest moim obowiązkiem organizatorom tej sesji wyrazić w imieniu orientalistów Niemieckiej Republiki Demokratycznej najserdeczniejsze podziękowanie za uprzejme zaproszenie. Ponadto, tak dla mojej koleżanki pani prof. dr Gertrudy Paetsch, jak i dla mnie możliwość wzięcia udziału w Waszych obradach jest wysokim zaszczytem i wielką radością. Spodziewamy się, że obrady te będą dla nas niewątpliwie dużym bodźcem. Istnieją bowiem sprawy ważne i palące, które należy poruszyć. Minęły już czasy, gdy w narodach Wschodu widziano egzotykę i gdy istniało mniemanie, że orientalistyka zajmuje się sprawami, które zaledwie dotyczą szerokich mas narodowych. Świat staje się coraz mniejszy. Europa i Azja stanowią jedność, tak pod względem losu, jak i właściwości, mimo że jedność ta jest wielopostaciowa. To, co się tworzy dzisiaj na Wschodzie, dotyczy nas równie blisko, jak to, co przeżywamy wokół siebie. Dlatego my orientaliści powinniśmy prowadzić ważną pracę wyjaśniającą i wychowawczą.

Takie spotkania, jak obecne, służą nie tylko dyskusji nad zadaniami, jakie stoją przed orientalistyką w obecnym okresie przemian i ustaleniu miejsca orientalistyki w ramach innych nauk, dają one także szczególną okazję do wzajemnego informowania się o pracach naukowych prowadzonych przez zaprzyjaźnione kraje i w ten sposób dzięki porozumieniom osobistym zapobiegają dublowaniu prac. Liczba ośrodków orientalistycznych jest jeszcze zbyt szczupła, by można było dopuścić do tego, żeby w różnych miejscowościach były opracowywane te same tematy. Że możliwości takie istnieją, mogę Państwu wyjaśnić na pewnym przykładzie. W pewnym okresie byłem w Pradze. Doszliśmy tam z kolegami praskimi do porozumienia, że my w NRD przełożymy na język niemiecki podręcznik języka koreańskiego dra Pultza, który ma doskonałe walory pedagogiczne i właściwie wprowadza w język koreański. My ze swej strony rezygnujemy z opracowania własnego podręcznika, który zastąpi gramatyka Eckardta i odwrotnie, koledzy prascy nie sporządzą własnego słownika koreańskiego, gdyż w Berlinie dobiega końca wykończenie koreańsko-niemieckiego słownika. Jego ostateczna redakcja będzie dokonana

wspólnie z kolegami praskimi. Jeden z iranistów praskich włączy się również do wydawnictwa podręczników iranistycznych w Niemieckiej Republice Demokratycznej przez wzięcie udziału w redakcji podręcznego słownika pahlawi.

Droga współpracy, jak Państwo widzą, jest już rozpoczęta i chciałbym także podkreślić, że jednym z celów naszego pobytu w Polsce jest przygotowanie odpowiedniej współpracy z kolegami polskimi.

Na zakończenie pozwólcie mi Państwo życzyć obecnej sesji pomyślnego przebiegu i wyrazić przy tym nadzieję, że referaty zostaną także wydrukowane, tak by mogły one jeszcze raz wyrzucić na nas swój wpływ.

PRZEMÓWIENIE KOŃCOWE ZAST. SEKRETARZA WYDZIAŁU I PAN PROF. DR BRONISŁAWA BILIŃSKIEGO

Różne dyscypliny mają różne zasięgi naukowe i różną ideową wagę. Jedne ograniczają się w większości swą tematyką do granic własnego narodu, inne zaś sięgają szeroko poza granice kultury narodowej i stają się platformą szerokich i żywych międzynarodalnych badań i dyskusji.

Jeśli zaś chodzi o znaczenie ideowe poszczególnych dyscyplin, różna bywa ich funkcja i różne pozycje w trwającej bitwie ideowej o nową, socjalistyczną naukę. Jedne z nich są mniej lub więcej światopoglądowo obojętne, drugie zaś nasycają się gorącą treścią ideową, niosą ze sobą atmosferę sporu i walki ideowej, stoją w awangardzie o postępową naukę, są pionierami postępowej myśli i szermierzami nowych idei. Orientalistyka jako nauka należy właśnie do tych dyscyplin, które nie tylko daleko przekraczając ramy kultury narodowej są międzynarodową areną dyskusji naukowych, lecz także stanowią ważny element w walce ideowej, albowiem dotyczą ludów Wschodu, które zbudzone do wolności nie są już, jak mówił Lenin, tylko obiektem bogacenia się. Narody budzą się, by działać i rozstrzygać sprawę losów całej ludzkości.

Ta właśnie łączność z ludami Wschodu nadaje studiom orientalistycznym specjalną wagę, stawia je w rzędzie nauk dziś szczególnie ważnych, które w swej ideowej i politycznej treści stały się ważnym narzędziem w walce o wyzwolenie mas innych kontynentów. Ta nowa łączność z walczącymi ludami Wschodu wyzwala starą naukę orientalistyczną spod wpływów dawnych, pseudonaukowych teorii imperialistycznej i kolonizatorskiej polityki.

Orientalistyka, która kiedyś wegetowała w zaułkach naszych uniwersytetów, stała się dziś jedną z najważniejszych dyscyplin humanistycznych. Rewolucyjne czasy wydobyły ją z marginesów uniwersyteckich studiów i postawiły przed nią cele, które służą przebudowie świata, gdy ludy

Azji i Afryki powstają do nowego życia. Razem z powstającym Wschodem, któremu zwycięstwo Chin Ludowych otworzyło drogę do wolności, orientalistyka uzyskała nowe inspiracje i nowe zobowiązania.

Orientalistyka jako nauka jest pojęciem kompleksowym o bardzo szerokim zakresie. Swą nazwą ogarnia ona nie tylko wiele kontynentów i ludów, ale i wiele dyscyplin, a w ramach poszczególnych dyscyplin — wiele aspektów badawczych: ekonomikę, historię, język, literaturę, archeologię, etnografię i kulturę materialną.

To kompleksowe pojęcie orientalistyki tworzy z niej zespół dyscyplin nie tylko wedle podziału geograficznego, ale i też wedle aspektów badawczych. Wydaje się, że dwa z nich są najważniejsze: pierwszy to filologia, czyli badania nad językiem i literaturą, drugi to historia i związana z nią ekonomika. Są to dwa zasadnicze aspekty badań orientalistycznych — filologiczny i historyczny, do których dochodzą i inne, jak archeologia, religia itd. Te dwa aspekty badawcze są chyba bardziej ważne i istotne, ale też różne w swej aktywności ideowej. Z wielkiej tradycji przejęliśmy aspekt filologiczny. Aspekt ten dominował w pracach orientalistycznych. Było to prawidłowe i słuszne — od języka zaczyna się trudna droga poznawania obcego ludu, kraju i kultury.

Znakomita metoda filologiczna, doświadczona w tylu próbach, dała świetne dowody swej sprawności, ale nie zawsze mogła być powołana do nowej ideowej i metodologicznej inspiracji, gdy orientalistyka weszła na platformę dyskusji światopoglądowych i zerwała z dawnymi koncepcjami Orientu, jakie narzucały jej różne szkoły burżuazyjnej nauki.

W walce o nową orientalistykę, gdy chodzi nie o egzotyczne *curiosa* Wschodu, lecz o prawdziwe naukowe badania nad ludami Wschodu, wielka rola przypadła historii. Historia bowiem i badania historyczne Wschodu wprowadzają badaczy we właściwy nurt problematyki, w którym znajdują wyjaśnienie i przeszłą, i dzisiejszą historię walk narodowo-wyzwoleńczych ludów Azji i Afryki.

Jest w tym zaś widoczna prawidłowość, że badania historyczne są przewodnikami w metodologicznym dojrzewaniu różnych dyscyplin. Taką rolę spełnia dla filologii klasycznej historia starożytna. W Związku Radzieckim orientalistyka nawet z pewnym przerostem, jak stwierdza sam Winogradow, zaczęła też swój nowy wzlot od historii.

Wskazując na rolę historii i badań historycznych dla orientalistyki w żadnym wypadku nie stawiam alternatywy: filologia — historia. Chcę tylko stwierdzić, że we wstępnym, rewizjonistycznym i awangardowym okresie walki o nowe podstawy metodologiczne historia spełnia zasadniczo twórczą rolę wielkiego impulsu ku nowej metodzie badań i właściwej ocenie celów orientalistyki. Nie chciałbym, by rozumiano, że istnieje spór filologii orientalnej z historią Wschodu, lecz uważam, że przy filolo-

gii bardzo przydatna jest historia, tak jak historyczne badania nie mogą istnieć bez filologii. One razem dopiero spełniają wielką funkcję inicjowania nowych badań.

Badania historyczne przede wszystkim torują drogę do właściwego rozumienia procesu historycznego, one, wprowadzając na warsztat uczonego metodologię materializmu historycznego, wyrażoną w nauce o formacjach społecznych i walce klas, dają podstawę do naukowego wyjaśniania przeszłości ludów Wschodu i pozwalają rozumieć teraźniejszość. Historyczne studia nad Wschodem stanowią szkołę nowej orientalistyki, która służy frontowi walki o wyzwolenie ludów Wschodu. Orientaliści przy swych warsztatach naukowych muszą współdziałać w tej walce ludów, muszą zbliżyć Wschód do naszego społeczeństwa, stać się gorącym orędownikiem tych milionowych mas obu kontynentów. Badania historyczne dają impuls do właściwego rozumienia historii, one właśnie inspirowują nowatorstwo metodologiczne, które potem ogarnia i inne działy orientalistycznych studiów. Ten ideowy priorytet historii jest jasny, zrozumiały i słuszny.

Zwracając uwagę na historię jako pomost w przechodzeniu orientalistyki polskiej na pozycje nauki opartej na założeniach materializmu dialektycznego i historycznego, w żadnym wypadku nie można zapominać o pracach filologicznych, które są i muszą być podstawą orientalnych badań i studiów.

Prace filologiczne, edycje źródeł, wydania rękopisów są kopalnią nowych faktów, które wydobywa uczony w żmudnych badaniach rękopiśmiennych. Ogromne znaczenie tych prac nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stanowią one podstawę do sławy naszej orientalistyki, znajdują uznanie najznakomitszych orientalistów innych krajów. Prace filologiczne *sensu stricto* w momencie walki o ideowe oblicze dyscyplin orientalistycznych nie mogą jednak spełnić tego wielkiego zadania, by natchnąć studia nową, rewolucyjną treścią. Studia filologiczne mogą wnieść wiele świetnego materiału historycznego, ale nie zawsze mają one wartość ideową, nie zawsze mogą ze względu na instrumentalne znaczenie języka jako narzędzia być wyrazem ideowego i metodologicznego nowatorstwa.

Nie zamierzam nie doceniać znaczenia studiów językoznawczych i literackich, lecz wręcz przeciwnie, akcentowałbym pełne treści społecznych badania językowe i literackie, które przez nowe edycje źródeł wzbogacają naszą wiedzę faktograficznie i dają materiał historykowi. Wskazać jednak chciałbym na konieczność większej intensyfikacji badań historycznych, które z natury swej, gdy oparte są na materialistycznym pojmowaniu dziejów, dają metodologiczną i światopoglądową dojrzałość dyscyplinom i pracownikom nauki.

Rozumiejąc znaczenie studiów filologicznych i historycznych musimy dążyć do właściwej proporcji, by postulat badań historycznych nie przesłonił nam podstawowych studiów filologicznych. Musimy jednak dbać o właściwą równowagę studiów historycznych i filologicznych, z których te ostatnie są u nas szeroko i z powodzeniem uprawiane. Trzeba jednak, byśmy nasilili historyczne elementy naszej orientalistyki, by filologia orientalna znajdowała swe oparcie w historycznych badaniach i sama tym badaniom nowymi odkryciami i nowymi edycjami służyła. Racjonalna współpraca obu tych dziedzin daje podstawową płaszczyznę badań, bo historia z konieczności sięgać musi do zagadnień bazy, a filologia do zagadnień nadbudowy ideologicznej.

Przed orientalistyką stoją wielkie i szlachetne zadania, opromienione blaskiem zwycięstw ludów Wschodu i pełne nadziei socjalistycznego jutra. Zadania, które przywracając ją życiu kierują myśli uczonych i badaczy nie tyle na przeszłość, ile na obecną historię i kulturę Wschodu, na znajomość współczesnych języków i współczesnej problematyki Wschodu.

Orientalistyka to nie studium marginalne jak za dawnych czasów, to nie egzotyka i pięknoduchostwo sięgające do tajemniczej duszy Wschodu. Orientalistyka dziś to jedna z ważnych praktycznych dyscyplin, w której nie zagubiona grupa entuzjastów sięga po niezrozumiałe alfabety i pisma, lecz zwarty szereg badaczy, odkrywający prawdę o Wschodzie. Orientalistyka dziś to nauka, która staje się bramą do nowych kontaktów z Chińską Republiką Ludową i całym Wschodem. Znajomość języków wschodnich staje się potrzebą dnia codziennego, tak jak sprawy Wschodu są codziennym materiałem naszego życia politycznego. Wschód przestał być ornamentem i stał się realnym faktorem w naszym współczesnym życiu. Stawia to przed naszą orientalistyką konkretne zadania znajomości i badania współczesności.

Orientalistyka łącząc w sobie wiele nauk o czcigodnej metryce, sięgających w odległą starożytność, równocześnie musi i powinna badać i ogarniać najnowsze wydarzenia. Łączy ona w sobie kulturę minionych wieków i heroiczną walkę wyzwolenczą naszych czasów. W niej spotyka się przeszłość z teraźniejszością i to czyni z niej naukę wyjątkową, która nie może zamknąć się w badaniach przeszłości, lecz musi żyć życiem i historią współczesną tych ludów, które bada i którym chce służyć.

Orientalistyka wychodząc z badań historycznych i filologicznych podaje rękę wszystkim ludom Wschodu nie po to, by jak dawniej widzieć w nich przedmiot eksploatacji, lecz by je od niej uwalniać. Dziś nasi orientaliści z wszystkimi orientalistami Związku Radzieckiego i innych krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej z serdecznością spieszą z pomocą tym ludom. Wyzwolony kulis chiński, odbudowująca swój kraj kobieta koreańska, zwycięski partyzant wiet-

namski, walka i pokojowa praca ludów Wschodu powinny być natchnieniem naszych orientalistycznych badań, bo zwycięstwo ludów Azji i Afryki jest równocześnie naszym zwycięstwem, zwycięstwem postępu, sprawiedliwości społecznej, zwycięstwem, które przywraca godność człowieka milionom ludzi, jest zwycięską drogą socjalizmu. Stara kultura Wschodu i heroiczna walka dni dzisiejszych powinny stać się wielkim źródłem inspiracji naszych warsztatów naukowych.

Polska Akademia Nauk dążyć będzie do umocnienia i rozbudowania dyscyplin orientalistycznych, do poszerzenia ich bazy problemowej, bazy materiałowej i osobowej, do rozbudowania Zakładu Orientalistyki.

Dzisiejsza sesja przy współudziale znakomitych gości ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanie się pierwszym krokiem międzynarodowej współpracy.

Zakres orientalistycznych badań jest bowiem bezbrzeżny i problematyka jest wprost bezkresna, a Wschód staje się centrum zagadnienia światowego pokoju i pokojowej współpracy. Sprawdzają się jakby prorocze słowa, jakie w roku 1923, krótko przed śmiercią, napisał Lenin: „Rezultat walki zależy w ostatecznym wyniku od tego, że Rosja, Indie, Chiny itp. stanowią olbrzymią większość ludności. I właśnie ta większość ludności włącza się w ostatnich latach z niebywałą szybkością do walki o swe wyzwolenie, tak że w tym sensie nie może być nawet cienia wątpliwości, jakie będzie ostateczne rozstrzygnięcie walki światowej“.

JAN REYCHMAN

O KONFERENCJI NAUKOWEJ ORIENTALISTÓW POLSKICH W NIEBOROWIE

Poprzednią zwykłą formą spotkań orientalistów były zjazdy orientalistów polskich, organizowane przez Polskie Towarzystwo Orientalistyczne i połączone z walnymi zgromadzeniami tego Towarzystwa. Na zjazdach wygłaszane były referaty na tematy wybrane przez referentów. Ten system pracy zjazdowej miał duże niedogodności i nosił w sobie wszystkie cechy dawnej organizacji nauki. Wiele referatów było cennych i sumiennie opracowanych, ale o tematyce niejednokrotnie dość rozbieżnej, były to czasem przyczynki nie związane jedne z drugimi; dyskusja nie przygotowana nosiła często cechy przypadkowości.

Duża ilość referatów i trudność ich przedyskutowania nasunęły organizatorom zjazdów myśl o podziale na poszczególne sekcje, ale wobec powiązania referatów tematycznie, szczupłości kadr i wielotorowości zainteresowań wielu orientalistów i ten system nie ułatwiał pracy zjazdowej, raczej ją komplikował i nie zdał egzaminu.

Po reorganizacji nauki polskiej w ramach PAN, ujęciu kierownictwa spraw orientalistycznych przez Komitet Orientalistyczny PAN zjazdy miały już określoną i na ogół kluczową tematykę, referatów było jednak za dużo, zjazdy były zbyt późno przygotowywane, nie zabezpieczono też odpowiedniego przygotowania referatów centralnych, których właściwie nie było. Okres od roku 1952 był równocześnie okresem nacechowanym silną walką o nowe postępowe oblicze orientalistyki polskiej. Przejawiała się ta walka przede wszystkim w stosunku do wprowadzenia zagadnień historycznych (szczególnie z okresu nowszego i najnowszego) na obrady zjazdu. Okres ten mamy już w zasadzie poza sobą. Świadomość dokonanych postępów i braków ostatnich zjazdów zdecydowała o wyborze nowej formy.

W roku 1955 Komitet Orientalistyczny, dążąc do wzmocnienia pracy i szerszej wymiany poglądów wszystkich orientalistów polskich, postanowił zorganizować roboczą Konferencję Naukową Orientalistów Polskich.

Konferencja ta pomyślana została jako posiedzenie robocze z udziałem naukowego aktywu orientalistyki polskiej oraz gości zagranicznych z krajów zaprzyjaźnionych. Jako program Konferencji przewidziano szeroką

dyskusję nad pewną, możliwie ograniczoną ilością problemów dotyczących bądź kluczowych zagadnień, wymagających przedyskutowania w szerszym gronie i zajęcia stanowiska, bądź problemów roboczych, stanowiących temat warsztatowy pracowni i zakładów orientalistyki polskiej.

Tak więc, jako taką podstawową tematykę wybrano: zagadnienie współczesnej historiografii burżuazyjnej w odniesieniu do zagadnień Wschodu, zagadnienie źródeł arabskich i hebrajskich do dziejów Polski i krajów ościennych oraz zagadnienie stosunków pokrewieństwa wśród ludów tureckich, mongolskich i tungusko-mandżurskich.

Pierwszy z tych tematów został celowo wybrany ze względu na silny wpływ pojęć i teorii historycznych, urabianych przez burżuazyjnych historyków orientalistów, wpływ sięgający bardzo głęboko, jeśli się zważy ilość prac, podręczników opracowanych przez tych historyków, a służących dziś jeszcze wszystkim zajmującym się Wschodem, począwszy od studentów a kończąc na samodzielnych badaczach. Właśnie w historiografii burżuazyjnej odnośnie zagadnień Wschodu przejawia się ostatnio tendencja do syntez i uogólnień, a o wadze jaką przywiązują orientaliści do zagadnień historycznych świadczy poruszenie sprawy stosunku wzajemnego historii i orientalistyki na XXIII Międzynarodowym Kongresie Orientalistów w Cambridge w r. 1954. Z zagadnieniami teorii wypracowanymi przez burżuazyjną orientalistykę i historiografię przychodzi stykać się każdemu postępowemu badaczowi dziejów Wschodu, stąd organizatorzy Konferencji uznali słusznie temat ten za wymagający przedyskutowania na szerszym forum.

Wybór tematu drugiego był także celowy, gdyż prace z tego zakresu są niezwykle ważne dla historii Polski; od lat pracuje nad nimi ZFO UJ częściowo wspólnie z Franciszkiem Kupferem, pracownikiem naukowym ŻIH i dziś można już pokusić się o podsumowanie wyników badań. Podobne prace prowadzone są w ZSRR, Czechosłowacji, na Węgrzech, co może stworzyć płaszczyznę do międzynarodowej dyskusji i wymiany informacji.

Wreszcie trzeci temat, wiążąc się z pracami prowadzonymi w Katedrze Filologii Azji Środkowej UW, tworzył wspólną płaszczyznę zainteresowań z dość silnymi w Polsce ośrodkami etnologicznymi. Zagadnienia systemu pokrewieństwa u ludów altajskich są interesującym odcinkiem z pogranicza historii, etnografii i filologii i wywołują ostatnio duże zainteresowanie wśród uczonych ZSRR i innych krajów.

Ustalono, że będą to referaty dłuższe, przeważnie zespołowe, z obszerniejszym niż dotychczas przeznaczeniem miejsca na dyskusję, starannie przygotowaną. Tezy referatów (rozesłane również i za granicę) były m. in. przedyskutowane w Instytucie Wschodoznawstwa w Moskwie przed wyjazdem delegacji radzieckiej do Polski. Przy pracach nad przygotowaniem

referatu zespołowego pod kierownictwem prof. dra J. Reychmana a współpracowali historycy z Instytutu Historii PAN.

Konferencja pomyślana była jako zebranie robocze, dla ułatwienia więc prac wybrano na miejsce obrad uroczy pałac w Nieborowie pod Warszawą, gdzie uczestnicy, przebywając cały czas razem, mogli wszechstronnie tak na posiedzeniach oficjalnych, referatowych czy organizacyjnych, jak i w spotkaniach towarzyskich przedyskutować wszystkie podstawowe zagadnienia, nurtujące życie naukowe orientalistyki polskiej.

W Konferencji wzięło udział około 40 orientalistów ze wszystkich środowisk orientalistycznych Polski, przedstawiciele zainteresowanych pracami orientalistyki polskiej instytucji, jak INS, czy IH PAN oraz goście zagraniczni: przedstawiciele Instytutu Wschodoznawstwa Akademii Nauk ZSRR prof. dr G. Sanżejew, kierownik sektora Dalekiego Wschodu Instytutu Wschodoznawstwa Ak. Nauk ZSRR i starszy pracownik naukowy In. Wschodoznawstwa Ak. Nauk ZSRR, kand. nauk M. Iwanowa, przedstawiciele Orientalnego Ustavu ČSAV, dr L. Zgusta, wicedyrektor Ustavu i dr O. Klima, pracownik tegoż, oraz przedstawiciele orientalistyki niemieckiej prof. dr H. Junker i prof. dr G. Paetsch.

Na Konferencji byli również obecni przedstawiciele I Wydziału PAN z jego sekretarzem prof. drem J. Wasilkowskim i zastępcą sekretarza prof. drem B. Bilińskim oraz przedstawiciel KC PZPR.

Otwarcia Konferencji dokonał przewodniczący Komitetu Orientalistycznego prof. dr A. Zajączkowski, w imieniu I Wydziału PAN przemawiał prof. dr J. Wasilkowski, w imieniu orientalistyki radzieckiej prof. dr G. Sanżejew, a orientalistyki niemieckiej prof. dr H. Junker (przemówienia te drukujemy osobno). Pierwszy dzień obrad poświęcony został zagadnieniom historycznym: został wygłoszony oraz przedyskutowany referat zespołowy, opracowany pod kierownictwem prof. dra J. Reychmana *Ocena współczesnej historiografii burżuazyjnej w zakresie badań nad Wschodem*.

Referat ten (opublikowany w pewnym skrócie w części artykułowej w tym zeszycie „Przeglądu Orientalistycznego”) wywołał żywą i twórczą dyskusję. Z jednej strony zabierający głos, jak przede wszystkim kand. nauk hist. M. Iwanowa (Inst. Wostok, Ak. Nauk ZSRR) oraz mgr E. Szymański (ZO PAN) i doc. dr W. Kotański (IO UW) zwrócili uwagę na potrzebę uzupełnienia danych referatu omówieniem współczesnej historiografii burżuazyjnej krajów orientalnych, przytaczając interesujące dane o pracach uczonych irańskich, egipskich, japońskich, pozostających pod wpływami burżuazyjnej historiografii krajów imperialistycznych. Ze swej strony autorzy referatu wyjaśnili, że celowo ograniczyli zakres referatu do historiografii krajów europejskich (i pół-

nocno amerykańskich) ze względu na jej wpływy. Tym niemniej podkreślona została waga zagadnień historiografii samych narodów orientalnych, która też winna doczekać się oceny. Inni dyskutanci, jak mgr Mrózek (INS — pomijanie związków między bazą a nadbudową w pracach historyków angielskich dotyczących Indii), mgr Ł. Hirszowicz (IH PAN — błędy europejskich historyków burżuazyjnych w odniesieniu do historii Iranu), prof. S. Strelcyn (ZO PAN — motywacja zakresu tego referatu, specyfika prac historyków burżuazyjnych w zagadnieniach historii Wschodu, przykłady z terenu historii Abisynii), dorzucili szereg nowych danych, bądź uzasadniali tezy i zakres referatu.

W drugim dniu na obradach przedpołudniowych wygłoszony został referat prof. Sanżejewa *Niektóre zagadnienia studiów historyczno-porównawczych z zakresu mongolistyki*. Referat tego wybitnego znawcy języków i dialektów mongolskich wywołał bardzo duże zainteresowanie wśród uczestników Konferencji, zarówno altaistów i turkologów jak i ogółu językoznawców.¹

Referent, uwzględniając i chronologię zabytków i współczesną dialektologię, wskazał na szereg interesujących możliwości w badaniach historyczno-porównawczych nad językami mongolskimi, a zarazem i na towarzyszące im trudności. Do tych należy przede wszystkim niedostatek źródeł, utrudniający prześledzenie chronologicznego rozwoju dialektów i języków mongolskich. Duże znaczenie mają w tym względzie dla okresu najstarszego inskrypcje kidańskie. Inną trudność stanowi słaba znajomość lub zapoczątkowane dopiero badania niektórych współczesnych dialektów mongolskich zachowujących szereg cech archaicznych.

W dyskusji prof. M. Lewicki podkreślił znaczenie inskrypcji kidańskich dla badań historyczno-porównawczych mongolskich, a następnie zwrócił uwagę na rolę materiałów pochodzących z terenów peryferycznych imperium mongolskiego oraz na konieczność uwzględnienia przy analizie historyczno-porównawczej faktu częstych migracji ludów koczowniczych Azji Centralnej.

Prof. A. Zajączkowski wskazał na szereg analogicznych zjawisk w turkologicznych badaniach historycznych oraz podkreślił dużą wagę postawionego zagadnienia i poruszonych problemów dla historyczno-porównawczej turkologii. W dyskusji zabierali ponadto głos dr L. Zgusta (zapytanie o elementy rosyjskie w języku buriackim), doc. dr W. Zajączkowski (celowość współpracy mongolistów i turkologów) i doc. dr W. Kotański (zapytanie o kwestię przynależności języka japońskiego do języków altajskich).

Z kolei nastąpił referat prof. dra T. Lewickiego *Źródła arabskie*

¹ Referat ten drukowany będzie w całości w „Roczniku Orientalistycznym“.

i hebrajskie do dziejów Słowian. Referat ten stanowi syntezę dotychczasowych badań autora i jego współpracowników nad tym tematem. Rozmaite fragmenty tych badań były już zresztą osobno opublikowane². (Referat ten drukowany będzie osobno).

Głosy w dyskusji dotyczyły głównie pewnych uzupełnień, podkreślenia wagi badań nad tymi źródłami tak dla historii jak i orientalistyki i stąd potrzeby współpracy tych dwóch dziedzin, nie zawsze przez historyków należycie docenianej. Zabierali głos m. in. prof. dr A. Zajączkowski (wartość głos i tradycje nazw geograficznych), mgr E. Symański (niejednolity charakter materiałów arabskich i hebrajskich), mgr B. Eppel (zagadnienie niewolnictwa w świetle tych źródeł), prof. dr W. Jabłoński (możliwość określenia ilości Żydów w Polsce na podstawie tych źródeł) i prof. dr E. Słuszkiewicz (pochodzenie pewnych terminów).

Obrady popołudniowe wypełnione były dwoma referatami gości czeskich: dra Zgusty i dra Klimy. Oba referaty zwarte i zwięzłe stanowiły wyciągi z większych zaawansowanych już prac (praca dra Zgusty już się ukazała drukiem³), najlepiej przedstawiające metody i podstawowe ich zagadnienia.

Dr O. Klima omówił *Pewne zagadnienia epoki i powstanie Mazdaka*. Referat ten dotyczył zagadnień drobnych i szczegółowych, jak ustalenie kilku dat związanych z powstaniem Mazdaka. Ustalenie to dało wszakże dr Klimie możliwość wykazania mistrzowskiego operowania krytyką i analizą materiału źródłowego i to materiału niezwykle trudnego i szczerkowego. Wąski zakres tematu z okresu nie będącego obecnie przedmiotem prac orientalistyki polskiej spowodował zwięźlenie dyskusji, która przeważnie ograniczyła się do podkreślenia trudności źródłowych, związanych z powstaniem Mazdaka ze względu na klasowy, wrogi temu ruchowi charakter większości źródeł, co wymaga zachowania w stosunku do tych źródeł wyjątkowej ostrożności. Omówiono też pewne ogólne zagadnienia związane z ruchem Mazdaka, ale nie wiążące się bezpośrednio z referatem dra O. Klimy.

Drugi referat gości z Czechosłowacji, referat dra L. Zgusty, miał za temat *Rozgraniczenie językowe dialektu scytyjskiego i sarmackiego*. Referat na zasadzie szczegółowej analizy cech językowych pewnych — znanych ze źródeł greckich — nazw na terenie północnego Czarnomorza

² Por. np. T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera” geografii arabskiego z XII w. al-Idrisiego*, cz. I, Kraków 1945, cz. II, Toponimika, Warszawa 1953; *Źródła hebrajskie do dziejów środkowej i wschodniej Europy w okresie wczesnego średniowiecza*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 3(15), 1955.

³ L. Zgusta, *Die Personennamen griechischer Städte der nördlichen Schwarzmeeerküste*, ČSAV, Praha 1955

przeprowadził próbę podziału tego terenu na rejon dialektu scytyjskiego i sarmackiego, ustalając równocześnie pewną między nimi chronologię. Referat ten stanowił więc przykład zastosowania metody toponomastycznej do dziejów ludów irańskich dawnej Europy Wschodniej. Dyskutanci (prof. dr A. Zajączkowski, prof. dr T. Lewicki, prof. dr H. Junker, prof. dr S. Strelcyński) podkreślili doniosłość zastosowanej przez referenta metody i przekonywający charakter jej wywodu.

Trzeciego dnia obrad (12 czerwca) przedpołudnie wypełnione zostało referatem starszego pracownika naukowego Instytutu Wschodoznawstwa Akademii Nauk ZSRR, kand. nauk historycznych, M. Iwanowej *Ruch narodowo-wyzwolenczy w północnym Iranie po pierwszej wojnie światowej*⁴. Referat oparty na gruntownej znajomości źródeł przede wszystkim irańskich (dokumentów, wspomnień, gazet) przedstawił dojrzewanie ruchu rewolucyjnego w północnych prowincjach Iranu, skierowanego przeciw obcym kolonizatorom i rodzimej reakcji, a sięgającego swymi korzeniami pewnych ruchów z okresu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Persji na początku XX w. Autorka przeprowadziła wnikliwą analizę sił społecznych w Iranie, dając przejrzysty obraz wydarzeń.

W dyskusji podkreślono wagę oparcia referatu na źródłach orientalnych (prof. A. Zajączkowski). Omówiono stosunek rewolucyjnego ruchu robotniczego do ruchów narodowo-wyzwolenczych (mgr B. Eppel IO UW), wskazano też na trudności opracowania tematów tego typu w Polsce ze względu na ubóstwo źródeł (dr F. Machalski ZFO UJ).

Ostatnim referatem był referat zespołowy, opracowany przez kand. nauk S. Kałużyńskiego przy współpracy prof. dra M. Lewickiego i prof. A. Zajączkowskiego *Systemy pokrewieństwa u ludów tureckich, mongolskich i tungusko-mandżurskich*. Referat ten, który powstał jako kontynuacja prac prowadzonych w Zakładzie Filologii Ludów Azji Środkowej UW (por. temat pracy kandydackiej S. Kałużyńskiego, zob. „Przegląd Orientalistyczny” nr 3(15), s. 357), objął oparte na bogatym materiale leksykalnym i źródłach historycznych doniosłe zagadnienie naukowe otwierające badania nad przeżytkami struktury rodowo-plemiennej u wielu ludów Azji Środkowej i Wschodniej.

Referent (S. Kałużyński), omówiwszy pokrótce źródła wykorzystane w pracy i nakreśliwszy warunki bytowania i rozwoju historycznego ludów koczowniczych Azji Środkowej, dał przegląd najważniejszych cech klasyfikacyjnych systemów pokrewieństwa u ludów tureckich, mongolskich

⁴ Referat ten ukaże się w przekładzie polskim w jednym z najbliższych zeszytów „Przeglądu Orientalistycznego”. Por. tejże autorki *Nacionalno oswoboditielnoje dwiżenje w iranskom Azerbajdzanie w 1918—20 gg.* „Kratkije Soobszczeniija Instituta Wostokowiedienija”, 1955 i *Nacionalno oswoboditielnoje dwiżenje w Gilianskoj Prowincji Irana w 1920—1921 gg.* „Sowietskoje Wostokowiedienije”, 1955, nr 3.



Uczestnicy konferencji przed pałacem nieborowskim (fot. F. Machalski)



Grupa uczestników zagranicznych i krajowych konferencji nieborowskiej (fot. A. Zajączkowski)

i tungusko-mandżurskich, wykazując ich ścisły pierwotny związek z ustrojem rodowo-plemiennym, następnie powiązania z narastającymi elementami feudalizmu.

Temat referatu, a zwłaszcza metoda opracowania, szczególnie zainteresowały przedstawiciela Instytutu Wschodoznawstwa AN ZSRR prof. Sanżejewa. W dyskusji prof. Sanżejew podkreślił doniosłość tego rodzaju badań. Zwrócił on uwagę, że podobne prace są prowadzone w ZSRR, ale tylko w odniesieniu do ludów tureckich. Porównując je stwierdził, iż referowana praca zasługuje na duże uznanie ze względu na rozszerzenie zakresu badań na wszystkie ludy grupy altajskiej, co dopiero umożliwia prawidłowe rozwiązanie problemu, oraz — co również jest niezmiernie ważne — opiera się nie tylko na współczesnym lub nowszym materiale, lecz w równej mierze uwzględnia stare i najstarsze zabytki piśmiennictwa omawianych ludów.

Dalej prof. Sanżejew zwrócił uwagę na znany, ale w badaniach nad systemami pokrewieństwa nie uwzględniany dotychczas fakt specyficznego uszeregowania samogłosek w nazwach dla osobników różnych płci, szczególnie typowy dla języków tungusko-mandżurskich. Prześledzenie tego zjawiska w terminologii pokrewieństwa może dać bardzo ciekawe rezultaty. Wreszcie dyskutant poruszył konieczność współpracy międzynarodowej specjalistów pracujących nad tym zagadnieniem. Inne głosy w dyskusji dotyczyły uporządkowania zebranego materiału pod względem semantycznym i strukturalnym (prof. dr A. Zajączkowski) lub dalszych egzemplifikacji terminów pokrewieństwa (głównie różnych terminów na określenie młodszego i starszego rodzeństwa) z zakresu innych języków tureckich jak gagauskiego, karaimskiego (doc. dr W. Zajączkowski i ZFO UJ), języków ugrofińskich (prof. dr J. Reychman) oraz pewnych języków indoeuropejskich (prof. dr E. Słuszkiewicz).

Referat ten zakończył Konferencję. W przemówieniach końcowych zreasumowano osiągnięcia Konferencji. Wyniki Konferencji w imieniu Komitetu Orientalistycznego PAN podsumował prof. dr A. Zajączkowski, a w imieniu I Wydziału PAN prof. dr B. Biliński (przemówienie końcowe prof. Bilińskiego drukujemy osobno). Uczestnicy zwiedzili ponadto pałac nieborowski i sąsiednią Arkadię, oprowadzani przez kustosza doc. dr J. Węgnera żywo interesującego się przebiegiem konferencji.

Poza ogólnymi posiedzeniami referatowymi odbyło się posiedzenie KO PAN z delegatami zagranicznymi, na którym omówiono sprawy związane z zacieśnieniem współpracy pomiędzy orientalistyką polską a bratanymi placówkami orientalistycznymi ZSRR, ČSR i NRD.

Po powrocie do Warszawy goście zagraniczni zwiedzili Zakład Orientalistyki PAN (gdzie zapoznali się z pracami Pracowni Rękopisów Orien-

talnych, Leksykograficznej i Historycznej) oraz IO UW, a następnie w Krakowie odwiedzili ZFO UJ.

Jak należy ocenić bilans ogólny Naukowej Konferencji Orientalistów Polskich? Była to pierwsza tego rodzaju próba, przeto znaczenie jej w życiu naukowym orientalistyki polskiej jest doniosłe. Zamiast drobnych przyczynkowych referatów zastosowana została po raz pierwszy metoda obszernych, przeważnie zespołowych referatów, ogarniających pewne kłuczowe, podstawowe, warsztatowe problemy, nad którymi pracują nasze zakłady. Równocześnie w kontakcie z gośćmi zagranicznymi orientaliści polscy poinformować się mogli o ich pracach, zapoznać z ich metodami i tematyką. Spotkania te wykazały paralelność całego szeregu prac, zbieżność wielu tematów czy wzajemne uzupełnianie się tematyczne. Tym bardziej wysunęło to potrzebę jak największej współpracy, wymiany doświadczeń, na co tak mocno zwrócili uwagę w swych głosach w dyskusji prof. Sanżejew i prof. Junker.

Równocześnie nie można jednakże pominąć szeregu braków Konferencji. Mimo że przed Konferencją rozesłane były jej uczestnikom obszerne tezy do referatów, sama dyskusja była dość ograniczona. Duża część uczestników nie brała żywszego udziału w dyskusji. Poza tym, jak z przebiegu obrad wynika, w wielu wypadkach wystąpienia dotyczyły zagadnień peryferycznych, stanowiąc drobne przyczynki czy uzupełnienia. Wpływało to w pewnej mierze z niedostatecznej jeszcze aktywności młodej kadry naukowej, a może również i ze zbyt dopracowanej formy referatów.

Jeśli chodzi o referaty zagraniczne, to niestety uczestnicy Konferencji nie znali ich tematów, stąd nie mogli głębiej przygotować się do dyskusji; poza tym niektóre referaty obracały się dookoła zagadnień (np. średnio irańskich) mało w Polsce opracowanych i nie posiadających specjalistów. Żałować należy, że udział uczestników nie został dostosowany do tematyki, stąd ułamkowość dyskusji.

Poza tym Konferencja była pomyślana pod kątem widzenia nie tylko dokonania wielkich dyskusji w łonie orientalistów, ale i współpracy z uczonymi z innych dyscyplin. Chodziło o zacieśnienie więzów z pokrewnymi dziedzinami, o wykazanie związków orientalistyki z innymi naukami i potrzeby ich współpracy. Niestety tylko na referat historyczny (pod red. prof. dr J. Reychmana) przybyli przedstawiciele IH PAN oraz INS i zabierali głos w dyskusji, dając szereg cennych uwag. Aczkolwiek nie sądzimy, by udział historyków w pracach orientalistyki polskiej ograniczył się tylko do tego, to jednak musimy podkreślić z przykrością, że nie widzieliśmy ani historyków kultury materialnej, historyków wczesnych dziejów Polski czy źródłoznawców na referacie prof. dr T. Lewickiego, ani też np. etnologów na referacie kand. nauk S. Kałużyńskiego. W pełni natomiast

w dyskusjach wzięli udział obecni na Konferencji uczeni zagraniczni.

Udział trzech delegacji zagranicznych w pracach Konferencji umożliwił zadzierzgnięcie silnych kontaktów roboczych, przeprowadzenie rozmów i konsultacji wszystkich zawodowo czynnych orientalistów polskich z przedstawicielami bratnich zagranicznych instytucji naukowych.

W sumie Konferencję uważać należy za wydarzenie doniosłe, które spełniło w zasadzie postawione zadania i które stanie się niewątpliwie punktem wyjścia do dalszych prac i wysiłków orientalistyki polskiej.

PRACE POLAKÓW O LUDACH AZJI ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU*

Druga połowa XIX wieku zajmuje w dziejach orientalistyki polskiej szczególne miejsce. Aczkolwiek ucisk ze strony trzech zaborców uniemożliwiał rozwój nauki polskiej, rozwinęły się w zupełnie specyficznych a godnych uwagi warunkach polskie badania nad ludami Azji północno-wschodniej. Badania te tak ze względu na ich doniosłe wyniki, jak i na warunki, w których były dokonywane oraz na atmosferę ideową, która je otaczała, zasługują dziś na szczególną uwagę. Wiążą się one z postępowym nurtem ówczesnej orientalistyki rosyjskiej.

Rozwój orientalistyki burżuazyjnej w XIX wieku pozostaje w związku z zainteresowaniem kapitałów europejskich Wschodem. Nagromadzenie kapitału zmusza kraje Europy zachodniej do poszukiwania nowych rynków zbytu, do ekspansji na Wschód. Ekspansja kapitału europejskiego przynosi narodom Wschodu całkowite uzależnienie gospodarcze i polityczne. Rozpoczyna się intensywny rozwój orientalistyki burżuazyjnej, która od samego początku jest w dużej mierze rzecznikiem kolonizatorsko-rasistowskiej polityki kapitalistycznej. Powstają więc placówki handlowe i misje duchowne. Na bazie stosunków handlowych rozwija się potrzeba poznania języków wschodnich, która wyodrębnia się w oddzielną gałąź wiedzy, orientalistykę. Z przypadkowych opisów geograficznych krajów Wschodu w XVI i XVII w. rozwija się nowa nauka, dysponująca wielkim materiałem faktycznym, zbiorami rękopisów wschodnich. Powstają przy uniwersytetach europejskich katedry języków wschodnich. II połowa XIX w. to okres największego rozkwitu orientalistyki burżuazyjnej, która nie jest pozbawiona błędów właściwych całej nauce burżuazyjnej tego okresu. W orientalistyce jeszcze bardziej aniżeli w innych naukach humanistycznych zaznaczał się wówczas wąski formalno-filologiczny cha-

* Artykuł ten stanowi przeróbkę referatu opracowanego przez zespół Koła Naukowego Orientalistyki przy Uniwersytecie Warszawskim na sesję studenckich kół naukowych wydziału filologii Uniwersytetu Warszawskiego w październiku 1954 roku. Przeróbka dokonana została na podstawie uwag i wskazówek pracowników naukowych katedr Turkologii i Filologii Ludów Azji Środkowej — prof. dra M. Lewickiego, prof. dra J. Reychmana i kand. nauk S. Kałużyńskiego.

rakter badań, zajmowanie się daleką przeszłością, zamykanie do religijno-mistycznej strony zagadnień i niechęć do poznawania ekonomiczno-socjalnych problemów społeczeństw Wschodu, ruchów narodowych, a także zupełne ignorowanie kulturalnej roli ludów wschodnich.

Wadliwość burżuazyjnej orientalistyki polega więc na antynaukowej metodologii i organicznej więzi z interesami kolonialnej ekspansji. Nie mogła ona wykryć historycznej zgodności społecznego, ekonomicznego, politycznego i kulturalnego rozwoju Wschodu. Rozpowszechniła się nie-naukowa koncepcja E. Meyera o „cykliczności” historycznego rozwoju. Nauka burżuazyjna stworzyła teorię o zacofaniu Wschodu i o panowaniu tam „wiecznego powszechnego feudalizmu” oraz różne rasistowskie teorie, które były wyrazem kolonialnego ucisku.

Otóż częściowo odmienne oblicze ma ówczesna orientalistyka rosyjska. Z jednej strony rozwojowi jej sprzyjała wielowiekowa ścisła więź historyczna ze Wschodem. Engels podkreślał „postępową rolę Rosji w jej stosunkach ze Wschodem”¹. Już we wczesnym średniowieczu podróżnicy rosyjscy dają cenne wiadomości o geografii, ekonomice i religii narodów wschodnich. Wiek XV, XVI i XVII przynosi nowe obszernie wiadomości o Wschodzie. W czterdziestych latach XVIII w. utworzono przy rosyjskiej Akademii Nauk katedrę języków wschodnich. W Odessie na początku XIX w. w gimnazjum Richelieu wprowadzono naukę języków orientalnych. Także w gimnazjum kazańskim uczono języków tatarskiego i arabskiego, wkrótce też utworzono katedrę mongolskiego. Znana była również inna placówka tego rodzaju — Szkoła Języków Wschodnich w Irkucku.

Z drugiej strony już w trzydziestych latach XIX w. nauka rosyjska pozostawała pod wpływami postępowych idei PuszkiŃskiego, Dobrołubowa. W rosyjskiej orientalistyce uwidoczniło się to w wyborze tematów i w postępowym stosunku do narodów Wschodu. Obszary Rosji Azjatyckiej, których ludy były przedmiotem badań dużej części orientalistów rosyjskich, były również miejscem zesłania wielu patriotów rosyjskich, ludzi postępowo myślących, często nawet rewolucyjnych demokratów; na przykład zesłano tam wielu uczestników spisku dekabrystów. Wielu zesłańców podejmowało się badań etnograficznych czy językoznawczych osiągając doniosłe wyniki: Aleksander Bestużew pierwszy zapoznał Rosjan z poezją ludową Jakutów, a Mikołaj Bestużew był jednym z pierwszych badaczy folkloru buriackiego. Ich stosunek do miejscowej ludności, uciskanej przez administrację carską, był głęboko ludzki: „Jakuci są nadzwyczaj prawdomówni i ucz-

1 Marks, Engels, *Dzieła* t. 21, s. 211.

ciwi — pisał zesłaniec dekabrysta Maciej Murawjow-Apostoł — nie ma u nich podstępów, kradzieży nie znają”². Z drugiej strony wielu uczonych orientalistów badających ludy Rosji Azjatyckiej zetknęło się tam z zesłańcami politycznymi, najlepszymi synami społeczeństwa rosyjskiego i w tej atmosferze rozwijało dalej swe badania.

Aczkolwiek więc dawna rosyjska orientalistyka nie przedstawiała być nauką burżuazyjną i wielu jej reprezentantów służyło kolonizatorskiej polityce carskiego samodzierżawia, to jednak w dużej mierze oblicze jej było postępowe. Charakteryzowało je zainteresowanie zagadnieniami socjalno-ekonomicznymi i krytyka najbardziej jaskrawych przejawów kolonizatorskiego ustroju. Reakcyjno-kolonizatorskie dążenia orientalistyki rosyjskiej były znacznie słabsze niż na zachodzie Europy. Przodujący rosyjscy uczeni badali języki żywe, języki ludowe i dali silny impuls do rozwoju takich nowych gałęzi orientalistyki, jak altaistyka, mandżurytyka, turkologia, ugrofinistyka, kaukazoznawstwo, badanie języków paleoazjatyckich i ludów dalekiej północy.

Z działalnością orientalistów rosyjskich w tym okresie związana jest na tym terenie działalność wielu orientalistów polskich, którzy często ściśle współpracowali z uczonymi rosyjskimi. Na równi z patriotami i postępowcami rosyjskimi carat zsyłał na swe azjatyckie obszary polskich niepodległościowców, patriotów i demokratów. Pomiedzy bojownikami o wolność Polski a rosyjskimi patriotami zawiązywała się nić braterstwa i wspólnoty losu w obliczu walki ze znienawidzonym systemem carskiego ucisku. W tej atmosferze poczęły się też pierwsze polskie prace badawcze nad ludami Azji środkowej i wschodniej.

Nauka polska miała pod tym względem stare i szczytne tradycje. Kontakty Polaków z Azją środkową datują się już od XIII w. Właśnie w XIII w. wyruszyło poselstwo papieża Innocentego IV do wielkiego chana mongolskiego G u j u k a. Brał w nim udział zakonnik Benedykt, P o l a k z Wrocławia. Pozostawił on krótki 6-stronicowy opis krajów, przez które poselstwo przejeżdżało. Jego relacja stanowi dodatek do opisu kierownika poselstwa de Plano Carpiniego. Dalsze kontakty Polaków z Azją środkową związane są z ekspansją rosyjską na Wschód. Już od podboju Syberii przez Jermaka zjawiają się pierwsi zesłańcy Polacy na tych terenach. W w. XVI, XVII rząd carski zsyła tam wraz z przestępcami rosyjskimi jeńców z wojen polsko-rosyjskich. Była to szlachta i chłopci poddani. W ten sposób carat zaludnia tereny syberyjskie, osadzając ich przymusowo na roli i używając do walk z plemionami tubylczymi.

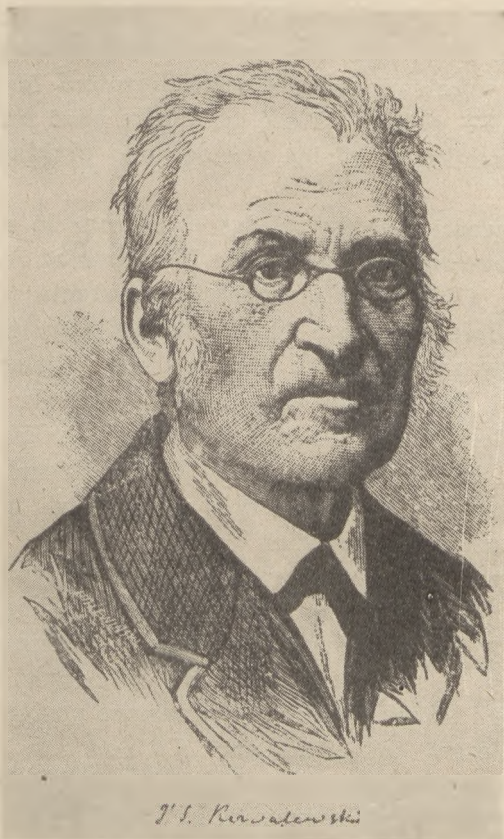
2 L. Czukowskaja, *Diekabristy issledowatieli Sibiri*, Moskwa 1951, s. 106.

W XIX wieku, wzmagający się ucisk carski wywołuje w Rosji wzrost nastrojów rewolucyjno-patriotycznych, zwłaszcza wśród młodzieży. Powstaje w Petersburgu tajna organizacja spiskowa dekabrystów. Członkowie jej po rozgromieniu zostają m. in. zesłani na Kaukaz lub Syberię. Podobny los spotkał członków wileńskiego Stowarzyszenia Filomatów i Filaretów, których ruch był w pewnej mierze odpowiednikiem rosyjskiego ruchu spiskowego. Na wygnaniu w azjatyckiej Rosji znaleźli się Tomasz Zan, Jan Czeczot, Onufry Pietraszkiewicz, Józef Kowalewski i Józef Wiernikowski. Kowalewski otwiera listę orientalistów polskich, działających na terenach rosyjskich. Po procesie Filomatów skierowano go na osiedlenie w Kazaniu, gdzie studiował on zrazu perski, turecki i arabski. W r. 1828 władze uniwersyteckie wysłały go wraz z Rosjaninem Popowem do Irkucka, gdzie mieli poznać języki mongolski i mandżurski, aby badać historię i archeologię Zabajkału. Nauczycielem ich był samouk Igumnow, zbieracz i znawca literatury mongolskiej, autor nie dokończonego słownika mongolsko-rosyjskiego. Pod jego kierunkiem Polak Kowalewski i Rosjanin Popow, każdy z osobna, ułożyli gramatykę mongolską; Kowalewski ułożył również i chrestomatię.

Wykształcenie kadry naukowców, znających języki ludów Azji środkowej, leżało w interesach zaborczej polityki rządu carskiego. Ale badania Kowalewskiego nie poszły ściśle w tym kierunku, jakiego wymagała od ówczesnych orientalistów ta polityka. Kowalewski, wychowanek przepojonej kultem ludowości atmosfery filomacko-filareckiej i towarzysz wileński Mickiewicza, Zana, Czeczota, Aleksandra Chodźki, w swej orientalistycznej działalności dał wyraz zainteresowaniom językami ludowymi i folklorem miejscowym³. Łączył go serdeczny stosunek z ludnością miejscową. „Żyję tu między dobrymi Buriatami — pisał w swoim pamiętniku — zawsze gotowymi ku pomocy w moich zatrudnieniach naukowych“. Jako jeden z pierwszych w Rosji interesował się on gwarami buriackimi, badał obyczaje i wierzenia pierwotne Buriatów, gromadził materiały do przyszłego słownika mongolskiego. Kowalewski był do połowy XIX w. jedynym znawcą szczepów mongolskich i buddyzmu północnego. Odbył dwie wyprawy naukowe w doliny rzek Tamczy i Selengi. Brał udział w misji duchownej do Pekinu, gdzie poznał rosyjskiego sinologa Daniela Siwłowa, z którym później współpracował w Kazaniu. Jako profesor mongolistyki na uniwersytecie kazańskim, wykształcił świetnych uczniów, jak Banzarowa, uczonego o europejskiej później sławie. Jego praca pedagogiczna wiązała się ściśle z pracą naukową. Do najważniejszych jego prac należą *Chrestomatia mongolska* z wyczer-

3 Zob. J. Reychman, *Próby organizacji orientalistyki polskiej w dobie mickiewiczowskiej*, „Przegląd Orientalistyczny“, 3(11), 1954.

pującymi objaśnieniami filologicznymi i historycznymi, oraz *Słownik mongolsko-rosyjsko-francuski*. O wartości słownika świadczy fakt, że powtórnie wydano go w 1933 r. w Pekinie. Dwa dzieła naukowe Kowalewskiego *Historia polityczna Mongołów* i *Historia literatury mongolskiej* prawie w całości zaginęły. Choć związany później silnie ze środowiskiem rosyjskim i korzystający z jego pomocy nie zerwał Kowalewski łączności



Józef Kowalewski (1800—1878)

z nauką polską, część swych prac publikował na łamach „Tygodnika Petersburskiego“, a gdy utworzona została w Warszawie Szkoła Główna, przyjął zaproszenie na katedrę historii powszechnej. Niestety, złamany przeżyciami, nie znalazł już wspólnego języka z postępowymi kołami ówczesnego społeczeństwa polskiego, a na katedrze historii powszechnej nie miał możliwości wykazania swej wiedzy orientalistycznej⁴.

⁴ W. Kotwicz, *Józef Kowalewski orientalista (1801—1878)*, Wrocław 1948 i „Rocznik Orientalistyczny“ XII, 1936.

W drugiej połowie XIX wieku obszary Azji środkowej i północno-wschodniej zaludniają się liczną rzeszą zesłańców politycznych — tak Rosjan jak i Polaków. Pozostaje to w związku z ruchami rewolucyjnymi, wstrząsającymi wówczas imperium rosyjskim. Na Sybir dostają się powstańcy polscy i spiskowcy oraz rewolucjoniści rosyjscy. W ciężkich kamatach w Wilujsku w rejonie jakuckim długo przebywał wspólnie z polskimi zesłańcami wielki rosyjski rewolucyjny demokrat Mikołaj Czernyszewski. Gdy odwiedzili go zesłańcy polscy, powstańcy z r. 1863 mówił do nich: „Sprawę waszą znam, ruch polski nie był mi obcy... Człowiek w więzieniu stać się może filozofem. Myśl pracuje silniej i we wszystko wnika głębiej... Piszę tu trochę choć mi nie pozwalają... Może się jeszcze spotkamy gdzieś z sobą jako przyjaciele i współpracownicy“.

W miarę możliwości zesłańcy polscy stosownie do swych zainteresowań rozpoczynali pewne prace naukowe. Na przykład zesłany na Syberię Agaton Giller (1831—1887), uczestnik powstania w r. 1863, choć nie był uczonym we właściwym tego słowa znaczeniu, zostawił jednak cenną monografię terenów zabajkalskich pod tytułem *Opisanie zabajkalskiej krainy*, Lipsk 1867. Praca ta do dziś dnia nie straciła swego znaczenia. Zawiera wiele materiału dotyczącego Buriatów i ludów tunguskich, ich życia, zwyczajów i obrzędów religijnych. Giller zbierał stare pieśni, podania i próbki twórczości poetyckie tych plemion, m. in. zanotował dość trafnie szereg wyrazów orocznońskich⁵.

Wielu zesłańców Polaków prowadziło prace przyrodnicze i badania te miały znaczenie dla archeologii, antropologii i etnografii ludów Azji. Na tym polu Polacy dokonali wielkich odkryć. Uczestnik prac rządu narodowego w r. 1863, a następnie zesłaniec, Benedykt Dybowski (1833—1930) zoolog i lekarz obalił dotychczasowe poglądy nauki na faunę jeziora Bajkał. Uczeń jak Pallas, Kononow i inni twierdził bowiem poprzednio, że nie ma życia w głębi na skutek ogromnego ciśnienia. Ekspedycja Dybowskiego wykazała, że fauna Bajkału jest bardzo bogata. Wyniki badań rozślawiły imię Dybowskiego w całym świecie naukowym. Później odbył on wyprawę na Sachalin, gdzie zebrał obfity materiał antropologiczny o budowie antropologicznej Ajnów. Zwiedzał również tereny nad Odonem i Argunem. Choć był przede wszystkim przyrodnikiem, materiały jego mają duże znaczenie dla antropologii i etnografii. Spisywał on bajki i nazwy zwierząt w językach miejscowych, uczył się nawet mowy Buriatów, zbierał dane do języka mieszkańców Kamczatki.

5 Pewne wyrazy zebrane przez Gillera zebrał i bez większej znajomości przedmiotu opublikował W. Ziemacki, *Słowniczek Oroczońsko-polski* A. Gillera. „Lingua Posnaniensis“, IV, 1953, s. 337—338.

Ignacy Radliński wykorzystał prace Dybowskiego o Ajnach w zbiorze *Z przeszłości i teraźniejszości*, następnie wydał na podstawie tych materiałów *Słownik narzeczy kamczackich*⁶ (Kraków 1891—1895), a inne materiały dotyczące Ajnów i Kałmuków opracował Izidor Kopernicki. Dybowski pracował ofiarnie wśród zamieszkałych tam plemion jako lekarz, niosąc pomoc trędowatym. Stosunek jego do ludności miejscowej był bardzo serdeczny. „Na Buriatów — pisze w swych pamiętnikach — patrzyliśmy jak na prarodziców. Z tą miłością, że tak nazwę rodziną obcowaliśmy z nimi”⁷. Zawiązał przyjaźń z Buriatem Tumorem, który tytułował go bratem, *dogor*. Odzwierciedlała się w tym postępową i demokratyczną ideologią Dybowskiego. Wspomnił on serdecznie pamięć Czernyszewskiego „tego męczennika za prawdę, sprawiedliwość i szczęście ludzkości”⁸. Należy zaznaczyć, że jako przyrodnik B. Dybowski był wielkim postępowym uczonym; był on pierwszym z profesorów Uniwersytetu Lwowskiego, który ośmielił się wyklądać z katedry teorii ewolucji⁹.

Inny przyrodnik-geolog Aleksander Czekanowski (1832—1876) prowadził na zesłaniu badania geologiczne. Rosyjski uczony Schmidt wybawił go z zesłania i przyszedł mu z pomocą nabywając jego zbiory dla Rosyjskiej Akademii Nauk. Dzięki staraniom Schmidta przeniesiono Czekanowskiego do Irkucka, gdzie opracował monografię obwodu irkuckiego i pełnił obowiązki kustosa Muzeum Przyrodniczego Towarzystwa Geograficznego. Wraz z Dybowskim, Godlewskim, Wrońskim i dorpackim astronomem Neumanem odbył wyprawę w Góry Sajańskie. Schmidt stwierdził, że wyprawy Czekanowskiego dały najobfitsze wyniki ze wszystkich ekspedycji, jakie były kiedykolwiek przeprowadzane na Syberii. Jego mapy znacznie zmieniły i uzupełniły mapę Rosji. Z wielką sympatią odnosił się do prostych ludzi tundry. Pozostawił on ważne dla orientalistów prace językoznawcze, jak słownik tunguski¹⁰, drukowany w „Mélanges Asiatiques” w r. 1877.

Badaniami geologicznymi zajmował się także zesłany po 1863 roku geolog i paleontolog Jan Czerski (1845—1892). Z Czekanowskim i Dybowskim zetknął się w Irkucku, gdzie pracował jako kustosz zbiorów Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Wydawał prace naukowe, oparte na rezultatach własnych wypraw. Opisał kości i zabytki archeologiczne, znalezione w czasie badań nad rzeką Uszanówką. Z chemikiem rosyjskim

⁶ T. j. przede wszystkim języka koriackiego, poza tym itelmeńskiego i ewenckiego.

⁷ B. Dybowski, *Pamiętnik*, Lwów 1930 s. 238.

⁸ B. Dybowski, *Wspomnienia z przeszłości półwiekowej*, Lwów 1913. s. 98.

⁹ J. Domaniewski, *S. p. Benedykt Dybowski*, „Gazeta Polska”, Warszawa 12.II.1930.

¹⁰ To jest języka obecnych Ewenków.

K o s t r u n g i e m odbył wyprawę w góry Tunki i Kitaju, gdzie badał ślady ludów Sojotów. Następne ekspedycje odbył kolejno w dolinę Selengi, nad Bajkał i w dolinę Katangi. Zmarł podczas ostatniej wyprawy na północny kraniec Syberii. Uczeni rosyjscy wysoko cenią Czerskiego. O jego zasługach świadczyć może to, że dwie góry zabajkalskie i dwa wielkie pasma w północno-wschodniej Azji noszą jego imię.

Współczesny tym badaczom był Mikołaj Witkowski (1843—1892), samouk, były organista, następnie samouk-archeolog i inicjator badań paleoantropologicznych we wschodniej Syberii, zesłany do Ołonki w kraju Jakutów, a następnie osiedlony w Irkucku. Dybowski pisze o nim, że „...odkrył cały szereg kurhanów i kurhaników, mieszczących w sobie pozostałości po dawnych przodkach rodów tubylczych syberyjskich”¹¹. Był on następnie kustoszem Muzeum Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego w Irkucku.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. zjawiała się na Syberii nowa fala zesłańców o wyraźnym już obliczu ideowym, pochodzących z pierwszych w Rosji kółek rewolucyjnych — z „narodowolców” a następnie socjalistów. Z kół tych wyszło też wielu badaczy ludów Azji wschodniej, m. in. grupa tak zwanych regionalistów syberyjskich (*obłastników*), jak J a d r i n c e w, P o t a p o w. Aczkolwiek w ich poglądach było sporo błędów wynikających z ich ograniczoności ideologicznej i ulegania ideom narodników, to jednak reprezentowali oni postępowy kierunek w badaniach nad ludami Azji, podnosili głos w obronie ludności tubylczej, uciskanej i rasyfikowanej przez carski aparat ucisku, byli wrogami samodzierżawia i polityki rasowej dyskryminacji.

W latach osiemdziesiątych po rozbiciu przez carat tajnych organizacji partii Narodnaja Wola wielu jej uczestników zesłanych zostało do okręgu kołymskiego rejonu jakuckiego. W r. 1890 zesłany tam został członek tej partii W. B o g o r a z (1865—1936), który na zesłaniu stał się etnografem i językoznawcą, wielkim znawcą języka i kultury Ewenków (Łamutów), Czukczów i Jukagirów. Prócz niego zesłano również W. J o c h e l s o n a (1855—1940), który zajął się badaniem języka Jukagirów, Koriaków, Itelmenów i Aleutów. W tym samym okresie zesłany został na Sachalin ich towarzysz z Narodnej Woli L. S z t e r n b e r g (1864—1927), który stał się wielkim badaczem języka i folkloru Gilaków¹², Oroców, Goldów, Niegidałów i Ajnów. Prace tych uczonych i rewolucjonistów nosiły postępowy i nowatorski charakter. Szternberg jeszcze w więzieniu w Odessie zapoznał się z pracą Engelsa *O pochodzeniu rodziny, własności*

11 B. Dybowski, *Pamiętnik*, s. 603.

12 To jest obecnych Niwchów.

prywatnej i państwa i poglądy te zastosował dla badań nad systemem rodowym ludów paleoazjatyckich¹³.

Równolegle z Rosjanami napłynęła na Sybir nowa fala rewolucjonistów polskich z kół rewolucyjnych i socjalistycznych.

W latach osiemdziesiątych po procesie Proletariaczyków zesłano na katorgę do kraju Jakutów Feliksa K o n a (1864—1940), działacza Pierwszego Proletariatu, a później partii bolszewickiej (w r. 1920 członka Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski), który zostawił wspomnienia i opis przebytej drogi. Oprócz tego prowadził on badania etnograficzne wśród Jakutów, Sojotów i innych ludów i jako pierwszy spośród polskich badaczy stosował tu marksistowską metodę naukową. Odbył m. in. wyprawę naukową do Urianchaju (obecnej Tuwy), z której sprawozdanie zostało wydane pt. *Priedwaritielnyj otczet po ekspedicii w Urianchajskuju Ziemi, Irkuck 1903*. Prace jego zostały obecnie wydane w Związku Radzieckim.

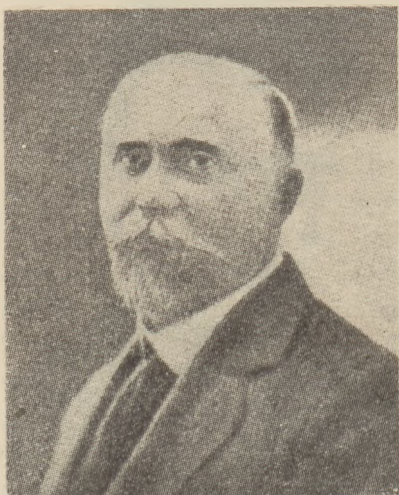
W r. 1887 za udział w rosyjskim kółku rewolucyjnym, oskarżony o udział w zamachu na Aleksandra III zesłany został na Sachalin Bronisław Piłsudski (1866—1918). Na zesłaniu Piłsudski zbliżył się do miejscowej ludności; chcąc ulżyć jej doli, a następnie pragnąc poznać ich zwyczaje przekształcił się w etnografa i językoznawcę. Nawiązał on przyjazne stosunki z plemionami Gilaków, Ajnów i Oroczonów. „Zbliżyłem się do tych ludzi, wymierających i krzywdzonych, żeby odetchnąć wśród nich i nieść im pomoc” — pisał w jednym ze swych wspomnień. O popularności, jaką cieszył się wśród ludności miejscowej, świadczy fakt, że został przyjęty na członka jednego z rodów gilackich. Tubylcy nazywali



Feliks Kon (1864—1941)

¹³ I. S. Wdowin, *Istorja izuczenja paleoazjatskich jazykow*, Moskwa—Leningrad 1954.

go „starszym bratem“. Poznał języki gilacki, oroczński i obie gwary ajnoskie. Zbierał materiały do słowników, baśnie, pieśni, podania. Zgromadził bogatą kolekcję, składającą się ze 100 wałków fonograficznych odtwarzających dźwięki mowy i pieśni badanych plemion¹⁴. Na polu badania Gilaków zetknął się z wyżej wspomnianym rosyjskim zesłańcem-rewulucjonistą L. Szternbergiem i obaj uczeni-zesłańcy nawiązali ścisłą współpracę. Stali się przyjaciółmi i jakiś czas nawet mieszkali razem. Wspólnie też badali Gilaków, dzieląc się wynikami swych prac¹⁵. Rosyjskie Towarzystwo



Bronisław Piłsudski (1866—1918)

Geograficzne, które przy pomocy zesłańców politycznych prowadziło rozległe badania nad ludami Azji wschodniej, postarało się o przeniesienie Piłsudskiego do Władywostoku, gdzie pracował jako kustosz muzeum i pełnił funkcję sekretarza tego Towarzystwa. Zdaje się, że z inicjatywy jego byłego współtowarzysza z Sachalina Szternberga Akademia Nauk w Petersburgu poleciła mu udać się powtórnie na Sachalin w celu dalszych badań nad Ajnami i Oroczonami. Wyprawa ta była finansowana przez Międzynarodowe Towarzystwo do Badań Azji środkowej i wschodniej. Prace Piłsudskiego z zakresu folkloru Ajnów cenione są przez naukę radziecką do dnia dzisiejszego¹⁶.

Część swych materiałów dotyczących języka i folkloru Gilaków odstąpił Piłsudski Szternbergowi, który w ogłoszonych *Materiałach do badania języka i folkloru gilackiego* (1908) wydał zapisane przez Piłsudskiego cztery poematy gilackie, zaznaczając w przedmowie do pracy ich pochodzenie. Część wspólnie zebranych przez Piłsudskiego i Szternberga materiałów pozostała w rękopisie. Około 20 lat temu W. Kotwicz wspominał o nich, że „... los oddanych mu (Szternbergowi) przez Piłsudskiego mate-

14 Wałki te znajdują się dziś w zbiorach Zakładu Fonograficznego Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie próbuje się je przegrać na taśmy i płyty, aby je udostępnić badaczom, zob. „Lingua Posnaniensis“, IV. Biuletyn Fonograficzny, Poznań 1953 s. 24.

15 W. Kotwicz, „Rocznik Orientalistyczny“ XII (1936) s. 161.

16 Np. na pracę o święcie niedźwiedzia u Ajnów powołuje się często badacz kultu niedźwiedzia u Ewenków A. Anisimow. Zob. *Woprosy istorii religii i ateizma*, Moskwa 1950 s. 309, 313—314, 318.

riałów nie jest znany“¹⁷; możemy obecnie wyjaśnić, że znajdują się one w Archiwum Akademii Nauk ZSRR w zespole (*fond*) 282, pod numerem 142 jako „L. Szternberg i B. Piłsudski, Teksty Gilackie“. Wiadomość o tym podaje I. W d o w i n w swej najnowszej pracy o dziejach badania języków paleoazjatyckich¹⁸.

Bronisław Piłsudski nie tylko poświęcił się studiom nad Ajnami i Gilakami, ale starał się ulżyć ich doli i przeszkodzić wymieraniu, zakładał dla nich szkoły itd. Był on wrogiem wszelkiego ucisku i krzywdy ludzkiej, przeciwnikiem każdej zaborczości, kolonializmu czy eksterminacyjnej polityki wobec ludności tubylczej. Pragnął widzieć przyszłą Polskę nie tylko wolną, ale i pozbawioną jakichkolwiek cech zaborczości czy dyskryminacji narodowej. Pracę naukową Polaków wśród ludów Azji pragnął przepoić tymi ideałami. W notatkach, które się po nim zachowały, istniała charakterystyczna zapiska: niech Polacy wczują się w los ludności miejscowej „i tam, gdzie inni badając smutne ginące szczepy niosą ujarzmienie, niech w imieniu Polski niosą im największy skarb ludzkości: serdeczne współczucie poparte czynem“¹⁹.



Wacław Sieroszewski (1860—1945)

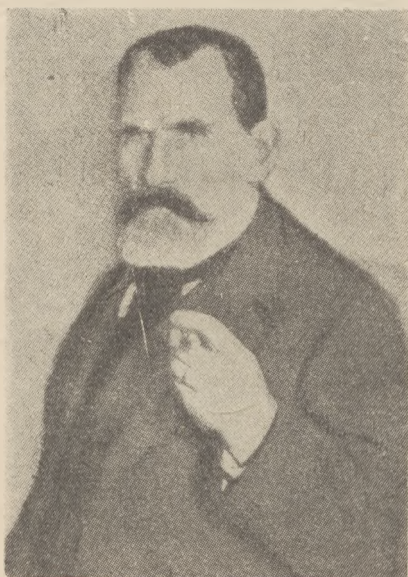
W r. 1878 skazany za udział w socjalistycznym kółku spiskowym, wśród Jakutów znalazł się Wacław Sieroszewski (1860—1945), zesłany do Wierchojańska. Potem mieszkał w Średnim Kołymsku. Wykorzystał swój pobyt na tym terenie, aby zebrać materiały do obszernej monograficznej pracy *Jakuty*, znanej w Polsce jako *12 lat w kraju Jakutów*. Za pracę tę otrzymał złoty medal Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego i pozwolenie powrotu do Polski. Praca ta zachowała dużą wartość dla badań nad folklorem i bytem Jakutów do dziś dnia. Sięgają do

¹⁷ Tamże s. 165.

¹⁸ I. S. Wdowin, j. w. s. 163.

¹⁹ Z notatek, pozostałych w zbiorach b. Instytutu Wschodniego w Warszawie (spalonych w r. 1939) i udostępnionych nam przez prof. J. Reychmana, który je odpisał w r. 1930.

niej często uczeni radzieccy w swych badaniach etnograficznych nad ludami dalekiej północy²⁰. W latach 1901—1903 jako delegat Akademii Rosyjskiej i Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego zorganizował on wyprawę na wyspę Hokkaido, do Syberii Wschodniej i Mandżurii. W wyprawie tej wziął udział także Bronisław Piłsudski. Miała ona na celu badanie folkloru Ajnów oraz przeżytków wierzeń szamańskich. Jakutami zajmował się również zesłany w tamte strony w r. 1878 za udział w kółku rewolucyjnym Adam Szymański (1852—1916), znany powieściopisarz, autor *Srula z Lubartowa*²¹.



Edward Piekarski (1858—1934)

W roku 1881 za udział w tajnej rosyjskiej organizacji Narodnaja Wola skazany został na zesłanie do kraju Jakutów Polak Edward Piekarski (1858—1934). Karę 15 lat ciężkich robót zamieniono mu ze względu na słaby stan zdrowia i młody wiek na zesłanie w obwodzie jakuckim. Osiadł wśród Jakutów i tu zaczął swoje badania nad nimi i ich językiem. Życzliwość i ludzkie podejście do miejscowej ludności zyskały mu trwałą przyjaźń i zaufanie Jakutów. Zresztą i innych Polaków zesłańców cechował — jak widzieliśmy — humanitarny stosunek do ludów azjatyckich. Wiązało się to ściśle z tym, że sami będąc na zesłaniu odczuwali głęboko na równi z tymi ludami ucisk i niesprawiedliwość caratu.

U Piekarskiego chęć praktycznego poznania języka Jakutów przerodziła się w systematyczną pracę naukową uwieńczoną olbrzymim i jedynym w swoim rodzaju dziełem, jakim jest słownik języka jakuckiego. W latach 1894—1896 została zorganizowana przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne ekspedycja naukowa mająca na celu badania etnograficzne Jakutów, w której wziął udział Piekarski. Dało mu to możliwość posunięcia pracy nad słownikiem daleko naprzód, tak że już w roku 1897 główny zrab słownika był

20 *Woprosy istorii religii i ateizma*, Moskwa 1950 s. 314, *Sibirskij Etnograficzeskij Sbornik*, Moskwa 1952 s. 242—243.

21 Badacze Jakutów Mikołaj Aleksiejewicz Witaszewski i Sergiusz Wasiljewicz Jastremski, obaj rodem z okolic Charkowa, których W. Armon usiłował włączyć do serii „Polskich obrońców i badaczy ludów kolonialnych“, („Problemy“ nr 5, 1954), nie byli Polakami.

gotowy. W 1899 r. ukazał się pierwszy zeszyt wielkiej pracy, wydany dzięki pomocy finansowej syberyjskiego mecenasa, Rosjanina S i b i r i a - k o w a. Ostatni XIII zeszyt słownika wydany został w 1930 r. Stanowił on zakończenie 50-letniej pracy Piekarskiego.

Praca Piekarskiego zasługuje na szczególne podkreślenie. Nie będąc filologiem, potrafił dzięki doskonałej znajomości języka jakuckiego i dzięki wielkiej sumienności dać dzieło o olbrzymim znaczeniu, które zyskało mu wielki rozgłos w świecie naukowym, nie ustępując w niczym słownikowi dialektów tureckich R a d ł o w a. Praca naukowa Piekarskiego nie ograniczała się tylko do pracy nad słownikiem. Interesował się także kulturą materialną ludów koczowniczych. Rosyjscy uczeni poświęcali wówczas wiele uwagi tej dziedzinie wiedzy, badali formy rozwoju życia kulturalnego koczowników, twórczość ludową w zakresie literatury, kultury materialnej, twórczości artystycznej i wierzeń.

Rosyjscy przyjaciele Piekarskiego z Akademii Nauk i Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego wyjednali mu zezwolenie na opuszczenie miejsca zesłania, a następnie przeniesienie się do Petersburga, gdzie był kustoszem Muzeum Antropologii i Etnografii. W 1903 r. jako etnograf wziął udział w ekspedycji nelkanajańskiej i zbierał materiały etnograficzne i lingwistyczne wśród tamtejszych ludów tunguskich. Rezultaty ogłosił w wydanej wspólnie z Rosjaninem W. C w i e t k o w e m pracy *Oczerk byta Priajanskich Tunguzow*. Zbierane przez Piekarskiego jakuckie podania ludowe ukazały się wydane przez Akademię Nauk, jako uzupełnienie zbioru tekstów literatury ludowej szczepów tureckich Radłowa. Wartościowe prace Piekarskiego oraz jego głęboka wiedza i dokładność badań zostały należycie ocenione przez świat naukowy. W 1927 r. Akademia Nauk w Leningradzie powołała go w skład swego grona, początkowo jako członka korespondenta, następnie w 1931 r. został przyjęty na członka honorowego. W r. 1923 brał udział w pracy stworzonej przez Akademię Nauk ZSRR Komisji dla Zbadania Kraju Jakutów ²³. Od 1925 r. był członkiem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. W trzy lata potem z okazji swego 70-lecia otrzymuje miano członka honorowego. Zasiłał licznymi pracami „Rocznik Orientalistyczny” i z polską nauką zachował żywy kontakt ²⁴.

Do wybitnych uczonych polskich badających języki tureckie, mongolskie i mandżursko-tunguskie należy Władysław K o t w i c z. Działalność naukowa tego wybitnego mongolisty i altaisty wyrosła na tradycji

22 Sbornik Muzea po Antropologii i Etnografii, XVII, StP 1913.

23 W ulusie tałyńskim Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Jakuckiej, gdzie Piekarski rozpoczął prace nad słownikiem, jest dziś szkoła jego imienia.

24 W. Kotwicz, „Rocznik Orientalistyczny” X, 1934.

poprzednich pokoleń Polaków badaczy ludów Azji Środkowej i jest ściśle związana z tymi samymi środowiskami. Studia ukończył na Wydziale Języków Wschodnich Uniwersytetu Petersburskiego, gdzie poznał języki mongolski, mandżurski i chiński. Później dla celów naukowych opanował języki turecki, tybetański i koreański. Po czterech latach studiów Kotwicz uzyskuje stypendium naukowe na Wydziale Języków Wschodnich i jednocześnie pracuje w Sekcji Wschodu kancelarii Ministerstwa Finansów. Przy jego czynnym współudziale Ministerstwo Finansów wydaje dwutomowy opis Mandżurii i trzytomowy opis Korei. W 1900 roku Kotwicz zostaje docentem filologii mongolskiej. Po śmierci mongolisty G o ł s t u Ń s k i e g o i przeniesieniu P o z d n i e j e w a na stanowisko dyrektora Instytutu Wschodniego do Władywostoku faktycznie kieruje katedrą mongolistyki, a później mandżurystyki. W dziedzinie mandżurystyki był od 1903 roku do końca swego pobytu w Rosji jedynym jej przedstawicielem. Po Rewolucji Październikowej Kotwicz wykłada filologię mandżurską na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Leningradzkiego i bierze czynny udział w pracach sekcji orientalnej Instytutu Naukowo-Badawczego Historii Porównawczej Języków i Literatury Zachodu i Wschodu. Przy jego czynnym współudziale powstaje w Leningradzie Instytut Żywych Języków Wschodnich; zostaje on pierwszym jego dyrektorem i kierownikiem działu mongolskiego. Niesposób w kilku zdaniach wyczerpać zasługi Kotwicza na polu naukowym i pedagogicznym. Najwybitniejsi przedstawiciele mongolistyki i altaistyki radzieckiej W ł a d i m i r c o w i K o z i n są jego uczniami. Dzięki jego poparciu w carskim Ministerstwie Finansów doszły do skutku takie ekspedycje naukowe, jak W ł a d i m i r c o w a do Mongolów kobdskich, O c z i r o w a do Kałmuków, R u d n i e w a do plemion Mongolii wewnętrznej, Z a m a r o w a do Buriatów i wiele innych.

Sam Kotwicz odbył wyprawę archeologiczną w dolinę rzeki Orchonu, której rezultatem było odkrycie napisu tureckiego w Iche-chuszotu. Badania naukowe Kotwicza dotyczyły przede wszystkim rodziny języków altajskich. Był on przedstawicielem kierunku naukowego, który uznawał istnienie wielkiej grupy języków altajskich. Prowadził on na szeroką skalę badania porównawcze nad dialektami mongolskimi i mongolskim językiem literackim, nad językiem kałmuckim i mandżurskim w powiązaniu z językami tunguskimi. Badał stare teksty tureckie, tunguskie i mongolskie. Twórczość naukowa Kotwicza odznacza się wszechstronnością, skrupulatnością w doborze materiału dowodowego i ostrożnością w wyciąganiu wniosków. Najważniejsze jego prace to *Gramatyka języka kałmuckiego*, opracowanie dialektu Żółtych Ujgurów na podstawie materiałów zebranych przez S. Małowa, rozprawa o listach chanów perskich

do króla francuskiego Filipa Pięknego. Następna praca to *Studia nad językami altajskimi*, dotyczące przeważnie morfologii. Mniej liczne są prace z dziedziny historii ludów koczowniczych i używanej przez nich chronologii. W ostatnich latach swego pobytu w ZSRR Kotwicz przystąpił do badania materiałów o Kałmukach w archiwach rosyjskich. Ta pionierska praca zadecydowała o wyborze Kotwicza na członka Akademii Nauk ZSRR. W 1924 roku Kotwicz wraca do Polski i zostaje profesorem mongolskiego i mandżurskiego na Uniwersytecie we Lwowie; jednocześnie pełni funkcję prezesa PTO i redaktora „Rocznika Orientalistycznego”.

Polacy, badacze Azji środkowej i północno-wschodniej, działający na terenie Rosji, pisali przeważnie w języku rosyjskim i korzystali ze źródeł rosyjskich. Drukowali swoje prace w rosyjskich czasopismach naukowych i niejednokrotnie byli członkami Rosyjskiej Akademii Nauk, a po rewolucji — Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Wielu polskich orientalistów przeprowadzało badania wspólnie z uczonymi rosyjskimi. Rosyjskie naukowe towarzystwa: Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne i Rosyjskie Towarzystwo Archeologiczne, które w swych szeregach grupowały postępowych ludzi nauki rosyjskiej, często pomagały uczynom polskim realizować ich prace przez finansowanie wypraw i wyjednywanie u rządu carskiego powrotu do europejskiej części Rosji. Uczni rosyjscy wspomagali swych polskich kolegów radą i częste były wypadki współpracy naukowej. Wymienić tu należy Piekarskiego i Cwietkowa, Piłsudskiego i Sternberga, Kowalewskiego i Popowa, Czekanowskiego i Schmidta.

Wyniki badań polskich uczonych, mimo że znaleźli się oni na terenach rosyjskich jako zesłańcy, a więc jako przestępcy polityczni, świat nauki rosyjskiej przyjmował przychylnie i chętnie współpracował z naszymi naukowcami. Często poparcia dla prac naukowych naszych zesłańców udzielali postępowo myślący rosyjscy wyżsi urzędnicy, gubernatorzy. Przez okazywanie sympatii i pomocy polskim zesłańcom postępowo myślący Rosjanie wyrażali tym samym współczucie dla członków narodu najbardziej uciskanego i prześladowanego przez system carski, a tym samym okazywali pośrednio swoją z nimi solidarność w obliczu wspólnego wroga obu narodów, jakim był carat.

Tak poparcie udzielone przez rosyjskie instytucje jak i pomoc wielu sprzyjających Polakom wyższych urzędników ułatwiły prace Polaków i pomogły do bujnego rozrostu polskich badań nad ludami Azji środkowej i północno-wschodniej w drugiej połowie XIX wieku. Badania te powstały ze współpracy Polaków i Rosjan. Dzięki pomocy rosyjskiej — pomimo ucisku narodowego ze strony caratu — Polacy mogli prowadzić na terenie Azji wschodniej owocną działalność naukową. Było to w okresie, gdy dla Polaków zaboru pruskiego na skutek systematycznie prze-

prowadzanej akcji germanizacyjnej droga do działalności naukowej była w praktyce zamknięta. Nie słyszymy też o żadnych nazwiskach polskich, związanych z niemieckimi ośrodkami orientalistycznymi. W Galicji, pomimo istnienia polskiego uniwersytetu w Krakowie, orientalistyka również jeszcze się nie rozwinęła.

Badania podjęte przez Polaków w drugiej połowie XIX w. nad językiem i folklorem ludów Azji są poważnym wkładem do nauki światowej a równocześnie zajmują doniosłe miejsce w dziejach rozwoju orientalistyki polskiej. Na prace te wywarł swój wpływ kierunek rosyjskich badań orientalistycznych. Prace uczonych polskich przeniknięte były zrozumieniem dla doli ludności tubylczej oraz dążeniem do poznania języka i kultury drobnych nieraz grup etnicznych ciemnionych przez system carski. W dziejach orientalistyki polskiej badania te tworzą więc nurt postępowy, kładą podstawy tej tradycji, na podłożu której winna rozwijać się orientalistyka Polski Ludowej.

TOKUNAGA JAKO NOWELISTA

Linie rozwoju noweli japońskiej trudno jest dokładnie prześledzić choćby z tego powodu, że na ogół w historycznych warunkach japońskich nie wyróżniano specjalnie tego gatunku.

Krótkie opowiadania, łatwe do ustnego przekazu, były od dawna przeznaczone dla szerszego kręgu odbiorców, dla których niedostępne były długie, wielotomowe kompilacje i utwory. Przeciętny Japończyk w VIII wieku nie znał całego systemu teo- i kosmogonii, skonstruowanego na użytek dynastyczny w tekście *Kojiki* (712) i *Nihongi* (720), znane mu były natomiast poszczególne podania i legendy o Amaterasu, bogini słońca, o Susano, bogu burz, o Okuninushi, legendarnym boskim władcy archipelagu¹; to samo tyczy przeszczepionego na wyspy bogatego kanonu buddyjskiego czy też nauk konfucjańskich — z nich również lud chwycił jedynie okruchy w postaci anegdot i legend, które później zebrane zostały w takich zbiorach, jak *Konjaku-monogatari* z XI w. (*Opowieści z dawnych czasów*) czy też *Ujishiki-monogatari* z XIII w. (*Opowieści zebrane w Uji*). Te krótkie, z ust do ust przekazywane opowiadania można uważać za prototyp noweli japońskiej.

Nowa era krótkiego opowiadania następuje około połowy XIV w., gdy literaturę ludową zaczyna się drukować. Początek dają tak zwane *otogi-zōshi*, tzn. zeszyty dla rozrywki. Jak sama nazwa wskazuje, były to krótkie teksty, przeznaczone dla szerszej rzeszy czytelników, i utrwalające tematykę i tak już krążącą ustnie od dość dawna w kręgach plebejskich. W XVII w. zastosowanie uproszczonej pisowni *kana* jeszcze bardziej popularyzuje krótkie opowieści, gdyż pisanie długich utworów samymi tylko fonetycznymi znakami *kana* byłoby zbyt „papierochłonne”. Tak zwane *kana-zōshi* (zeszyty pisane *kana*) są już masowo drukowane w coraz bardziej bogacących się ośrodkach miejskich i one to przybierają potem postać *yomihon* („czytanek”), które czasami rozrastają się do wielotomowych serii (tu najwydatniejszym autorem był T a k i z a w a Bakin 1767—1848). Obok nich popularnością cieszą się *ukiyo-zōshi* (zeszyty z życia), z których

¹ Por. W. Kotański, *Pierwotny kult shintō w Japonii*, „Przegląd Orientalistyczny” nr. 2, 1950.

wykształciła się później literatura pornograficzna (wśród autorów *ukiyo-zōshi* najbardziej znany jest I h a r a Saikaku 1642—1693).

Rewolucja burżuazyjna z roku 1868 zrywa z całą niemal tradycją literacką. Powieść zaczyna iść nowymi torami, wzorując się głównie na powieści zachodniej. Nie dotyczy to jednak noweli. Tu w dużej mierze autorzy nadal czerpią pełną garścią tematy z dawnych podań i powieści, na nowo je po literacku opracowując. Nie wyczerpuje to oczywiście całości tematyki. Noweliści sięgają do barwnej przeszłości swego kraju, opracowując historyczne epizody, sięgają też do życia sobie współczesnego. Najwybitniejszym burżuazyjnym nowelistą XX w. jest niewątpliwie A k u t a g a w a Ryōnosuke (1892—1927), którego nowela pt. *Pajęcza nie* była zamieszczona w „Przeglądzie Orientalistycznym“ nr 1 (5), 1953; z nowel jego warto zanotować szczególnie *Hana (Nos)*, *Kappa (Topielica)*. Z bardziej znanych nowelistów można wymienić jeszcze O g a w a Mimei, K ō d a Rohan, H a y a s h i Fusao. Oddzielne miejsce zajmują I w a y a Sazanami i S u z u k i Miekichi, królowie baśni, którą chyba również wolno potraktować jako rodzaj noweli, tym bardziej że znowu mamy tu do czynienia z literackim opracowaniem dawnych przypowieści i legend. Nazwiska te nie wyczerpują oczywiście listy twórców nowel.

Poczytność noweli sprawiła, że do jej formy sięgnęli również w okresie międzywojennym pisarze proletariacy, pragnący wyjaśnić jak najliczniejszym czytelnikom treść walki klasowej. Dla nich tematyka tradycyjna była mało przydatna i stąd nowela proletariacka nie stanowi jednego ciągu rozwojowego z nowelą klasyczną i burżuazyjną. Noweliści postępowi sięgają do tematyki współczesnej, oczywiście dla większości ich czytelników. H a y a m a Yoshiki pisze na przykład o lumpenproletariacie tokijskim, M a e d a k ō Kōichirō — o japońskiej emigracji do Ameryki, K u r o s h i m a Denji zwraca uwagę na nędzę wsi japońskiej. Po wojnie do formy noweli sięga również T o k u n a g a Sunao.

T o k u n a g a Sunao urodził się w r. 1899 w Kumamoto w Japonii. Ojciec jego, chłop bezrolny, chwyta się różnych prac związanych z rolnictwem. Tokunaga ukończył szkołę podstawową, a następnie został pomocnikiem w drukarni. Później znalazł się w Tokio i dostał pracę również w drukarni. W tym też czasie zorganizował związek drukarzy. Z czasem został przywódcą strajku powszechnego, którego rezultatem było podniesienie poziomu płac w całym kraju o 20%. Ale w 1926 r. poniósł klęskę w akcji robotniczej zakładów drukarskich i sam stracił pracę. W 1929 r. opublikował *Ulicę bez słońca*, w której opisuje wypadki ze strajku drukarzy w Tokio. Powieść ta znalazła duże uznanie i przyniosła pisarzowi sławę. Potem napisał *Komisję wydajności, Tokio — miasto bezrobocia*,

Czerwony sport, ostatnio wreszcie *Ciche góry* — przetłumaczone na język polski.

Ta ostatnia powieść różne wywołała echa. W treści jej zbyt wiele spotykamy materiału reportażowego, nie wplecionego bynajmniej w działania bohaterów utworu i przez to rażąco odcinającego się od świetnie niekiedy nakreślonych, doskonałych literacko obrazów z życia robotnika czy chłopca. I tu znajdujemy się od razu u sedna sprawy. Tokunaga znacznie lepiej przedstawia się przy komponowaniu krótkich opowiadań, niż w wirze spraw dużej konstrukcji powieściowej, gdzie wymyka mu się z rąk los bohaterów; a choć trzon ideowy utworu nie ulega wypaczeniu, to jednak losy bohaterów w jego ramach, ich przeżycia, decyzje i przemiany duchowe, nie zawsze dostatecznie są podbudowane i umotywowane psychologicznie. Przy takiej symbiozie prawidłowo nakreślonych dróg, po jakich powinni kroczyć bohaterowie, i nie domalowanych postaci, jakby zagubionych na tych drogach, otrzymujemy zamiast ostrego obrazu życia jakiś szkic zamazany, nie przekonujący, a nawet z punktu widzenia czytelnika — nieprawdziwy.

Jednak Tokunaga, liczący obecnie około 56 lat, jest doświadczonym pisarzem lewicowym, przy czym potrafił dobrać sobie taką tematykę, że poglądy jego — mimo iż na ogół nie deklaruje ich *explicite* — stają się dla czytelnika zupełnie oczywiste. Ważnym elementem w twórczości Tokunagi jest to, że materiał czerpie przeważnie z własnego otoczenia. Materiał ten jest mu bezpośrednio znany, głęboko przezeń przeżyty, osobiście go obchodzący i dlatego tchnący prawdą i przekonujący nawet opornego czytelnika. Tematyka nowel Tokunagi nie odbiega od tematyki jego powieści, w nowelach jednak stosunek autora do pracy i walki o lepsze jutro pracującego człowieka jest bardziej osobisty, więcej w nim uczucia i bezpośredniości, czego brak w oziębionych rozległością panoramy powieściach. Ten serdeczny, liryczny stosunek do treści utworu nie przeszkadza autorowi w nakreśleniu ponurej i brutalnej nieraz rzeczywistości.

Dwa zbiory nowel Tokunagi, które zamierzam tu omówić, pomimo wspólnej w zasadzie tematyki różnią się wyraźnie swoim nastrojem i właśnie ta różnica nastrojów zmusza mnie do omawiania ich osobno. Oto jeden zbiór, zawierający jak gdyby pochwałę różnych rodzajów pracy, odnosi się do okresu przed ostatnią wojną, gdy Japonia znajdowała się w pętach rodzimego kapitalizmu, gdy człowiek pracy z trudnością utrzymywał się na powierzchni życia, gdy terror faszystowski paraliżował wszelkie przejawy protestu społecznego. Oczywiście, że w takich warunkach świadomy pisarz komunista da i w formie i w treści wyraz swemu pogładowi na istniejący stan rzeczy, a między wierszami utworów przebiegać będzie zamiętnienie i bunt. Stokroć więcej gniewnych uczuć przejawia się w twór-

czości Tokunagi, gdy w drugim z kolei zbiorze zaczyna pisać o okresie obecnej podwójnej niewoli — ze strony kapitalistów i ze strony obcego najeźdźcy. Ze zrozumiałych względów okupant amerykański nie występuje w nowelach tych jako jeden z głównych aktorów, czytelnik jednak czuje jego obecność na każdej niemal karcie książki. Z drobnych aluzji, z rozsianych tu i ówdzie uwag tworzy się nad tekstem swoista atmosfera ucisku moralnego i fizycznego, otaczająca bohaterów nowel delikatną, ale wszystko ogarniającą siecią, z której nikt nie może się wywikłać. To sprawia, że nowele drugiego zbioru robią wrażenie bardziej przygniatające, bardziej złowróżebne i wołające o pomstę. W atmosferze tej dusi się i wykoleja człowiek przeciętny i tylko aktywny bojownik o pokój, wolność i socjalizm potrafi pójść drogą godną człowieka, choć trudną i niebezpieczną.

Zbiór *Pracująca rodzina* (*Hataraku ikke*, Kyoto 1953) ma już sześć kolejnych wydań, co świadczy o jego poczytności; pierwsze wydanie nosi datę 1948 r., nowele jednakże (niektóre z nich są datowane!) powstały w latach 1936/37. Są to — krótko mówiąc — lata wojny Japonii z Chinami. Gospodarka japońska przedstawia się w tym okresie na potrzeby militarne. Rozwija się ciężki przemysł, a inne gałęzie gospodarki pozostają daleko w tyle i stąd stopa życiowa ludności znacznie się obniża. Surowce na cele wojenne są sprowadzane zza granicy, co pociąga za sobą olbrzymie koszty. Wydatki swe pokrywa rząd japoński z podatków, pożyczek wewnętrznych, nowych emisji banknotów — a więc za wszystko muszą płacić masy japońskie. Obok tego kapitałiści zarabiający ogromne sumy na dostawach wojennych zwiększają wyzysk robotników przedłużając dzień roboczy, a przy tym zapłata, którą otrzymuje robotnik, ma coraz mniejszą wartość na skutek wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby i dewaluacji pieniądza. Jedyna partia polityczna protestująca przeciw takim stosunkom, KPJ, musiała od roku 1935 zejść w podziemie, gdyż nawet za sympatyzowanie z nią, nie mówiąc o przynależności do niej, groziła ustawowa kara śmierci. Nowele omawianego zbioru doskonale ilustrują ten stan rzeczy od strony bytu robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej rodziny.

Nowela rozpoczynająca zbiór pt. *Pierwsze wspomnienia* jest całkowicie autobiograficzna. Opowiada tu autor o swym dzieciństwie. Pracował od 7 roku życia. Był najstarszym synem w wiejskiej rodzinie i musiał pomagać w zdobywaniu środków na jej utrzymanie. Nieraz — jak w kilku epizodach z życia szkolnego opisuje — spotykał się ze złośliwością kolegów. W posłowie do nowelki autor pisze, że zdolność do wysiłku fizycznego, którą nabył w dzieciństwie, przydała mu się przez całe życie. Dziś, gdy działa jako pisarz, pragnie odwdziaczyć się przez obiektywne uka-

zanie walorów pracy tym, którzy niedostatecznie ją znają, aby zrozumieć, że praca jest skarbem i podstawą istnienia ludzkości.

Pierwsza nowela jest jak gdyby mottem do pozostałych, z których większość mówi o losie robotnika w ustroju kapitalistycznym. Nawet wyjątkowo wokół innej tematyki obracające się nowele, jak *Tamten brzeg* czy też *Ośmioletni system* albo *Yoji, Michinori i Machiko*, mówią w każdym razie o bycie rodzin ciężko pracujących na życie. Ze względu na ich typowość dla stosunków japońskich omówimy treść trzech głównych nowel zbioru: *Wśród obcych*, *Mechanik samolotowy* i *Pracująca rodzina*, od której cały zbiór otrzymał swój tytuł.

W noweli *Wśród obcych* autor znowu mówi o własnych przeżyciach, są one jednak tak typowe dla feudalnych przeżytków w kapitalistycznej Japonii, że niewątpliwie można je traktować jako artystyczne uogólnienie. Są tu poruszone dwa zasadnicze problemy — bezwzględna zależność pracownika od pryncypała w przedsiębiorstwie i dziecka (szczególnie dziewczyny) od rodziców w rodzinie oraz konflikt między zależnym pracownikiem, który pragnie się uczyć i wyzwolić, a zacofanym jego otoczeniem.

W nowelce *Mechanik samolotowy* obserwujemy kilka faz rozwojowych zakładu metalurgicznego, który pod wpływem koniunktury wojennej z małego warsztatu przekształca się w towarzystwo akcyjne. Bohater nowelki, chłopak wiejski Tasaku, również przechodzi ewolucję. Początkowo pod wpływem ojca uznaje patriarchalne stosunki w warsztacie, ale potem dochodzi do wniosku, że fabryce może oddawać pracę rąk, nie potrzebuje jednak wiązać się uczuciowo z jej właścicielem. Na tym tle rozgrywa się podstawowy konflikt utworu — stosunek dyrekcji zakładu do pracowników, powodujący zawistną konkurencję między robotnikami i wzajemną nieufność ich do siebie.

Omówmy wreszcie treść noweli *Pracująca rodzina*. Ishimura, zecer, ma na utrzymaniu 10 osób. Zarobki jego są oczywiście niewystarczające, toteż inni członkowie rodziny pracują również i łożą na życie. Mimo to rodzina jest zadłużona po uszy, a ceny rosną nieprzerwanie, potrącenia na różne składki też rosną. A jeszcze komorne, procenty... W rezultacie mimo zapobiegliwości i gospodarności żony — ledwo wiąże się koniec z końcem.

Najwięcej po ojcu zarabiał najstarszy syn Kiichi, pracujący w fabryce. W fabryce tej zaprojektował kilka ulepszeń, toteż jego bezpośredni zwierzchnik namawia go do kształcenia się w zawodzie. Bez szkół nie ma nadziei na awans. Ale pójście do szkoły oznacza czasowe przerwanie pracy w fabryce i kilkuletnie pozbawienie rodziców wpływu dość wysokiego zarobku synowskiego. Chłopak jest w rozterce i prosi ojca o powzięcie

decyzji. Ishimura prosi o poradę przyjaciela swego, pisarza Washio. Ów jest zdania, że synowie nie mogą się opierać na tradycyjnych pojęciach przywiązania synowskiego i muszą walczyć o swoją własną przyszłość. Postanawia jednak rozmówić się z synami Ishimury osobiście. Okazuje się, że każdy z synów ma swoje indywidualne plany życiowe. Ale plany — konkluduje Washio — mogą zawieść i co się wtedy stanie? Kiichi oświadcza, że w razie zawodu gotów jest popełnić samobójstwo, bo wegetować tak jak teraz nie ma chęci. W ostrej wymianie zdań między synem i ojcem pada pełne goryczy pozwolenie ojcowskie. Wprawdzie obaj czują, że powinni zrezygnować ze swej nieugiętej postawy, ale tego nie czynią. Wiemy dobrze, że nie jest to faktycznie konflikt między ojcem i synem, których interesy nie są tu sprzeczne, lecz konflikt rodziny człowieka pracy w zetknięciu z ekonomicznymi warunkami kapitalistycznego układu społecznego.

Zarówno poziom ideologiczny jak i informacyjna wartość wszystkich nowel zbioru nie może być podana w najmniejszą wątpliwość. Szczególnie informacje o społecznym życiu Japonii międzywojennej są tu niezmiernie bogate i ciekawe. Jeśli nawet weźmiemy pod uwagę tylko to, z czym zetknęliśmy się w powyższych trzech pobieżnych streszczeniach, mamy tu cały szereg faktów dających nam jasny pogląd na to, że feudalne przeżytki w kapitalizmie japońskim były jeszcze olbrzymie. Bogate sfilmowanie życia w obrębie kilku krótkich a pełnych treści utworów pasują Tokunagę na dojrzałego nowelistę, gdyż chyba właśnie w zwartości i bogactwie obrazu upatrywać możemy podstawowe wartości noweli.

Rozwiązania akcji nowel nie dają wrażenia *happy endu*; są one takie, jakie podyktowało autorowi samo życie. Inne rozwiązanie w danych warunkach nie było widocznie możliwe. I przez to właśnie, że są to rozwiązania realne, naturalne, w czytelniku budzi się zaufanie do rzetelności autora, zaczyna on widzieć świat oczyma autora, uczy się widzieć jego perspektywy i reagować jego reakcjami. I to jest właśnie literackie zwycięstwo Tokunagi — staje się on w ten sposób prawdziwym przewodnikiem duchowym czytelnika.

Nowele drugiego zbioru niewiele odbiegają od dotychczasowej ogólnej charakterystyki. *Mura-ni kita humkōtai. co znaczy Zespół misowej pracy kulturalnej przybywa na wieś*, jest zbiorem siedmiu nowel, wydanych w Tokio w 1951 roku. Są to wszystko nowsze utwory autora (1949 — 1951), których doboru dokonał on sam, co jest wyraźnie zaznaczone w podtytule książki i co stanowi specyficzny posmak zbioru, gdyż pozwala wnikać w warsztat pisarski autora oraz poznać jego aktualny pogląd na zadania i rolę literatury w życiu. Niezależnie od treści nowel, które przedstawiają walkę narodu japońskiego o lepszą socjalistyczną przyszłość.

a w szczególności walkę o pokój, autor świadomie deklaruje swe socjalistyczne i pokojowe stanowisko w oddzielnym posłowniu, gdzie nazywa siebie człowiekiem, w którym zaszła rewolucja. Doszedł on w wyniku swej duchowej przemiany do poglądu, że zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne życie ludzi kształtuje się obecnie głównie w walce przeciw siłom wojny i reakcji. Literat — mówi dalej Tokunaga — który zapomina o tej walce i przedstawia swych bohaterów poza tą walką, ma właściwie niewiele do powiedzenia i wręcz fałszuje rzeczywistość. Prawdziwy twórca w literaturze musi zajmować antywojenne stanowisko, musi przedstawiać, jakie są skutki wojny w życiu i psychice ludzi. Skutki te bywają rozmaite, najważniejsze są jednak — obok materialnego bogacenia się jednych a ubożenia innych — skutki duchowego upadku jednych a odrodzenia moralnego drugich. To odrodzenie moralne widzi autor u tych jednostek, które pod wpływem wydarzeń wojennych doszły do pełnego zrozumienia przyczyn i rezultatów wojny i które potrafią to zrozumienie przekształcić w aktywną walkę o pokój. W nowelkach omawianego tomu głównie tacy ludzie są pokazani — ludzie, w których pod wpływem wojny zaszły duchowe — pozytywne czy negatywne — zmiany.

Dla przykładu zapoznajmy się znowu z treścią trzech bardziej charakterystycznych nowel, a mianowicie tytułowej noweli *Zespół masowej pracy kulturalnej przybywa na wieś*, *Wysoka dziewczyna* oraz *Japończyk Satō*.

Tytuł noweli *Zespół masowej pracy kulturalnej przybywa na wieś* obrał autor na tytuł całego zbioru. Główną treścią noweli jest praca kulturalna młodzieżowego zespołu wśród ludności wiejskiej. Symbolicznie oddaje tu autor niejako w ręce młodzieży los ludu japońskiego i wyraża wiarę, że właśnie młodzież doprowadzi do zwycięstwa walkę o wyzwolenie społeczne narodu.

W noweli *Wysoka dziewczyna* splatają się dwa wątki. Wątek pozornie prywatny i wątek społeczny. Wątek prywatny dotyczy powojennych losów rodzeństwa, Harue i Yasuo, losów, które na pewno nie są w dzisiejszej Japonii odosobnionymi czy niezwykłymi. Wątek społeczny to walka załogi fabrycznej o podwyżkę płac. Oba wątki — mistrzowsko splecione w noweli — będą w streszczeniu opowiedziane oddzielnie.

Harue z bratem są półsierotami, błakają się bezdomnie, aż dostają się w łapance ulicznej w ręce Amerykanów. Harue ucieka i pracuje w fabryce, pomagając matce. Ale Yasuo nie mógł się wymknąć z łapanek; oddano go do przyklasztornego sierocińca, skąd ucieka, przyłączając się do bandy młodych wykolejeńców napadających na wieś. Złapany przez policję, dostaje się do domu poprawczego. Tu dopiero znajduje go zarabiająca już Harue i odbiera, chcąc go wychować na własną rękę. Yasuo jest już jed-

nak zdemoralizowany, okrada ją oraz jej koleżanki i ucieka. Harue jest niepokieszona, lecz dość szybko dochodzi do wniosku, że wojna jeszcze gorsze krzywdy wyrządzała ludziom w Chinach i Korei, więc zamiast martwić się trzeba walczyć z siłami dążącymi do wojen. A walka ta jest aktualna właśnie na terenie jej fabryki. Harue jest członkiem komitetu, który pracuje nad projektem podwyżki płac. Za podstawę do dyskusji wzięto wysługę lat i obciążenie rodziną. Najtrudniej było ustalić stawkę najniższą, bo nie można wystąpić ze zbyt wygórowanym żądaniem, nieproporcjonalnym w stosunku do płac wyższych, a jednocześnie nie można tych najniżej uposażonych skazywać na głód. Gdy wieczorem doszło do rozmów z dyrekcją, ta wysunęła kontrprojekt — redukcja 20% pracowników! Rozmowy zostały tym samym zerwane, a załoga zgromadziła się na terenie fabryki i rozpoczęła masówkę protestacyjną. Mimo nocy i zimna robotnicy i ich rodziny stali solidarnie, wytrwale żądając uwzględnienia ich słuszných żądań. Harue stała wśród innych, dostrzegając w tej jedności robotniczej siłę.

„Tak pracują i w takich właśnie warunkach walczą postępowi ludzie w dzisiejszej Japonii“ — można sobie powiedzieć po przeczytaniu większości nowel omawianego zbioru. W odmiennej nieco sytuacji znajdziemy się w wypadku noweli ostatniej. Michio Satō, bohater noweli *Japończyk Satō*, jest postacią historyczną. Jest to jeden z nielicznych Japończyków, którzy walczyli po stronie radzieckiej w latach interwencji japońskiej na Syberii. Sylwetka jego nie jest obca ludziom radzieckim, w Japonii wiedzą o nim tylko niektórzy towarzysze partyjni i kilka osób z rodziny. Właśnie krewna Michio jest żoną autora noweli.

Michio urodził się w małym miasteczku w rodzinie, gdzie tradycyjnie uprawiano zawód ciesielski, ale ojciec Michio, Tadasuke, wyłamał się z tradycji rodzinnej i został urzędnikiem. Temu należy przypisać jego ambicję, by syn otrzymał średnie wykształcenie. Michio jednakże już w gimnazjum znalazł się wśród organizatorów strajku szkolnego i musiał zmienić szkołę. Nie wiadomo w jaki sposób skontaktował się z partią, ale gdy zaraz po maturze w 1919 r. otrzymał paszport do Władywostoku, niewątpliwie był już członkiem związku Nankatsu, poprzednika KPJ, rewolucyjnego związku bolszewickiego, którego przywódców w 1923 r. wymordowano. Wyjazd do Władywostoku mógł być spowodowany chęcią znalezienia zarobku, bo takie zarobkowe wyjazdy za morze były częste w robotniczym środowisku, a przy tym wiadomo, że pracował w japońskim przedsiębiorstwie handlowym we Władywostoku i stąd właśnie pisywał przez parę miesięcy listy do rodziny. Niedługo potem zmienia kilkakrotnie miejsce pracy, aby wreszcie znaleźć się w radzieckim oddziale partyzanckim, walczącym z Korczakiem i Siemionowem, których popie-

rała cesarska Japonia. Michio był tam bardzo osamotniony; niewątpliwie niejedną wewnętrzną walkę musiał przeżyć, gdy dochodziło do starć z rodakami walczącymi przeciw pierwszej ojczyźnie proletariatu. Musiał też przeciwstawiać się swym rodakom na froncie ideologicznym, pisząc i wygłaszając odezwy po japońsku, by uświadamiać proletariuszy stanowiących trzon armii japońskiej, że walczą przeciw swej klasie. A niełatwa to była w owych czasach rola, szczególnie że propaganda imperialistyczna w Japonii tuszowała fakt, iż Japonia jest napastnikiem w wojnie ze Związkiem Rad. Rodzina w Japonii martwiła się tym, że Michio popełnia przestępstwo przeciw ojczyźnie, kiedy on ratował jej honor w oczach proletariatu światowego. Zginął w boju w r. 1922. Należy on do tych najbardziej uświadomionych komunistów japońskich, którzy śmiercią zadookumentowali międzynarodowość idei socjalizmu. Opowiadanie powstało jako podzięką dla Związku Radzieckiego, gdzie z honorami pochowano Sat ō i gdzie trwa pamięć o bohaterze.

Omawiając wyżej treść kilku nowel i uwypuklając zasadnicze zagadnienia w nich zawarte, główną uwagę zwrócić musieliśmy na stronę społeczno-ideologiczną utworów, gdyż Tokunaga jako zdeklarowany pisarz proletariacki każde niemal zdanie przesyca ideowością, daleką jednak od papierowej, nie związanej z treścią propagandy. Światopogląd marksistowski bije tu zwykle z samego materiału, z jego realistycznego ujęcia, w którym nie dźwięczy na ogół fałsz sztucznego rozwiązania sytuacji życiowych. To marksistowskie spojrzenie na życie współczesnej Japonii i wynikające z niego pokojowe nastawienie autora nowel, które powstały bezpośrednio po klęsce wojennej militaryzmu japońskiego, stawiają książkę na wysokim poziomie ideologicznym.

Książka ta jest niewątpliwie doskonałym materiałem literacko-informacyjnym o położeniu klasy robotniczej i chłopskiej szczególnie we współczesnej, a częściowo również w kapitalistycznej Japonii. Przypomina ona też czytelnikowi o rozkładowym wpływie okupacji amerykańskiej na archipelagu i o wpływach Związku Rad na rozwój świadomości klas uciskanych. Bohaterowie Tokunagi nie zawsze są uświadomionymi proletariuszami; często reakcje ich są kierowane jedynie instynktem, ale ścisły kontakt z życiem własnej klasy ratuje ich zawsze od kardynalnych błędów. W takim ujęciu widać rękę doświadczonego pisarza, który sam wiele przeżył, zna radości zwycięstw i gorycze klęsk w walce o lepsze jutro i pragnie innym wskazać najwłaściwszą drogę. Nawet najbardziej osobiste wspomnienia autora mają tu charakter pouczających uogólnień i w tym właśnie leży ich wartość.

Pod względem literackim omawiane nowele stanowią lakoniczną prozę, w której każde niemal słowo jest precyzyjnie odważone, tak że nie

może być usunięte z tekstu. W rezultacie brak tu wszelkich zbędnych ornamentów lirycznych czy estetycznych. Nagie, twarde słowa, często wzięte wprost z mowy ludu miast czy wsi japońskich, utrzymują nas stale w obrębie zasadniczej akcji.

Prostota i zwartość narracji potęguje jej walory ekspresyjne. Opowiadania trzymają czytelnika w ciągłym napięciu, doskonale dozują element dramatyczny i przeważnie wywierają na czytelniku wrażenie podobne do wrażeń przy oglądaniu pięknych miniatur: można by je powiększać, mnożyć szczegóły, ale niektóre tematy właśnie w miniaturowej formie najefektowniej wypadają. Szczególnie dotyczy to miniatur kreślonych ręką Tokunagi, co ponownie świadczy o specjalnej predestynacji tego pisarza do nowelistyki.

WŁADYSŁAW TUBIELEWICZ

Z KONTAKTÓW ORIENTALISTYCZNYCH NA V ŚWIATOWYM FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W WARSZAWIE: SPOTKANIE Z AŠ-ŠARKAWIM

Na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie 31 lipca — 14 sierpnia 1955 r. Wschód reprezentowany był wyjątkowo licznie. W licznych delegacjach z krajów Wschodu brało udział wielu pisarzy, artystów, uczonych z tych krajów. Orientaliści polscy mieli niejedną okazję interesujących spotkań, ciekawych rozmów i owocnej wymiany poglądów. Przytoczone impresje ze spotkania z pisarzem egipskim aš-Šarkawim były tylko jednym z wielu w tym łańcuchu spotkań. (Red.)

*

Nie przypuszczało się dwa lata temu, podczas kilkudniowego Kongresu Studentów, że, nie wyjeżdżając z Polski w długą podróż na Wschód, będzie można spotkać większą wystawę Wschodu jak kilkusobowe, niemal niedostępne delegacje. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów zadał temu kłam.

Nie należałoby jeszcze z tego wnioskować, że orientaliści polscy nasycony są już na najbliższe 20 lat wrażeniami z dwutygodniowej ekspozycji i doświadczeń, wyniesionych z osobistych spotkań z przedstawicielami poszczególnych krajów Wschodu. „Słyszeć to jeszcze nie znaczy zobaczyć“, by zacytować tu słowa „fryzjera z Bagdadu“ z opowiadań z *Tysiąca i jednej nocy*. Dobrze byłoby pojechać nam z rewizytą. Po drugie, ze względu na okres krzepiących urlopów, niewielu nas, orientalistów, było w Warszawie podczas V Festiwalu; po trzecie, wiadomo z praktyki, że nie można było podczas Festiwalu występować w kilku miejscach naraz — była to przewaga, jaką mieli nad nami nasi goście. Z tego też powodu trudno o indywidualne podsumowanie całości. Będzie to także powodem, dla którego trzeba ograniczyć opis wrażeń i refleksji do kilku tematów o reprezentacjach Bliskiego Wschodu. Na marginesie tego wstępu pragnąłbym zaznaczyć, że podobnych spotkań było więcej wśród przedstawicieli naszej orientalistyki — każde w innym zakresie i rodzaju, a następnie pragnąłbym prosić o wybaczenie mi pominięcia pewnych podsumowań

ogólnych, które dokonane zostały już w prasie codziennej i innych czasopismach nie orientalistycznych.

*

Dowiedziałem się podczas obiadu w Bristolu, że od tygodnia bawi w Warszawie gość honorowy V Festiwalu, członek Światowej Rady Pokoju — pisarz egipski Abd er-Rahman aš-Šarkawi. Powiedziano mi, że zaraz powinien tu być u naszego stolika, co wywołało we mnie niesamowite uczucie tremy jak przed występem; zbyt wielu było bowiem znajomych, którzy chcieli usłyszeć, czy znajomość arabskiego pewnego orientalisty — przyjmując wszystkie okoliczności łagodzące (m. in., że nie jest on w swej specjalności arabistą) — tego orientalisty nie skompromituje. Trzeba było jednak zapomnieć o tremie i wrażeniach ubocznych, wywołanych pojawieniem się silnego bruneta w ciemnych okularach, który mógłby dla swej atletycznej budowy uchodzić za boksera, gdyby nie miał tak łagodnej twarzy i ładnych rąk. Trzeba było „dobrze i szybko“ słuchać zadawanych mi przez Abd er-Rahmana pytań dotyczących studiów orientalistycznych w ogóle i moich studiów własnych. Ten ostatni temat pozwolił mi na wyjaśnienie moich braków w „lotności“ konwersacji w języku arabskim i przejście na pytania dotyczące jego twórczości literackiej znanej mi jedynie z kilku esejów w „Al Misri“ i noweli *Brzaski zorzy*¹, którą tłumaczyłem na polski w okresie wakacji. Abd er-Rahman aš-Šarkawi obiecał przysłać wszystkie swoje utwory, przede wszystkim zaś zostawił licencję na przekład swej dwutomowej powieści *Al Ard* — (*Ziemia*).

Podobnie jak u wszystkich znanych mi pisarzy egipskich, utwory Šarkawiego przesycane są silnie elementami autobiografii. Różnica jednak polega na tym, że ten syn egipskich fellahów jest jedynym tak aktywnie występującym w obronie ludu pisarzem, że język, którym przemawia do czytelnika swej *Ziemi* jest przeznaczony właśnie dla tych ludzi a nie dla „intelektualistów“. Powiedział mi o tym, kiedy zwróciłem się do niego z pytaniem czy słuszne było wrażenie jakie odniosłem z lektury jego utworów, że język jego różni się bardzo w swej konkretnej prostocie od języka innych pisarzy. Dodał przy tym, że osobiście uważa on go za bardziej artystyczny wyraz dla prozy realistycznej dla swej zwięzłości i wyrazistości — niczym obraz w plenerze — aniżeli wahające się w swym wyrazie sfumato. Ta forma środków artystycznych kojarzy mi się z formą urywków prozy biblijnej o szybkiej akcji, żywym dialogu, w synchro-

¹ طلائع الفجر الجديد الهلال

nizmie rytmu i zaskakującej nagłym wyładowaniem poincie. Podobne wrażenie odnosi się przy lekturze niektórych dobrze literacko ujętych, rozbójnicko-złodziejskich opowiadań z *Tysiąca i jednej nocy*. U współczesnych pisarzy egipskich stosuje tę formę Taufik el Hakim, nie dość dobrze panując nad zwięzłym zbudowaniem pointy, której rozwlekłość nie wywołuje zamierzonego efektu rozładowania sytuacji. Mistrzami tej trudnej sztuki są wielcy pisarze sławy światowej jak J. Conrad, Szolochow, Hemingway, Steinbeck...

Abd er Rahman aš-Šarkawi jest przedstawicielem grupy intelektualistów w Egipcie, którzy — jak się wyraził w rozmowie z prof. S. Strelcynem — są zdania, że dla uformowania języka narodowego w Egipcie należy powiązać język literacki z dialektem drogą uproszczenia sztywnej formy języka literackiego i jednoczesnego podniesienia poziomu języka mówionego. Można by to rozumieć na przykładzie języka prozy literackiej Šarkawiego, przede wszystkim w *Al Arḍ* (Ziemia). Książka ta jest przykładem chyba pionierskiego wprowadzenia w życie tej koncepcji. Jej język pozostaje pod silnym wpływem egipskiego dialektu, pomijając to, że dialogi chłopów zachowują całkowicie język dialektu. Podobnie ma się rzecz w jego poezji. Interesująca jest popularność tej książki w krajach arabskich, mimo że zróżnicowanie dialektów arabskich stwarza barierę dla porozumienia się poszczególnych przedstawicieli np. dialektu syryjskiego i egipskiego itp. Wielu napotkanych przeze mnie przedstawicieli różnych krajów arabskich, których pytałem o tę książkę, wspominało o wpływie egipskiego dialektu, nie zaznaczając jednak, że sprawiało im to trudności w lekturze. Moim osobistym wrażeniem wyniesionym ze słuchania literackiego języka Egipcjan, było wrażenie dość dużego zróżnicowania wpływu dialektu. Šarkawi mówił językiem literackim o silnym zabarwieniu fonetycznym dialektu. Inny Egipcjanin nie uchwycił sensu mojej prośby o wolniejsze mówienie (لا تستعجل متكلما) dlatego że nie usłyszał *g* zamiast *ġ*. Kiedy podzieliłem swoje spostrzeżenia z Šarkawim — upewnił mnie w tym przekonaniu, że wpływ języka mówionego na język literacki jest w Egipcie silniejszy niż np. w Syrii lub Jordanii i Iraku.

Słuchając dialektu irackiego odnosiłem wrażenie człowieka, który rozumie o czym mowa. Również język literacki przedstawiciela Iraku, inteligentnego i przemyślego Ghaib Tućma Fermana, współpracownika czasopisma „Thakafa waṭanija“ był dla mnie bardziej zrozumiały. Przypominam sobie, że próbowałem opowiedzieć mu w dialekcie irackim historię o Harun ar Raszydzie i Abu Nuwasie, wygrzebując z pamięci przeczytane niedawno studia Meissnera. Skąd to znam, musiałem do-

kładnie powiedzieć Ghaibowi, który nalegał dławiąc się ze śmiechu — من بن تعرف عدلك po czym opowiedział dwie anegdoty o Abu Nuwasie, których tu nie powtarzam ² dla braku miejsca i ze względu na pruderię czytelników.

Podobnych spotkań było podczas Festiwalu wiele. Przykład spotkania z aš-Šarkawim wskazuje jak bardzo były one pożyteczne dla orientalistów i nie tylko orientalistów.

² Jedna znana jest w zbiorze *Tysiąca i jednej nocy*, drugą publikował również Meissner.

NAUKA PTAH-HOTEPA

Nauka (eg. *sō jet*¹) stanowi najważniejszy gatunek literatury dydaktycznej starożytnych Egipcjan. Zawiera ona wskazówki, które wypowiada mądry starzec, piasnąjący wysokie stanowisko, do swego następcy.

Ptah-hotep zajmował urząd wezyra za czasów króla Dzed-ka-Re Isesi, u schyłku panowania V dyn., mniej więcej na przełomie 25 i 24 stulecia p.n.e. Po śmierci — podobnie jak niektórzy inni wezyrowie — został ubóstwiony. Czy *sōjet* nazwana jego imieniem została przezeń napisana, czy też mamy do czynienia z apokryfem, stanowi po dziś dzień kwestię sporną, najstarszy bowiem dochowany rękopis pochodzi z 20 w. p.n.e.

W każdym razie *Nauki Ptah-hotepa* dobrze odzwierciedlają atmosferę epoki, której sami Egipcjanie przypisywali ten utwór, a znanej nam z innych dokumentów i być może, że pisemna wersja z 20 w. stanowi adaptację niezaświadczonej, jak dotąd, starszej o cztery wieki wersji oryginalnej.

Sbojet Ptah-hotepa napisana jest trudnym językiem, najeżonym dwuznacznościami gramatycznymi i operującym wyszukany słownictwem. Tłumacz przekład swój, dokonany na podstawie pap. Prisse z uwzględnieniem innych rękopisów tylko okazjonalnie, ogranicza do najciekawszych rad i wskazówek, jakich stary mędrzec udzielił swemu następcy.

Nauka Ptah-hotepa miała bardzo ograniczony krąg odbiorców, z reguły osób aspirujących do wyższych stanowisk państwowych i jest dla nas cenna jako dokument ukazujący nam w wielu wypadkach bardzo dokładnie moralność egipskich klas posiadających.

Obok tego możemy niekiedy znaleźć głębszą humanistyczną treść zawsze jednak podporządkowaną na wskroś praktycznemu podejściu do życia. Niektórym radom Ptah-hotepa nie możemy i dzisiaj odmówić aktualności, a gdybyśmy nie znali jego stanowiska społecznego, w pewnych wypadkach moglibyśmy posądzać go o jadowity persyflaż.

Utwór rozpoczyna się wstępem — opuszczonym w tłumaczeniu — wyjaśniającym rzekomą przyczynę powstania *Nauki*: studziesięcioletni Ptah-hotep, przeczuwając zbliżającą się śmierć, prosi króla o wyznaczenie kogoś, kto będzie jego następcą i komu, jako swemu synowi, będzie mógł przekazać swoje doświadczenie. Gdy to się stało, stary wezyr rozpoczyna naukę.

T. A.

Początek przypowieści o pięknych słowach, które rzekł arystokrata, książę, ojciec boży, ulubieniec boga, pierworodny syn króla z żywota jego, naczelnik stołecznego miasta, wezyr Ptah-hotep, aby wychować nieświadomego dla wiedzy i aby właściwie pojmowane były piękne słowa na po-

¹ Termin *sbojet* (eg. *sb'yt*) na określenie omawianego gatunku literackiego został wprowadzony do naszej egiptologii przez prof. Antoniego Śmieszka, przy czym dokonał on wokalizacji na podstawie koptyjskiego.

żytek tego, kto im będzie posłuszny i na zgubę tego, który je przekroczy.

I tak odezwał się do syna swego:

Nie chęć się swoją wiedzą: wypytuj nieświadomego tak jak uczonego, nie można bowiem zbliżyć się do granicy sztuki i nie ma artysty obdarzonego doskonałością. Piękne słowo jest rzadsze niżli szmaragd, znaleźć go bowiem można i u niewolnic przy żarnach.

(Pr. 5, 6—10)

Jeżeli jesteś kierownikiem, który rozkazuje wielu ludziom, staraj się zdobyć wszystkie zalety, aby charakter twój nie miał skazy.

Wielka jest prawda i trwała jej moc i nie pogorszyła się od czasów boga. Ukarany będzie ten, kto prawo omija — to przyszłość chciwca. I skromność otrzymuje bogactwa, lecz nieprawość nigdy nie osiągnie celu. Siłą prawdy jest jej trwałość, uczciwy człowiek powiada: „Od ojca to mam.“²

(Pr. 6, 3—7)

Jeśli jesteś zaproszony do stołu człowieka dostojniejszego niż ty, bierz to, czym poleca cię obsłużyć, i patrz tylko na to, co masz przed sobą.

Nie strzelaj weń wciąż spojrzeniami, bo dusza jego nie znosi natręctwa. Nie mów do niego, zanim on się do ciebie nie zwróci, nie ma bowiem nad to nic gorszego; odezwij się dopiero wtedy, gdy przemówi do ciebie, a to, co powiesz, wyda mu się piękne...

Chleb jemy z woli bożej i ta wola niezmienna wciąż się objawia, a tylko nieświadomy sprzeciwia się temu.

(Pr. 6, 11—7, 3)

Jeżeli jesteś człowiekiem, którego jeden dostojnik wysyła do drugiego, zachowaj się jak przystoi.

Skoro cię wysłał, wypełnij poselstwo według tego, co ci powiedział, strzeż się, żebyś nie wyrządził zła własnymi słowami: żeby się jeden dostojnik nie zniechęcił do drugiego.

Trzymaj się prawdy i nie omijaj jej nawet wówczas, gdy nie ma do powtórzenia czegoś, co głaszcze serce.

Nie używaj mowy ludu — dostojnik prostacki jest wstrętny.

(Pr. 7, 3—5)

Jeśli jesteś nędzarzem, służ człowiekowi doskonałemu, a postępowanie twoje bóg uzna za dobre.

Nie wypominaj mu poprzedniego niskiego stanu i nie wywyższaj siebie wobec niego przez to, że znany był ci on poprzednio, ale okaż mu szacunek

² Tzn. „po ojcu odziedziczyłem majątek, nikomu go nie ukradłem“.

za to, co osiągnął; bogactwo bowiem nie przychodzi samo i bywa odjęte temu, który je miłuje.

Jeżeli człowiek chwiejny sam stanie się stanowczy, bóg czyni go doskonałym i strzeże go nawet we śnie.

(Pr. 7, 7—9)

Służ swojemu sercu³ przez cały czas żywota, nie rób więcej nad to, co ci polecono i nie pomniejszaj czasu służby swojemu sercu: dusza bowiem brzydzi się, jeśli odejmiesz nawet jedną chwilę.

Nie sprzeniewierzaj się swoim codziennym przyzwyczajeniom.

Nie bądź rozrzutny wtedy, gdy zakładasz dom, ale gdy już się to stanie, służ swojemu sercu.

Nie zgromadzi bogactw ten, kto jest leniwy.

(Pr. 7, 9—10)

Jeśli jesteś u bramy⁴ urzędu, stój lub siedź, aż pozwolą ci wejść: nie wchodź od razu, bo zostaniesz wypędzony, lecz pilnuj powiernika, który wywołuje.

Urząd jest tylko dla tego, kogo wezwano.

Brama jest przeznaczona do właściwej oceny i każde postanowienie jest słuszne; bóg bowiem wywyższa, ale nie zajmuje się tymi, którzy mają mocne łokcie.

(Pr. 8, 2—6)

Jeżeli jesteś kierownikiem nieskrępowanym w wykonywaniu tego, co ci polecono, czynj jedynie rzeczy ważne i myśl o dniu, który przyjdzie na koniec.

Ten bowiem, który odkłada sprawy będąc w łaskach, ściągą na siebie przez niedbalstwo ukryte zło.

(Pr. 8, 14—9, 3)

Jeżeli jesteś kierownikiem, bądź uprzejmy, gdy słuchasz słów podającego prośbę; nie gderaj na niego, niech ulży sobie tym, co ma zamiar tobie powiedzieć. Cierpiący bowiem pragnie być pocieszany do chwili, gdy spełni się to, z czym przyszedł, a o tym, kto gdera na prośby powiadają: „Czemu obraża?“

Skoro nie każda prośba może być spełniona, życzliwe wysłuchanie jest pociechą dla serca.

(Pr. 9, 3—7)

³ Zwrot nieprzetłumaczalny; serce u Egipcjan uchodziło za siedzibę uczuć i rozumu, „służyć swojemu sercu“ znaczy więc „spełniać swoje pragnienia, zachcianki, zamiary, pomysły“, do pewnego stopnia — „używać życia“.

⁴ Brama urzędu była pewnego rodzaju poczekalnią, gdzie petenci referowali swoje sprawy „powiernikom“, którzy z kolei przekazywali dalej i jeśli sprawa została uznana za ważną, wówczas petenta dopuszczano do urzędników.

Jeżeli jesteś doskonały, załóż sobie dom i miłuj w nim żonę swoją jak przystoi: żyw ją i odziewaj — olejki to dla niej lekarstwo. Raduj serce jej dopóki żyjesz, a będzie glebą żyzną dla swego pana.

Nie dopuszczaj, aby rządziła, trzymaj ją z daleka od władzy; nie dopuszczaj, aby ciebie przerosła, inaczej wywoła burzę. Doglądaj jej, a będzie błogosławieństwem domu twego.

Kiedy ją ujarzmisz, będzie jak spokojna woda, lecz jeśli twoja nałożnica wpadnie jej w ręce, będzie się kłócić i stanie się rwącym potokiem.

(Pr. 10, 8—12)

Jeśli jesteś człowiekiem doskonałym i zasiadasz w radzie pana swego, opanuj bez reszty serce swoje i milcz. To ci da więcej pożytku niż pośpiech.

Przemawiaj tylko wtedy, gdy wiesz, że przesądzisz sprawę.

Artystą być musi ten, kto ma zamiar przemawiać w radzie, bo mowa jest pracą trudniejszą niż wszystkie inne i kto to zrozumie, ten wygra.

(Pr. 11, 8—11)

Jeżeli jesteś zbyt łagodny i okazujesz zbyt wiele pobłażliwości człowiekowi, który nie zasługuje na nią, on się odwróci od ciebie, gdy karcisz teraz, skoro milczałeś o jego błędzie pierwszy raz.

(Pr. 13, 4—6)

Jeśli z małego stałeś się wielkim, jeśli z biedaka stałeś się bogaczem w mieście, gdzie dawniej cię znano, nie zapomnij o tym, czym byłeś przedtem i nie przywiązuj serca do bogactw swoich, które dostały się tobie jak podarek boga, żeby nie odtrącił ciebie inny, równy tobie, któremu to samo co tobie się zdarzy.

(Pr. 13, 6—9)

Zginaj kark przed zwierzchnikiem swoim, przed twoim przełożonym na dworze królewskim, a dom twój będzie trwale bogaty i obchodzić się będą z tobą przyzwoicie.

To bardzo źle przeciwstawiać się zwierzchnikowi, bo człowiek żyje o tyle tylko, o ile on jest życzliwy i ręka jego nie wyciąga się, żeby podwładnego pozbawić osłony.

(Pr. 13, 9—12)

Jeśli badasz charakter przyjaciela, nie wypytuj się, lecz zbliż się do niego, przebywaj z nim, kiedy jest sam, a odwiedzaj go jedynie wtedy, gdy skończy zajęcia, żeby sprawy jego nie ucierpiały, i zdobywaj słowami jego serce.

Jeśli wymknie się z ust jego to, co zobaczył, lub jeśli uczyni coś, czego byś się wstydził, uświadom sobie, że to przyjaciel i nie krzyw się.

Bądź wstrzemięźliwy, nie przerywaj mu, gdy mówi, nie odpowiadaj opryskliwie, nie uciekaj od niego i nie zrażaj go, żeby jego cierpliwość nie wyczerpała się i żeby nie odsunął się od ciebie, który go krępujesz.

(Pr. 14, 6—12)

Niech twoje serce będzie zatopione w sobie, niech usta twoje będą zaciśnięte i zamiary twoje przestają istnieć wobec wielmożów.

Bądź prawy we wszystkim w obliczu pana swego, żeby mógł powiedzieć: „To jest syn tamtego ⁵” i żeby ci, którzy to usłyszą mogli powiedzieć: „Niech będzie błogosławiony za to, że go zrodził.”

Bądź rozważny, kiedy przemawiasz, wypowiadaj tylko rzeczy ważne, aby wielmoże, którzy to usłyszą, mogli powiedzieć: „Jak piękne jest to, co wychodzi z ust jego”.

(Pr. 18, 12—19,3)

Przełożył z egipskiego
Tadeusz Andrzejewski

⁵ Tj. Ptah-hotepa.

WIERZCHOWIEC *

Obserwowane w różnych krajach i u różnych narodów skłonności do mistycyzmu nie były obce wyznawcom Islamu od zarania jego istnienia.

W VIII wieku pojawia się w Iraku, ściślej w Kufie, termin *sufi* na określenie mistyka, który powstał od słowa *suf* — materia gruba, wełniana, niebarwiona i oznaczał ascetę noszącego, na wzór mnichów chrześcijańskich, płaszcz z niebarwionej wełny, będący symbolem skruchy i pokory. Termin *sufi* stopniowo rozszerza swój zasięg na mistyków Iraku, a już w X wieku na wszystkich mistyków świata muzułmańskiego. Stąd termin sufizm oznacza mistycyzm muzułmański.

W końcu VIII wieku wśród wyznawców Islamu prądy mistyczne zaczynają wzmacniać się, a doktryny mistycznej ekstazy przekształcają się w pewien system rozumowania, myślenia i odczuwania. W zależności od metod nauczania, wtajemniczania i ćwiczeń religijnych, czyli ścieżki (*tarikā*) prowadzącej do stopienia się w Bogu, powstawały różne bractwa, zakony, z których każdy miał swoją legendarną genealogię.

Wybitnymi teoretykami mistycyzmu w pierwotnym Islamie byli Mohasibi, Haladż i Gazali. Główną ideą sufizmu było dążenie do połączenia się z Bogiem, do zlania się z istotą boską. Z rozbieżnych poglądów różnych szkół mistycznych zrodziła się w XIII wieku synkretyczna teozofia Ibn Arabiego. Ta przede wszystkim teoria mistyczna rozkrzewiła się na terenie Turcji, głoszona przez Dżelaled Dina Rumiego i bektaszytów, pod nazwą teorii *vahdet-i vücüt* — jedności istnienia.

Najwyższym celem każdego mistyka jest połączenie się z istotą boską. Metody stosowane dla osiągnięcia tego celu, pierwotnie myślowe, przekształcają się stopniowo w obrzędy, reguły życia i obyczaje. Przyjęte od ascetów pierwotnych czytanie Koranu staje się obowiązkiem powtarzania pewnych sur świętej księgi czy imion Boga. Zmienia się to z czasem w mechaniczne, rytmiczne wołania, wezwania *Hu* — On, Bóg, stosowane w niektórych bractwach, a mające na celu skoncentrowanie uwagi i ułatwienie wprowadzenia się w ekstazę. Stopniowo wprowadza się także inne środki: post, samotność, wędrówki, taniec ekstatyczny przy akompaniamencie muzyki, jak np. taniec wirujący derwiszów zakonu mewlewi, założonego w XIII wieku przez Dżelaled Dina Rumiego w Konii na terenie Anatolii.

Sposoby wprowadzania się w ekstazę z czasem wyrodnieją. Członkowie niektórych bractw wprowadzają w XIII wieku używanie kawy, opium jako środków oszalamiających. Wyrodnieją też objawy ekstazy, przejawiające się w formie grupowej hysterii, w postaci wycia, szczekania czy tzw. rozdzierania szat.

Rytuał zakonów zmierzał do rozbudzenia emocjonalnego życia religijnego. Od-

*Tytuł oryginału *Binecek sey* — coś, co można dosiąść.

powiednio do obowiązującego rytuału odróżnia się zakony derwiszów wędrownych — żebrzących, tańczących, grających na bębnach, wyjących itp.

Jednym z bardziej rozwiniętych na terenie Turcji zakonów był zakon derwiszów wędrownych, bektaszytów. Samotność i post według reguły tego zakonu były głównymi środkami do wyzbycia się swego „ja“ i osiągnięcia najwyższego stopnia ekstazy. Wędrując przez nieznanne sobie kraje, derwisze ci żyli z jałmużny. Aby na chwilę bodaj, w czasie wędrówek, myśl ich nie zajęła się sprawami ziemskimi, okrzykami *Hu* — On, Bóg, utrzymywali ją w stanie skupienia, analizy spraw boskich.

Obok poważnych adeptów zakonnych, fenomenów świętości, zakon ten zwabiał i takich, którzy dążyli do życia nieskrępowanego żadnymi obowiązkami, do włóczęgostwa. Zarówno ci, jak i poważni mistycy, negujący realne istnienie świata, w dążeniu do postawionego sobie celu wyzbywający się swej osobowości i doprowadzający siebie do stanu chorobliwej egzaltacji i ekstazy stanowili nie budującą, lecz rozkładową siłę społeczeństwa.

Krytykę praktyk zakonnych, mistyki muzułmańskiej, hipokryzji przejawiającej się niejednokrotnie wśród wyznawców Islamu, zabobonów i ciemnoty, spotykamy w literaturze tureckiej okresu nowoczesnego niejednokrotnie. Dla przykładu można wymienić choćby współczesnego młodego pisarza Mahmuda M a k a l a, który w swych pamiętnikach (*Köyümden*) piętnuje gusła i zabobony rządzące dziś jeszcze wsią turecką, czy Reşad Nuri G ü n t e k i n a, który w noweli *Tanrı Misafiri* ukazuje szarlatanerię derwiszów wędrownych. Ömer Seyfettin, wybitny nowelista początku XX wieku, wspomniał obserwator życia, świetny psycholog, umiejący wartościować czyny ludzkie i oceniać zarówno motywy postępów jak i realne ich skutki, drwi z zakłamania religijnego w noweli *Przysięga*, wykpiwa mistycyzm i praktyki derwiszów w noweli *Wierchowiec*, widząc w tych praktykach i wierzeniach ciemnotę, zakłamanie i przejaw chorej wyobraźni.

St. P.-R.

Derwisz Hasan nagle stanął. Brudnymi podartymi rękawami otarł pot z czoła. Gorące słońce czerwcowe jak niezаслужona kara spalało świat. Od rana szedł już bez przerwy cztery godziny. Obejrzał się dookoła: był na skraju rzadkiego lasu. Nie dostrzegał nic, co by przypominało wieś czy miasteczko. Zawrócił ku drzewom przy drodze.

— Odpocznę trochę — myślał. I rzeczywiście, położyć się w tym pstrym cieniu i spokojnie zasnąć... nie byłoby źle. Ale głód mu dokuczał. Już z szałas pastucha, gdzie spędził noc, wyszedł głodny, z nadzieją, że przed południem napotka jakąś wieś. Musi więc iść, aby dotrzeć do osiedla ludzkiego. Ale jakiego? Derwisz Hasan tego nie wiedział, nie myślał o tym, nie zastanawiał się. Już trzydzieści lat z miseczką jałmużną w ręku, w grubym wełnianym płaszczu na grzbiecie, z pokorą w sercu, szedł drogami, które nie wiedział dokąd wiodły, gościł we wsiach, które nie wiedział jak się nazywały. Wszędzie karmiono go i pojono. Drzwi dworów anatolij-skich były na oścież otwarte. Wchodził do nich pokrzykując swoje „hu“ i jeżeli chciał pozostawał tam tygodniami, miesiącami... aż mu się znudziło. Czyż istnieją jakieś nazwy gór, kamieni, rzek, jezior, lasów? Wędług niego nazwy wsi, miasteczek i miast nie były potrzebne. Wszystko

to był „świat“. Tak jak ryba w morzu spokojnie pływa, nie podporządkowując się żadnej logice i żadnemu prawu, tak samo on wolny chodzi po świecie. Wiosny, jesienie, lata i zimy to mity natury. Rząd, prawo, rodzinę, religię, moralność uważał za bezduszne żarty, nie zawierające żadnej treści. Byt — to sen. Życie — to miraż. Tylko nieświadomi oszukując siebie tym snem i mirażem na próżno cierpią. Prawda jest jedna — to miłość. Ten, kto poznał miłość, osiągnął prawdę, zrozumiał zewnętrzny i wewnętrzny sens wszechbytu.

Głowa jego o gęstych włosach nad szerokimi suchymi ramionami, owinięta obficie zawojem, otoczona białą brodą, spalona słońcem twarz i głębokie, duże czarne oczy nadawały mu niezwykle uduchowiony wygląd. Jakby we mgle otulającej świat żył nie widząc nic, nie patrząc, co się wokół niego dzieje. Celem jego była miłość, Allach, prawda, szczęście. Wszystko co było poza miłością, otaczało go jak kłęby chmur spraw pozaboskich. Ciało nie istniało. Ale mimo woli jęczał:

— Och, moje kolana...

Głód, gorąco, starość osiadły na jego barki jak ciężar trzech tysięcy okka¹. Na chwilę zapomniał o miłości i jakby nagle spostrzegł pod tym ciężkim brzemieniem istnienie swego zmęczonego ciała. Głowa pękała mu z bólu, nogi drżały, przy oddechu bolały go zapadłe piersi. Spoglądał przed siebie i za siebie. Nikt nie szedł... Gdy spuścił oczy, dostrzegł nagle ślady kół i kopyt zwierzęcych. Ślady te na pewno wiodły do pobliskiego miasteczka albo do wsi. To ucieszyło go, uradowało. Wydał głęboki okrzyk „hu“. Założył ręce do tyłu i znowu zagłębiwszy się w rozmyślaniach o prawie miłości, uznał wszystko dokoła za kłęby chmur i nic nie widząc, szedł, szedł, szedł.

Ale ta pokryta śladami wzbudzającymi nadzieję droga, gorąca jak piekło, zakurzona jak pustynia, nie kończyła się.

Oddech, ręce, kolana odmówiły mu posłuszeństwa. Ból „nie istniejącego“ w rzeczywistości ciała sprawiał cierpienie „istniejącej“ duszy. Po raz pierwszy w życiu myślał o wozie. Wnętrze wozu, wyłożone jedwabnymi poduszkami, jakże było wygodne...

— Ach, gdyby był wóz — szeptał cichutko.

Nasunęła mu się przed oczy wizja konia ze złoconym siodłem. Gdyby dosiadł takiego konia, mógłby w pół godziny dotrzeć do najdalszej wsi, widocznej na horyzoncie. W jego marzeniach przesunęły się karawany mułów, wielbłądów. Z głodu, gorąca, ze starości był już bezsilny... Uśmiechnął się.

— Byłbym zadowolony nawet z kulawego osła...

Upał stopniowo się zwiększał, droga stawała się coraz bardziej uciąż-

¹ Okka — miara wagi = 1 kg 225 g

liwa, piasku było coraz więcej, a wśród kamieni leżały omdlałe jaszczurki. Przyjrzał się sobie. Nie widać było, że pokryte kurzem obuwie jest stare; po owłosionej piersi ściekał błotnisty pot. Przypomniawszy sobie, że podróżny w drodze potrzebuje wytrzymałości i szedł, szedł, szedł, godzinami szedł. Słońce chyliło się ze szczytu ku horyzontom. Derwisz Hasan rozmyślał począł o bogatych, zniewieściałych ascetach żyjących w miastach, którzy teraz, przed popołudniową modlitwą, obmywali się zimną, nie używaną do picia, przejrzystą wodą z cichych źródeł ukrytych w chłodnym cieniu. W przeciwieństwie do nich, których dusze niepokojone są zawsze obawą mąk piekielnych i pragnieniem raju, jakże był szczęśliwy, jakże spokojny... Szedł, szedł, szedł... Ślady na drodze stopniowo się zacierwały. Podniósł oczy, spojrzał przed siebie. Na zakręcie drogi dostrzegł małe wzgórze. Naprzeciw było wyschnięte źródło i kilka jaworów. Nie przystanął. Szedł dalej. Mijając wzgórze zobaczył, że droga pnie się na strome i niedostępne wzniesienie.

— Na Boga, za nic nie wejść — wykrzyknął.

Przykucnął. W duszy idącego bez przerwy od rana derwisza Hasana zrodził się bunt pod wpływem głodu, gorąca i starości. Tragiczna beznadziejność, którą odczuł przed tym stromym wzniesieniem, opanowała jego wtajemniczoną duszę. Jego nieugięty dotychczas kark zgiął się jak grzbiet lubiącego wygody, wyrachowanego, błędzącego ascety. Mgła miłości przykrywająca wizję świata zewnętrznego opadła z oczu, a uśmiech poznania zniknął z warg. Po raz pierwszy w życiu zaczął błagać bóstwo ascetów:

— Mój Allachu, zmiłuj się nade mną — mówił — jestem głodny, jestem stary. Nie będę mógł wejść na to wzgórze, które wzniosłeś przede mną. Ześlij mi jakiegoś wierzchowca. Niech tylko to wzniesienie przebędę. Nie będę cię niepokoił po drugiej jego stronie.

I powłókł się w cień jaworów rosnących przy wyschłym źródle.

— Konia nie chcę, wozu nie chcę. Byle co można dosiąść. Niech to będzie kulawy osioł, mój Allachu, miłosierdzia, litości... — jęczał.

I nagle zawstydził się swej natarczywości wobec Boga, swej chwilowej bezzilności. Potem zbuntował się:

— Allachu. Stworzyłeś moje ciało, chroń je od cierpienia. Błagam cię. Na pewno przyślesz mi coś, co będę mógł dosiąść, na co będę mógł władać twoje dzieło. Jeżeli nie przyślesz... nie przeniosę przez wzgórze tak ciężkiego i żalosego... Tutaj zwalę się i będę leżał. Wskutek twego uporu umrę z głodu, pragnienia i gorąca. Ty wszystko widzisz, wszystko wiesz, wszystko słyszysz. Niebo jest twoim okiem, wszechświat rozumem, niebyt uchem. Słuchaj i wiedz, że jeżeli nie przyślesz mi czegoś, co bym dosiadł, nie ruszę się stąd nigdzie i zdechnę. Allachu, tego wzgórza za nic nie przejdę, a z powrotem też nie pójdę...

Z buntowniczą stanowczością wypowiedział swe racje, zhardział i zamilkł. Powoli zamknął oczy. Tak, Allah na pewno przyśle mu jakiegoś wierchowca. To był główny obowiązek miłosiernego Boga kochającego swe stworzenie.

Biedny derwisz Hasan był tak zmęczony głodem, gorącem i starością, że... natychmiast zasnął. Zaczął przeżywać sen, długi, ciągnący się jak sto lat; został walim² jakiegoś miasta. Pałace, niewolnice, niewolnicy... Ogrody o wielkich drzewach, których ciemnozielone cienie padały na marmurowe baseny, złocone wille, hiacenty, róże.. sazy, słowiki, wina, podczaszowie, kochankowie... a wśród tego wszystkiego jakby stworzony z eteru, delikatny, śliczny, złotogłowy, biały, przejrzysty koń rży, tupie nogą, staje dęba. Derwisz Hasan mając z jednej strony nałożnice, z drugiej niewolnice, za sobą młodych niewolników, wśród zapachów fiołków i jaśminu, wśród dźwięków sazów i fletów idzie do tego czystej krwi araba i chce go dosiąść.

Nałożnice trzymają strzemiona, niewolnice ściągają wędzidla, niewolnicy podnoszą go pod ramiona. Właśnie kiedy miał dosiąść czystej krwi araba, nagle ten odwrócił się i kopnął go tak w głowę, że... konkubiny, niewolnice, niewolnicy nagle zniknęli i wszystko rozprysło się dokoła.

*

Gdy otworzył oczy ujrzał, że stoi przy nim jak zły duch olbrzymi koczownik:

— Wstań ojcze, czy nie dość snu?

— Ach synu, dobrze żeś mnie obudził.

Uśmiechnął się. Czując jeszcze rozkosz widzianego snu, przeciągnął się i wstał. Przy źródle stało wiele objuczonych i nie objuczonych koni i mułów. Oto wszystko widzący, wszystko słyszący Allah przysłał to, o co prosił. Nie tylko jedną sztukę... całe stado.

Zapytał koczownika:

— Dokąd idziecie, moje dziecko?

— Na góry Kaz.

— Ja też w tym kierunku...

Na pewno dadzą mu konia. Patrzył na stojącego przy nim i śmiejącego się złośliwie koczownika. Odwrócił się znowu, spojrział w stronę źródła. Wiele zwierząt nie było objuczonych, niosło jedynie puste siodła. Kiedy miał zapytać, koczownik rzekł:

— Ojcze derwiszu, pomożesz nam trochę.

— W jaki sposób?

² Wali, vali, gubernator, naczelnik *vilayetu*. *Vilayet* — jednostka administracyjna.

— Niedaleko stąd jedna z naszych klaczy urodziła. Nowonarodzone źrebię nie wejdzie na wzgórze. My też jesteśmy bardzo zmęczeni. Ty spałeś, wypocząłeś. Chodź, jako dobry uczynek weź na ręce to źrebię i zanieś na szczyt wzniesienia.

Derwisz szeroko otworzył oczy:

— Co? — krzyknął.

— Nie będzie ciężkie, dopiero urodzone — rzekł — może pięć, sześć okka waży, może nie; na sam szczyt wzniesienia... No, jako dobry uczynek...

— Ja nie chcę spełniać żadnych dobrych uczynków.

— Nie bądź wiarołomny, ojcie derwiszu, wszyscy jesteśmy muzułmanami, nie sprawiaj przykrości braciom w wierze...

Derwisz Hasan dusząc się ze złości krzyknął:

— Ja nie idę na górę Kaz. Moja droga w tym kierunku... i wskazał kierunek skąd przyszedł.

— Nie szkodzi ojcie derwiszu — odrzekł koczownik udając, że go nie rozumie. Zanieśiesz źrebię na szczyt wzniesienia, a potem zejdziesz i pójdziesz w tamtą stronę.

Derwisz Hasan ze złości szalał. Zaczął kłaść dobre uczynki, muzułmanów i braci w wierze. Koczownik wezwał towarzyszy. Nie przeraził ich potok słów płynący z ust derwisza. Zgromadzili się przy nim, zaczęli go kopać, bić i szturchać. Wcisnęli mu w ręce nowonarodzone źrebię i popędzili przed sobą. Derwisz Hasan odurzony kopnięciami, które dostał w plecy, uda, biodra nie mógł nawet wezwać Boga i z trudem drapał się na wzgórze. Krzywił się jedynie, czując ostry, kwaśny zapach świeżo urodzonego, mokrego „wierzchowca“. Skoro wszedł na wzgórze, zmęczony głodem, gorącem, starością, a jeszcze bardziej ciężarem źrebięcia zwałił się na ziemię. Wzrok wbił w niebo, w wielkie oko Allacha widzącego wszystko. W tym bezkresnym spojrzeniu niebieskiego oka była ironia pytania.

— Podobał ci się „wierzchowiec“, którego ci przysłałem?

Derwisz Hasan milczał. Znowu zamknął oczy. Niewątpliwie najbardziej słuszna była mądrość Boga, niepokojonego od tysięcy lat tyloma potrzebami, tyloma błaganiami przez nabożnych całego świata, żeby dawać nie „to, o co go proszono“, ale „to, co sam chciał“. Zrozumiał, że jego była wina. Żałował niedawnego buntu. Teraz słyszał cichnące stopniowo dzwonki oddalającej się karawany koczowników i w takt tej monotonnej muzyki mówił:

— Obiecuję, obiecuję, obiecuję temu, który daje tak jak chce, że już o nic nie będę go prosił.

„TYSIĄC I JEDNA NOCY” W WYDAWNICTWACH
CZECHOSŁOWACKICH MINIONEGO DZIESIĘCIOLECIA

- I KNIHA TISÍCE A JEDNĚ NOCI. VII. Podle kalkutského vydání Macnaghtenova z let 1839—1842 se zřením k tisku buláckému z r. 1279 h. z arabštiny přeložil Felix Tauer. Československá Akademie Věd, Sekce jazyka a literatury. Nakladatelství Československé Akademie Věd, Praha 1954, str. 342 + 1 k. nlb. + 1 tabl. kolorowa (wkładka frontespice).
- II KNIHA TISÍCE A JEDNĚ NOCI. VIII. Podle kalkutského vydání (etc. jak wyżej). Praha 1955, str. 356 + 2 k. nlb. + 1 tabl. kolorowa (wkładka frontespice).
- III PRAVILA ŠAHRAZÁD... Čtyřicet příběhů z knihy Tisíce a jedné noci. Přeložil Felix Tauer. Klub čtenářů, Státní nakladatelství krásné literatury, hudby a umění, Praha 1955, str. 464 + 2 k. nlb.

Mało jest dzieł w literaturze światowej, które by zyskały tak powszechną sławę zarówno na Wschodzie jak i w Europie, jak słynne opowieści Szeherezady z *Tysiąca i Jednej Nocy*. Zbiór ten znany z redakcji arabskiej pod nazwą *Kitāb Alf lajla wa — ajla^{tu}*, czyli dokładnie *Księga Tysiąca Nocy i Jednej*, a w skróceniu tradycyjnie nazywany *Tysiąc i Jedna Noc* (po francusku *Le Livre des Mille Nuits et Une Nuit* obok tradycyjnego tytułu *Les Mille et une Nuits*), został udostępniony w Europie już na początku XVIII stulecia we francuskim przekładzie słynnego arabisty Antoine Gallanda.

Ten właśnie przekład Gallanda (1646—1715), w latach 1704—1717 w dwunastu tomach ukazał się w Paryżu pod tytułem *Les Mille et une nuit. Contes Arabes traduits en François par M. Galland* (dwa ostatnie tomy wyszły z druku już po śmierci tłumacza) i stał się niemal na półtora stulecia podstawą do wielu (liczących naprawdę setki pozycji) wydań, przedruków, przeróbek, tłumaczeń i opracowań w różnych językach europejskich. Dokładna bibliografia *Tysiąca i Jednej Nocy*, opracowana przez V. Chauvina, podaje tylko dla okresu 75 lat: 1810—1885 ponad 200 pozycji wydawniczych (łącznie z wydawnictwami dla młodzieży) tzw. wersji Gallanda (por.: Victor Chauvin, *Bibliographie des ouvrages arabes ou relatifs aux Arabes publiés dans l'Europe chrétienne de 1810 à 1885*, IV, *Les Mille et une nuits*, Liège—Leipzig 1900, str. 25—81, nr 21—225).

Warto przy tej okazji wspomnieć, że wśród przeróbek i przekładów europejskich na podstawie adaptacji Gallanda nie zabrakło w tym czasie także tłumaczenia w wydaniu polskim. Pozycję tę, tłumaczoną anonimowo, sprzed stulecia przytacza *Bibliografia* V. Chauvina pod nrem 224:

TYSIĄC I JEDNA NOCY. Powieści Arabskie, z tłumaczenia Ant. Gallanda, przekład polski podług nowego wydania Paryskiego z r. 1840. Przez***. Druk. Breitkopfa i Härtela, Lipsk. 1842—1844, 12 tomów.¹

Tamże podano jeszcze jedną pozycję bibliograficzną polską, mianowicie rozprawkę Ciszewskiego o wątkach z *Tysiąca i Jednej Nocy* występujących w twórczości ludowej polskiej (czasopismo „Wisła“, 2, str. 467 i nast.). Przy sposobności przypominamy badaczom naszego folkloru tę mało znaną pozycję.

Znaczenie wydania Gallanda, który przy ustalaniu tekstu *Tysiąca i Jednej Nocy* opierał się na rękopisie najprawdopodobniej pochodzenia syryjskiego z XVI wieku (niestety do dziś nie zachowanym²), zmalało dopiero w połowie XIX wieku, kiedy pojawiają się pierwsze krytyczne wydania europejskie i orientalne druki tekstu arabskiego *Tysiąca i Jednej Nocy*. Dzieło to nie ma bowiem jednej, ustalonej, niejako kanonicznej formy literackiej. Istnieją natomiast różne wersje, odmienne także pod względem treści (brak pewnych cykliów).

Próby wydania tekstu arabskiego tego zabytku sięgają wprawdzie początków drugiego ćwierćwiecza XIX stulecia. Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić tak zwane wydanie wrocławskie dra Maksymiliana Habichta, które zaczęło ukazywać się we Wrocławiu już od r. 1825, a zostało dokończzone po śmierci Habichta przez dra Fleischera w latach 1842—43.

Wersja ta, ukazująca się pod tytułem niemieckim: *Tausend und Eine Nacht Arabisch, Nach einer Handschrift aus Tunis* nie spełniła jednak swego zadania z powodu wadliwego rękopisu, na którym publikacja tekstu się oparła. Ponadto samo określenie *Handschrift aus Tunis* jest dziś uważane za wprowadzające w błąd, zakładając może bowiem istnienie jakiejś odrębnej wersji arabskiej z Tunisu, podczas gdy badacze zgodnie dziś stwierdzają, że taka wersja „tuniska“ prawdopodobnie nigdy nie istniała.

Dopiero zatem w połowie ubiegłego stulecia ukazuje się orientalne, ale w opracowaniu europejskim wydanie *Tysiąca i Jednej Nocy* na podstawie egipskiego rękopisu ze zbiorów w Indiach. Jest to właśnie wydanie kalkuckie Macnaghena:

THE ALIF LAILA or Book the Thousand Nights and one Night, commonly known as „The Arabian Nights Entertainments“ now, for the first time, published complete in the original Arabic, from an Egyptian Ms. brought to India... edited by Sir W. N. Macnaghten. Calcutta 1832—1842.

Na tym właśnie druku kalkuckim oraz na orientalnych wydaniach egipskich, przede wszystkim w Bulaku (r. 1251 hidżry = 1835 oraz r. 1279 hidżry = 1862) opierają się niemal wszystkie nowoczesne przekłady europejskie.

Wydanie kalkuckie — jak można wnosić już z przytoczonej karty tytułowej — posłużyło też za podstawę tłumaczenia czeskiego *Tysiąca i Jednej Nocy* w opracowaniu znakomitego arabisty czechosłowackiego profesora Felixa Taura.

¹ Należy jednak zaznaczyć, że dane zawarte w dziele Chauvina — jeśli chodzi o polskie wydania *Tysiąca i Jednej Nocy* — są bardzo niekompletne. Inne wydanie warszawskie z r. 1873 przytacza *Bibliografia polska XIX stulecia* K. Estreichera (t. IV, s. 585). Najstarsze polskie wydania przekładu *Tysiąca i Jednej Nocy* sięgają końca XVIII wieku (lata 1768 i 1772—1774). Patrz o tych wydaniach J. Reychman, *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII w.*, Wrocław 1950, s. 94.

² W zbiorach Bibliothèque Nationale w Paryżu znajdują się dwie kopie arabskie zbliżone do wersji Gallanda.

Ostatnie dwa lata przyniosły nam trzy tomy jego przekładów w najnowszym wydaniu. Wymienione w nagłówku do niniejszej notatki dokładne tytuły obejmują: dwa ostatnie tomy zamykające czeski przekład całości dzieła oraz wybór 40 opowieści Szeherazady ze zbioru *Tysiąca i Jednej Nocy*. Jeśli dodamy do tego, że stosunkowo niedawno, w okresie zjazdu orientalistów w Pradze w r. 1949, mieliśmy możliwość zapoznania się także z trzema tomami z cyklu *Tysiąca i Jednej Nocy* (I i II tomy przekładu całości oraz tom opowiadań Szeherazady), to trzeba będzie przyznać, że orientalistyka czechosłowacka może naprawdę się poszczycić przyswojeniem arcydzieła arabskiego swemu społeczeństwu. W swoim czasie w artykule w „Odrodzeniu“ w r. 1949 zająłem się tą właśnie stroną działalności literacko-naukowej orientalistów czechosłowackich, stawiając ich za wzór dla orientalistów polskich. Nie będę więc teraz powracał do tego tematu³. Jedyne dla uzupełnienia danych bibliograficznych, podanych w podtytule niniejszej notatki przytoczę tu dokładne informacje dla tych wcześniejszych publikacji z pierwszej połowy minionego dziesięciolecia.

IV KNIHA TISÍCE A JEDNÉ NOCI. Z arabštiny přeložil Felix Tauer. Díl první, Sfinx, Bohumil Janda, Praha 1942, str. 312+1—78 (Poznámky). [Tom ten noszący formalnie datę „wojenną“, r. 1942, faktycznie ukazał się łącznie z II tomem w r. 1947].

V KNIHA TISÍCE A JEDNÉ NOCI (etc) Díl druhý, Sfinx, Praha 1947, str. 306+81—119 (Poznámky).

VI Z POHÁDEK ŠAHRAZÁDINÝCH. Z *Tisíce a jedné noci*, vybral a přeložil Felix Tauer. Ilustroval Václav Fiala. Nakladatelství ELK. Praha 1948, str. 196+1 k. nlb. [Drugie wydanie nakładem firmy Sfinx ukazało się w r. 1949.]

Wybór opowieści Szeherazady z r. 1948, bogato ilustrowany i pięknie wydany, zawiera kilka większych cyklów bajek *Tysiąca i Jednej Nocy*, wśród tych dobrze znane (z wersji Gallanda), jak o czarodziejskiej lampie Ala'addina i o Ali Babie i czterdziestu rozbójnikach. Dwa pierwsze tomy całości dzieła miały być powtórzeniem i wznowieniem wcześniejszego wydania *Tysiąca i Jednej Nocy* (nakładem Aventinum. t. I—VI w latach 1928—1932). Różniły się od poprzedniego wydania głównie obszerniejszym komentarzem (*Poznámky*, osobno paginowane, pięć arkuszy druku do pierwszego tomu) oraz ilustracjami (kreskowe rysunki wykonał V. Mašek). Właśnie z powodu tych ilustracji, niezbyt udanych, wydawnictwo Sfinx nie otrzymało pozwolenia na kontynuację wydania i tekst utknął na tych wymienionych dwóch tomach (do nocy 145).

O dziejach tych wydań dowiaduje się czytelnik ze wstępu do przypisów do nowo wydanego tomu VII *Tysiąca i Jednej Nocy*, str. 315. Wydawnictwo Aventinum nie dokończyło druku całości przekładu i ostatnie dwa tomy (VII—VIII) pozostały w rękopisie. Na szczęście przetrwały wojnę i dopiero ostatnio zostały wydane nakładem Czechosłowackiej Akademii Nauk, Wydziału Języka i Literatury (od nocy 779 do 1001). Fakt ten wart tu szczególnie podkreślenia, jako że świadczy dobitnie,

³ Por. A. Zajączkowski, *Orientalistyka czechosłowacka w nauce i literaturze*, tygodnik „Odrodzenie“ nr 32 (245) z 7. VIII. 1949 r., s. 5.

że opracowanie naukowe i przekład z oryginału orientального dzieła klasycznego może wejść do planu najpoważniejszej instytucji naukowej, jaką jest akademia nauk w danym kraju.

Ze względu na to, że tomy te — VII i VIII — stanowią jakby zakończenie wydawnictwa poprzedniego z lat 1928—32, aparat naukowy do tych tomów nie został specjalnie rozbudowany i przypisy, dodane na końcu każdego tomu, są dostosowane swym charakterem i objętością do tomów poprzednich (I—VI w wydawnictwie Aventinum). Pod tym względem zasadniczo różniły się przypisy dodane do dwóch tomów (I—II) nowej serii tego dzieła w wydawnictwie Sfinx z r. 1947, nader obszerne, stanowiące jakby wyczerpujący komentarz naukowy do przekładu literackiego. Przypisy do tomów VII—VIII podają odnośne miejsca z obu wydań, o ile temat tych uwag był już poruszony poprzednio.

Komentarz orientalistyczny został przez prof. F. Tauera dodany także do obu wyborów *Tysiąca i Jednej Nocy*, wymienionych wyżej. Układ jednak tych przypisów jest zgoła inny. Nie kolejno, według cytowanych miejsc przekładu, lecz w porządku alfabetycznym, w postaci słownika wyrazów orientalnych i terminów. Szczególnie bogaty słownik dodany jest do najnowszego wyboru *Pravila Šahrazād* (str. 431—464). Do obu tych wydań skróconych dodał tłumacz wstęp, lub posłowie o dziejach powstania i poznania samego zbioru *Tysiąca i Jednej Nocy*.

W ten sposób do ewentualnego wykorzystania aparatu naukowego — także przez wydawców polskich — może w przyszłości posłużyć następujący bogaty materiał komentarza:

- a) przypisy do ośmiotomowego wydania z lat 1928—32 i 1954—55,
- b) przypisy rozszerzone do dwóch tomów, wyd. w r. 1947,
- c) słownik terminów z dwóch wydań skróconych, wybór z r. 1948 i 1955,
- d) wstęp i posłowie do tychże wydań,
- e) *Prolegomena*, dodane przez tłumacza do I t. wydania z r. 1928 (niestety recenzentowi dotychczas niedostępne).

Dzieje powstania zbioru opowieści ramowych znanych pod nazwą *Tysiąca i Jednej Nocy* wiążą się z wpływami literatury perskiej. W Iranie za panowania Sasanidów (lata 224—642) znany był zbiór pt. *Hāzar Afsāna*, czyli *Tysiąc opowieści*. Arabski zbiór powstawał stopniowo i rozrastał się w ciągu wieków, wchłaniając różne wątki znane na Bliskim Wschodzie. Autentyczne wzmianki o istnieniu tego zbioru pod nazwą *Alf lajla wa-lajla* mamy już zanotowane na terenie Egiptu z pierwszej połowy XIII wieku. I ten okres przyjmujemy dziś jako czas sformowania się tradycyjnej redakcji arabskiej *Tysiąca i Jednej Nocy*.

Dlatego słusznie uczynił tłumacz czechosłowacki, obierając za podstawę swego przekładu wersję egipską w wydaniu kalkuckim przez Macnaghtena przy jednoczesnym porównaniu tej wersji z wydaniem bulackim.

O dziejach *Tysiąca i Jednej Nocy* istnieje nader bogata literatura. Pisali o tym m. in. Oestrup, Krymskij, Horovitz, Rescher, Littmann, Macdonald i wielu innych. Jednym z piękniejszych przekładów tego dzieła jest tłumaczenie rosyjskie przez Sał'je (Salier) pod redakcją znakomitego arabisty I. Kraczkowskiego, wydane w Moskwie w latach 1929—1936.

Mimo woli — a może właśnie całkiem świadomie — nasuwa się pytanie: kiedyż doczekamy się polskiego przekładu z oryginału tego klasycznego dzieła o rożgłosie światowym?

Odpowiedzi może nam udzielić jedynie któraś z poważniejszych naszych firm wydawniczych. Przykład czechosłowacki powinien w każdym razie jak najbardziej zachęcić do pozytywnej odpowiedzi. Orientalistyka polska przecież daleko już za sobą zostawiła te czasy, gdy można było tolerować publikacje na szmatławym papierze (wydanie „Rój” za 95 groszy!), jakie w latach 1925—26 ukazywały się w Polsce pt. *Bajki z Tysiąca i Jednej Nocy* w przekładzie polskim... z francuskiego tłumaczenia Mardrusa.

I jeszcze jedna uwaga, która powinna także wyczulić — i to zmysł handlowy — naszych wydawców. Oto w tekście drukowanym na obwolucie ostatniego VIII tomu *Tysiąca i Jednej Nocy* czytamy od redaktorki wydania, dr V. Kubičkovéj, że poprzedniego tomu, który stosunkowo niedawno się ukazał, nie można już nabyć żadnym sposobem. Książka ta (choć nie stanowiła w sobie całości) została wykupiona w ciągu paru dni, dosłownie: „Była rozebrana za pár dni”⁴. A wysokość nakładu tego naukowego wydawnictwa Czechosłowackiej Akademii Nauk wynosiła około 7 tysięcy egzemplarzy. Fakt ten jest nader wymowny — świadczy o wielkim rozgłosie dzieła i zainteresowaniu dzisiejszego czytelnika dla poznania tego zabytku w przekładzie z pierwszej ręki.

Cóż więc dziwnego, że wybór z tego dzieła pt. *Pravila Šahrazád* ukazał się już w nakładzie 55 400 (słownie: pięćdziesiąt pięć tysięcy...) i też został wkrótce wyczerpany.

Jeśli idzie o sam przekład czeski dzieła, to należy zwrócić uwagę na sposób, w jaki tłumacz oddaje liczne urywki poetyckie, które są — jak wiadomo — rozsiane dość gęsto na kartach *Tysiąca i Jednej Nocy*. Występują tu dwuwiersze, kiedy indziej dłuższe urywki z kasyd, czterowiersze itd. Poezje te mają więc różną formę i — co najtrudniejsze dla tłumacza — różny układ rymów (parami: *aa*, *bb* lub *abcb* oraz monorym *aa*, *ba*, *ca* itd.). Prof. F. Tauer jest nie tylko dobrym stylistą, ale także niewątpliwie doświadczonym poetą, skoro partie poetyckie *Tysiąca i Jednej Nocy* oddaje po czesku także w mowie wiązanej, z zachowaniem arabskiej wersyfikacji i rozkładu rymów oryginału, nie wyłączając tak trudnej dla języka europejskiego formy *monorymu*.

Wreszcie kilka słów o zewnętrznej stronie wydawnictwa. Dwa tomy dzieła wydane nakładem Czechosłowackiej Akademii Nauk mogą być wzorem dla każdej publikacji tego typu. Wspaniała czytelna czcionka (duże cycero), przejrzysty układ, piękna, gustowna oprawa płócienna w stylowej orientalnej obwolucie, bezdrzewny papier — całość graficzna łącznie z doskonale wykonaną miniaturą arabską (gdzie drukarni nie zabrakło złotej farby!) — wszystko to sprawia nader estetyczne wrażenie.

Skromniej już wydano wybór pt. *Pravila Šahrazád*, ale i ta publikacja, obliczona na najszersze kręgi odbiorców, przedstawia się całkiem ładnie.

Na zakończenie niesposób pominąć sprawy najważniejszej: osoby samego tłumacza i autora przypisów. Jest nim zasłużony orientalista czechosłowacki, profesor Felix Tauer, który co najmniej od trzydziestu lat — jak już może świadczyć rok wydania I tomu, r. 1928 — zajmuje się naukowo i literacko tym zabytkiem. Tak wielki wkład pracy z wykorzystaniem olbrzymiej wiedzy arabistycznej i iranistycznej, potrzebnej do takiego przedsięwzięcia, pozwolił tłumaczowi na dokonanie swego dzieła indywidualnie. W naszych konkretnych warunkach orientalistyki pol-

⁴ Chciałbym także na tym miejscu najgoręcej podziękować p. prof. F. Tauerowi, który obdarzył mnie własnymi egzemplarzami tego dzieła.

skiej byłaby to rzecz chyba raczej niewykonalna. Jedynie zbiorowym wysiłkiem, zespołowo moglibyśmy wyrównać zaniedbanie w czasie na tym odcinku. U nas wszak nikt trzydziestu lat na badanie tego dzieła nie poświęcił.

Należy przeto najmocniej podkreślić zasługi profesora F. Tauera w sprawie tak doniosłej, jak przyswojenie swemu społeczeństwu pomnika literackiego o światowym zasięgu oddziaływania, zbioru arabskiego *Tysiąca i Jednej Nocy* w przekładzie i opracowaniu czeskim.

Gratulując więc z całego serca profesorowi F. Tauerowi dokonanego dzieła, ostatnie bowiem tomy wydane w Pradze pozwalają nam uczynić to w myśl słusznej maksymy: *finis coronat opus* (koniec wieńczy dzieło), jednocześnie cieszymy się, że przy wydaniu tomów wzięli udział także inni orientaliści czechosłowaccy, wymienieni w metryce książki: dr V. K u b í č k o v á jako redaktor wydawnictwa i dr K. P e t r á č e k jako recenzent. Świadczy to najdobitniej, że młodsze kadry orientalistyki czechosłowackiej czynnie współpracując kontynuują dzieło zaczęte przez swoich mistrzów.

Ananiasz Zajączkowski

KNIGA MARCO POŁO, Pieriewod starofrancuzskiego tieksta I. P. Minajewa. Riedakcija i wstupitielnaja statja I. P. Magidowicza, Gosudarstwennoje Izdatielstwo Gieograficzeskoj Litieratury, Moskwa 1955, 376 stron + 1 portret na wkładce (z licznymi ilustracjami w tekście).

Zaledwie przed kilku miesiącami relacjonowałem na tym miejscu o polskiej pomnikowej edycji *Opisania świata* Marka Polo. Obecnie możemy zanotować ukazanie się nowego wydania przekładu rosyjskiego tego dzieła. Wydawnicza ta pozycja pt. *Księga Marka Polo* zasługuje na szczególną uwagę z różnych względów.

Nie obojętne są dzieje samych wydań rosyjskich tego zabytku. Sprawie tej radziecki wydawca książki poświęcił osobny rozdział swego nader interesującego wstępu: *Rosyjskie przekłady Księgi* (s. 33—38). Przekłady te mają w Rosji niemal stuletnią tradycję, już bowiem w r. 1861 rozpoczął się druk tłumaczenia rosyjskiego (na podstawie wydania niemieckiego) tego dzieła pt. *Podróże wenecjanina Marka Polo w XIII wieku* przez Szemjakina. Ani ta pozycja, ani druga, która w kilkanaście lat później ukazała się anonimowo pod nagłówkiem: *Podróż do Tatarii i innych krajów Wschodu szlachcica weneckiego Marka Polo, przezwiskiem Milioner* (Petersburg 1877) nie mają znaczenia naukowego. Pierwszy przekład rosyjski z oryginału starofrancuskiego wyszedł spod pióra znakomitego orientalisty, wybitnego znawcy Indii, prof. I. P. Minajewa w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

Przekład ten ujrzał światło dzienne dopiero w dziesięć lat po śmierci tłumacza. Prof. Minajew zajmował się dziełem Marka Polo w ostatnich latach życia i przedwczesny zgon w 1890 r. nie pozwolił znakomitemu indianiście zakończyć swej pracy. Przekład pozostał w znacznej części bez komentarzy. Przekładem tym zainteresował się wybitny, choć młody podówczas uczony, historyk — islamista, W. Barthold, który opatrzył przekład w wyczerpujące komentarze i wydał go w r. 1902. Wydanie to stanowiło niewątpliwie duży wkład do światowej literatury naukowej o podróżach Marka Polo.

W Związku Radzieckim wznowiono przekład Minajewa w r. 1940 w Leningradzie z obszernym wstępem i drobnymi poprawkami redaktora K. I. Kunina.

Obecne, recenzowane przez nas wydanie z r. 1955 jest najnowszym wznowieniem przekładu Minajewa, ale z odrzuceniem zmian wprowadzonych przez Kunina. Z całą pieczołowitością oddaje ono pierwowzór przekładu Minajewa z zaznaczeniem jego własnych komentarzy, uwag W. Bartholda i przypisów samego redaktora obecnego wydania, dobrego znawcy literatury geograficznej I. P. Magidowicza. Chciałbym szczególnie podkreślić ten właśnie moment staranności edytorskiej i wielkiego pietyzmu wobec jednego z największych orientalistów rosyjskich, założyciela nowoczesnej indianistyki w Rosji. Niedawno wydany *Dziennik podróży do Indii i Burmy z lat 1880 i 1885—86* Minajewa¹ oraz słowa, jakie poświęcił mu autor artykułu o dziejach indianistyki w Związku Radzieckim, dyrektor Instytutu Wschodoznawstwa Akademii Nauk ZSRR, prof. A. Guber, świadczą o tym stosunku najoczywiściej:

„Szczytowe osiągnięcie (wierszynoj) rosyjskiej indianistyki XIX wieku stanowiła niewątpliwie działalność profesora Uniwersytetu Petersburskiego I. Minajewa (1840—1890)... Minajew był tym, który stał się założycielem szkoły naukowej rosyjskich indologów...”²

Po tych słowach staje się jasne, jak pieczołowicie dziś szanuje się dziedzictwo naukowe Minajewa.

Drugim ważnym aspektem nowego wydania radzieckiego jest uwzględnienie komentarzy W. Bartholda. Dopiero teraz widać, jak wielki wkład wniósł udział tego znakomitego islamisty. Jakkolwiek bowiem podróż Marka Polo sięga Chin i Indii, to jednak ze względu na znaczenie historycznej geografii muzułmańskiej oraz liczne elementy arabsko-tureckie, występujące w dziele Marka Polo, udział wytrawnego znawcy Wschodu Muzułmańskiego przy opracowaniu tego zabytku dał wiele. Przy porównaniu z wydaniem polskim z przyjemnością mogliśmy stwierdzić, że i polski redaktor mógł korzystać z cennych uwag i objaśnień W. Bartholda (na podstawie edycji Kunina).

Wreszcie sam sposób najnowszego wydania *Księgi Marka Polo* również zasługuje na wzmiankę. Można go uznać za wzorowe udostępnienie szerokiemu ogółowi czytelników (nakład: 50 tysięcy egzemplarzy) przy jednoczesnym zachowaniu metody ściśle naukowej zarówno w tłumaczeniu, jak i komentarzach. Pod tym względem publikacja radziecka ma dużo wspólnych cech z wydaniem polskim, jeśli chodzi o wybór oryginału starofrancuskiego, podział na rozdziały, sposób podania komentarzy (według rozdziałów, podobnie jak w wydaniu polskim).

Zasadnicza różnica polega na tym, że opracowanie Minajewa — Magidowicza podaje zasadniczy tekst tylko według wersji starofrancuskiej, natomiast w komentarzach redaktorzy przytaczają odmianki tekstu i uzupełnienia z innych wersji, najczęściej na podstawie G. B. Ramusio, *Delle navigationi e viaggi...* 1569. W polskim opracowaniu pani Czerny i M. Lewickiego, jak wiadomo, dodatkowe teksty z innych — poza starofrancuskim oryginałem — wersji zostały włączone w podstawowy tekst i wyróżnione tylko małymi kreseczkami poziomymi.

Gdy mowa jest o różnicach, to wspomnieć należy o dwóch indeksach dodanych do wydania radzieckiego (nazwisk osobowych i nazw geograficznych). O taki właśnie indeks — w imieniu orientalistów — upominałem się w swej recenzji z wydania

¹ I. P. Minajew, *Dniewniki putiesziestwij w Indiju i Birmu 1880 i 1885—1886*, Akademia Nauk ZSRR, Instytut Wschodoznawstwa, Moskwa 1955, ss. 250.

² A. A. Guber, *Izuczenije Indii w Sowjetskom Sojuzie*, „Wiesticnik Akadiemii Nauk SSSR”, 1955, nr 7, s. 54—55.

polskiego. Do książki radzieckiej dodano także spis literatury rosyjskiej i zachodnio-europejskiej.

Z tego właśnie spisu oraz ze wstępu redakcyjnego dowiadujemy się o głównych źródłach dla komentarzy do Marka Polo. Najczęściej źródłem tym jest klasyczne już w literaturze o Marko Polo opracowanie angielskie Yule'a i francuskie Pauthier'a. Dzieła te niewątpliwie wykorzystał także polski redaktor. Tym można również tłumaczyć pewne podobieństwa komentarza tych dwóch edycji, które ukazały się niemal jednocześnie.

W szczegółach oczywiście obydwa opracowania różnią się w wielu miejscach, nie merytorycznie, lecz raczej sposobem ujęcia. Czasem polski komentarz daje objaśnienie jakiejś nazwy, podczas gdy brak tego objaśnienia w wydaniu radzieckim, a kiedy indziej jest wręcz odwrotnie.

Tak np. redaktor wydania polskiego objaśnia nazwę geograficzną Komari (w sanskrycie *kumari* 'dziewica', s. 454 i 771 *Opisania świata*), podczas gdy radzieccy redaktorzy *Księgi Marka Polo* (s. 196 i 329) pozostawili tę nazwę bez objaśnienia.

Odwrotnie: redaktorzy ci (dokładniej Magidowicz) na s. 320 objaśniają nazwę wyspy Sumatra (z sanskrytu *sumudra* 'morze'), podczas gdy M. Lewicki, choć poświęca na s. 748 wydania polskiego dłuższy ustęp o Sumatrze, nie objaśnia — jak to przy innych nazwach czyni — znaczenia wyspy Sumatra.

Porównanie dwóch komentarzy — polskiego i radzieckiego — jest nader pouczające. Oczywiście niektóre — zresztą raczej drobne — różnice wynikają z tej okoliczności, że wiele elementów w dziele Polo dotychczas pozostaje spornych (np. nazwa mostu *Pulisangin* 'most kamienny').

We wstępie I. P. Magidowicz bardzo trafnie podkreśla ogromne znaczenie *Księgi Marka Polo* dla sprawy wielkich odkryć geograficznych. „Nie tylko to, że organizatorzy i przywódcy wypraw portugalskich XV w. i pierwszych wypraw hiszpańskich z końca XV i początku XVI w. korzystali z map, ułożonych w części odnoszącej się do Azji pod silnym wpływem Marka Polo. Ale trzeba dodać, że samo jego dzieło było podręczną księgą dla wybitnych kosmografów i żeglarzy, w tej liczbie także dla Krzysztofa Kolumba” (s. 30).

Naukowy charakter publikacji radzieckiej zaznacza się także w tym, że komentarz przytacza różne lekcje nazw osobowych, przede wszystkim geograficznych, na podstawie różnych wersji *Księgi Marka Polo*. Również i w tekście przekładu tłumacz rosyjski jest jakby ostrożniejszy i zaznacza różne wątpliwości, zostawiając nieraz bez tłumaczenia pewne wyrażenia, jak np. s. 196 *gat paul*, podczas gdy w przekładzie polskim nie zaznacza się, czy pierwotny tekst jest jasny i zrozumiały bez późniejszych wersji.

Osobnej wzmianki wymaga dobór rycin, przeważnie na podstawie monumentalnego dzieła Yule'a. Złożył się na nie umiejętnie dobrany materiał ilustracyjny z zakresu przeważnie kultury materialnej i sztuki opisywanych krajów. Frontespium książki zdobi portret Marka Polo z XVII wieku (ze zbiorów rzymskich).

Wreszcie słówko o stronie zewnętrznej. Podziwu godną jest szata graficzna tego wydania, które w stosunkowo niedużym formacie, ale bardzo poręcznej (nie wypominając wydawcom polskim średniowiecznego klocka) formie, w doskonałej oprawie zajmuje zaledwie niecałe 400 stron druku, czyli akurat o połowę mniej niż w wydaniu polskim na nieco mniejszym formacie.

E. N. NADŽIP, UJGURSKIJ JAZYK. Izdatielstwo Moskovskogo Uniwiersi-tieta, Moskwa 1954, str. 190.

Radziecka literatura turkologiczna wzbogaciła się w 1954 r. o powyższą publikację wydaną przez Uniwersytet Moskiewski i poświęconą językowi ujugurskiemu — jednemu z licznych języków tureckich.

Językiem tym posługują się Ujgurowie — naród w większości swej zamieszkujący obecnie chińską prowincję Sinkiang. Oprócz terytorium ChRL zamieszkują również Ujgurowie tereny azjatyckich republik Związku Radzieckiego, a mianowicie Kazachstan, Uzbekistan i Kirgizję.

Historycznie pod nazwą Ujgurów znane są plemiona tureckie, które odegrały niemałą rolę w dziejach Azji Środkowej i Wschodniej. Na arenę politycznych wydarzeń wchodzi Ujgurowie w okresie konsolidacji plemion tureckich w bardziej lub mniej trwałe konfederacje plemienne o charakterze państwowym. W połowie VIII w. n.e. Ujgurowie podbili kaganat Turków *Tukiu* w Mongolii i przejęli władzę nad plemionami tureckimi. Utworzony przez nich organizm państwowy w Mongolii przetrwał około stu lat i w połowie IX w. padł pod ciosami najazdów innego plemienia tureckiego — Kirgizów. Wyparci przez Kirgizów Ujgurowie przesiedlili się z Mongolii na tereny Turkiestanu Wschodniego (Chińskiego), gdzie utworzyli dwa księstwa, z których jedno posiadało pewne znaczenie polityczne aż do w. XIII, drugie zaś przestało istnieć już w XI w. W okresie przesiedlenia się na terytorium Turkiestanu Wschodniego zmienił się charakter rozwoju ekonomicznego Ujgurów, bowiem z dotychczasowej gospodarki koczowniczej przeszli oni na osiadły tryb życia.

Jakkolwiek polityczne panowanie Ujgurów nie trwało zbyt długo, to jednak pod względem kulturalnym odegrali oni niepoślednią rolę zarówno wśród plemion tureckich, jak i wśród innych ludów azjatyckich. Należy przede wszystkim zaznaczyć, że Ujgurowie stali na wyższym poziomie rozwoju kulturalnego od innych plemion tureckich. Przejęty przez nich za pośrednictwem Sogdyjczyków i odpowiednio zmodyfikowany alfabet syryjski nosi nazwę alfabetu ujugurskiego. Zachowały się pisane tym alfabetem zabytki piśmiennictwa ujugurskiego o treści zarówno religijnej, jak i świeckiej. W XIII w. alfabet ten został przejęty przez Mongołów i za pośrednictwem Ujgurów znalazł szerokie zastosowanie w kancelariach władców imperium mongolskiego, a później w całym piśmiennictwie mongolskim. Od Mongołów natomiast pismo to, z pewnymi zmianami, zostało przejęte przez Mandżurów.

Zarówno dzieje dawnego ludu ujugurskiego, jak i problemy związane z współczesnymi Ujgurami, a szczególnie ich językiem znalazły swoje odbicie w szeregu prac turkologicznych. Tak na przykład, jeżeli idzie o problemy związane z kulturą materialną współczesnych Ujgurów zamieszkających w Związku Radzieckim, to zagadnieniu temu poświęcony jest artykuł I. W. Zacharowej zatytułowany *Kultura materialna Ujgurów Związku Radzieckiego* zamieszczony ostatnio w XX zeszyście organu Instytutu Etnografii Akademii Nauk ZSRR¹.

Garść wiadomości o życiu kulturalnym Ujgurów w prowincji Sinkiang znaleźć można w artykule B. Eppla pt. *Mniejszości narodowe w ChRL* opublikowanym w zeszycie 2(14) „Przeglądu Orientalistycznego”.

¹ W. Zacharowa, *Materialnaja kultura ujugurów Sowieckiego Sojuza*. Instytut Etnografii. „Kratkije soobščzenija” zesz. XX, Moskwa 1954 s. 76—85, (autoreferat kandydackiej dysertacji).

Większość jednak prac poświęcona jest językowi ujgurskiemu i jego dialektom. Obok prac Le Coqa, Katanowa, Jarringa, Borowkova, Nasiłowa i innych wymienić tu wypada ogłoszoną w 1954 r. pracę wybitnego turkologa radzieckiego S. Małowa pt. *Ujgurskij jazyk* poświęconą jednemu z dialektów języka ujgurskiego z Sinkiangu².

Ostatnią pozycją z tego zakresu jest omawiana przez nas publikacja E. Nadžiba, której redaktorem naukowym jest prof. W. M. Nasiłow.

Książka ta, pomyślana jako podręcznik do nauki współczesnego języka ujgurskiego, jest przeznaczona przede wszystkim dla studentów-orientalistów wydziałów filologicznych, historycznych i ekonomicznych wyższych uczelni. Jest to więc zbiór wypisów w języku ujgurskim pisanych alfabetem arabskim, używanym obecnie przez Ujgurów. Poszczególne teksty opatrzone są krótkimi ćwiczeniami, przypowieściami i wyjaśnieniami niektórych trudniejszych zwrotów frazeologicznych. Pod względem treści umieszczone w omawianej publikacji wypisy poświęcone są tematyce przyjaźni narodów Związku Radzieckiego i Chin Ludowych, walce o pokój i aktualnym zagadnieniom życia z Sinkiangu. Są to bowiem po większej części urywki z prasy w języku ujgurskim ukazującej się zarówno w Sinkiangu, jak i w Związku Radzieckim. Umieszczone są również liczne fragmenty ujgurskiej literatury pięknej oraz ludowej twórczości folklorystycznej, jak przysłowia, przypowieści, opowiadania, bajki itd.

Ogólnie stwierdzić należy, że styl całości wypisów jest stosunkowo prosty i przejrzysty, co wpływa dodatnio na dydaktyczną stronę tego podręcznika.

Pismo, którym się posługują obecnie Ujgurowie, jest pismem arabskim, do którego wprowadzone są pewne modyfikacje, mające na celu dokładniejsze oddanie fonetycznej strony języka ujgurskiego. Jednakże mimo tych dążeń alfabet ten nie jest w stanie sprostać stawianym mu wymogom. Dlatego też przy czytaniu tekstów ujgurskich zachodzi możliwość nie zawsze dokładnego oddania ich fonetycznego brzmienia.

Toteż w tego rodzaju publikacji, jaką jest omawiany podręcznik, przede wszystkim ze względu na dydaktyczne jego przeznaczenie wydaje się ze wszelkich miar pożądane umieszczenie fonetycznej transkrypcji poszczególnych wyrazów. Mogłoby to na przykład mieć zastosowanie tylko w słowniku i nie wywoływałoby konieczności transkrybowania wszystkich zamieszczonych tekstów. Ważne to jest również z ogólnoturkologicznego punktu widzenia. Jak wiadomo bowiem, fonetyka turecka odznacza się bogactwem samogłosek, co jest trudne w zasadzie do oddania alfabetem arabskim, a co ma niemałe znaczenie w turkologicznych studiach historyczno-porównawczych. Najwięcej bodaj że kłopotów z oddaniem fonetycznego brzmienia wyrazów ujgurskich sprawia brak rozgraniczenia graficznego między tylnymi i przednimi samogłoskami labialnymi. Sprawa transkrypcji wydaje się mieć pewne uzasadnienie z tego również względu, że ortografia ujgurska nie jest jeszcze całkowicie ustalona, co można stwierdzić chociażby na podstawie omawianych tekstów. I tak na przykład na str. 21 w tym samym tekście występują niemal że obok siebie

wyrazy  azatlyq i  azadlyq w identycznym znaczeniu, na-

tomiast w słowniku na s. 189 podane są tylko formy  azad i  azadlyq; niedociągnięciem, mogącym wywołać nieporozumienie przy korzystaniu ze słow-

² Por. rec. S. Kałużyńskiego w nr. 1(13) PO.

wnika, jest fakt, że mimo obocznego występowania w tekście wyrazów *تیچلیق* *tyčtyq* i *تیچلیق* *tyčtyq*, w słowniku na s. 170 podane jest tylko hasło *تیچلیق* *tyčtyq* i to w pozycji według kolejności alfabetycznej, odpowiadającej wyrazowi *تیچلیق* *tyčtyq*. Usterkę tę należy raczej zaliczyć na karb przeoczenia korekty.

Innym natomiast niedomaganiem słownika jest: 1) zbyt mała ilość zawartego w nim zasobu leksykalnego w stosunku do opublikowanych tekstów; 2) hasła w nim zawarte obejmują głównie wyrazy zapożyczone, nie uwzględniając natomiast szeregu wyrazów rdzennie ujęgurskich.

Niedociągnięcie to jest tym bardziej rażące, że wypisy są przeznaczone dla studentów wydziałów orientalistycznych, rekrutujących się z różnych środowisk etnicznych i nie zawsze orientujących się w specyfice ujęgurskiej leksyki.

Omawiana publikacja spełni niewątpliwie swe zadania dydaktyczne i stanie się z pewnością **przyczynkiem** do lepszego poznania języka i piśmiennictwa współczesnych Ujęgurów.

Aleksander Dubiński

JOSEF BLASKOVICS, *DĚJINY NOVÉ TURECKÉ LITERATURY* (Historia nowej literatury tureckiej). Praha 1953, 40, str. 216. Skrypt powielany.

Skrypt ten, przeznaczony dla studentów-orientalistów Uniwersytetu im. Karola IV w Pradze, obejmuje dzieje nowej literatury tureckiej od pierwszego jej zwiastuna *Akifa paszy* aż do lat ostatnich. Autor przedstawia kolejno rewolucyjną literaturę okresu reform politycznych, społecznych i kulturalnych (tak zwany *tanzimat devri*) w Turcji w latach 1839—78; piśmiennictwo okresu reakcji i tyranii sułtana Abdulhamida II zwane od tytułu ówczesnego czołowego pisma literackiego literaturą *Servetifünun* (1878—1908); twórczość szkoły *Fecri Ati* — „jutrenki przyszłości” — która rozwijała się w dobie swobód konstytucyjnych po obaleniu Abdulhamida, a skończyła się wraz z katastrofą państwa sułtanów osmańskich; wreszcie literaturę narodową (*milli edebiyat*) od powstania republiki tureckiej w r. 1923. Literaturze ostatniego okresu poświęcił autor najwięcej uwagi ze względu na jej nowy charakter, płynący ze ścisłego związku ze sprawami narodu i jego twórczości, oraz ze względu na wszechstronność form, w jakich się przejawia. W osobnym dużym rozdziale omawia autor literaturę socjalistyczną Turcji, na czele z poetą Nazimem Hikmetem i prozaikiem *Sabahattinem Alim*. Twórczość każdego pisarza przedstawiona jest w osobnym zarysie, tło ogólne i genezę zjawisk literackich znajduje czytelnik we wstępach i zakończeniach do każdego okresu, gdzie są podane obfite wiadomości o sytuacji politycznej, społecznej i kulturalnej Turcji w odnośnej epoce. Nowością nie spotykaną dotychczas w podobnych pracach jest rozdział o młodym jeszcze i mało znanym, lecz po ostatniej wojnie pomyślnie rozwijającym się piśmiennictwie, dziennikarstwie i ogólnym ruchu kulturalnym siedmusettyńskiej rzeszy Turków zamieszkających na terenie Bułgarskiej R. L. Dr Blaskovics notuje też przekłady z literatury tureckiej na inne języki, m. in. również polskie, choć — jak się okazuje — wielu pozycji nie znał.

Niektórych autorów, szczególnie młodych, z doby ostatniej, w skrypcie nie znajdziemy, ale tłumaczy się to pewną trudnością zdobycia materiałów z Turcji, co i my

odczuwamy. Można by też wskazać autorowi świetną historię ilustrowaną literatury tureckiej Nihad Sami Banarlı'ego (*Resimli Türk edebiyatı tarihi*, Istanbul, ok. 1948 r.) oraz bardzo szczegółowy licealny podręcznik historii literatury tureckiej ostatniego stulecia M. N. Özöna (*Son asır Türk edebiyatı tarihi*, Istanbul, 1945). O kilku młodych pisarzach tureckich znajdują czytelnicy wiadomość w tomie przekładów pt.: *Rassказы турецких писателей*, wydanym w Moskwie w r. 1954 (por. rec. St. Kałużyńskiego w „Przeglądzie Orientalistycznym”, nr 1(13), 1955 r.). W nowym wydaniu skryptu należałoby nieco szerzej omówić tak ważną w dobie obecnej literacką twórczość ludu tureckiego.

Mimo to skrypt dra Blascovicsa można polecić również i naszym studentom jako bardzo cenną pomoc w poznaniu i zrozumieniu nowej literatury tureckiej oraz jako dobre uzupełnienie teoretyczne do wypisów dr St. Płaskowickiej-Rymkiewiczowej i dra J. Bielańskiego.

Włodzimierz Zajęczkowski

T. N. KARY NIJAZOW, OCZERKI ISTORII KULTURY SOWIETSKOGO UZBEKISTANA. Izd. Akadiemii Nauk SSSR, Moskwa 1955, ss. 560.

Wśród republik radzieckiego Wschodu jedną z najbogatszych w stare tradycje kulturalne jest Republika Uzbeka (Uzbekistan), zamieszкана w przeważnej części przez naród uzbeki, należący pod względem językowym do tureckiej grupy językowej.

Azja Środkowa — a przede wszystkim dzisiejszy Uzbekistan — była ojczyzną tak sławnych na cały świat uczonych, jak matematyk i astronom Fergani, znany w Europie jako Alfraganus, matematyk Muhammed ibn-Musa Chorezmi, obaj żyjący w IX w., filozof encyklopedysta Muhammed Farabi (zm. 950 r.), matematyk, astronom, mineralog, geograf, historyk i lingwista Muhammed ibn-Ahmad Chorezmi, znany pod imieniem Abu-Raihan Biruni (973—1048), genialny Abu Ali ibn-Sina (Awicenna, 980—1037). Samarkanda — stolica państwa Timura i jego następcy Uługbega, który nie tylko otaczał się uczonymi i poetami i nie tylko wspomagał rozwój nauki, sztuki, literatury, ale swymi pracami naukowymi w dziedzinie astronomii dał własny wkład w skarbnicę wiedzy — zachowała w zabytkowych budowlach dowody wysokiego poziomu architektury i sztuki plastycznych. Przełom XIV i XV w. oraz wiek XV stanowią szczyt rozwoju wszelkich dziedzin kultury na tym terenie. W drugiej połowie XV w. ośrodkiem rozwoju literatury, sztuki, architektury, muzyki, kaligrafii i miniatur staje się Herat. Wśród poetów i myślicieli wysuwa się na czoło wybitna postać Ali Szira Nawoi (1441—1501).

Wiekі XVI, XVII i XVIII stanowią okres zahamowania kulturalnego spowodowany warunkami polityczno-ekonomicznymi. Stosunki handlowe z Rosją istniały już w IX wieku (o czym pisze Ibn Chordadbeh) i trwają nieprzerwanie aż do początku XIX w., gdy się rozpoczyna silniejsze ciążenie tego kraju do Rosji.

Przyłączenie do Rosji w latach sześćdziesiątych XIX w. ułatwiło wprawdzie rozwój gospodarczy, nie stworzyło jednak — na skutek kolonialnej polityki caratu — warunków do szybkiego rozwoju kulturalnego. Opanowane przez duchowieństwo szkolnictwo ograniczało się w swym programie wyłącznie do nauk teologicznych.

Kilkadziesiąt tysięcy uczących się opuszczało szkoły umiając tylko na pamięć księgi święte i posiadwszy niewielką umiejętność czytania, najczęściej jednak bez znajomości pisania.

Koniec XIX w. i początek XX przynoszą pewne zmiany na lepsze, co autor tłumaczy otwarciem na terytorium Azji Środkowej szkół rosyjskich, w których oprócz przedmiotów ścisłych nauczano języka rosyjskiego, umożliwiając tym zapoznanie się z literaturą rosyjską. Hamulcem rozwoju literatury i oświaty był alfabet arabski, który nie tylko sprawiał wiele trudności w nauce, ale nie otwierał również drogi do literatury europejskiej.

Literatura uzbecka rozwijała się na przełomie XIX i XX w. dwukierunkowo, jako literatura religijno-mistyczna i nacjonalistyczna oraz literatura postępową. Do przedstawicieli tej ostatniej należy Muhammed Amin-Hodża, znany pod pseudonimem Mukimi (1850—1903), sławny satyryk oraz Furkat (1858—1909). Obaj należeli do grupy światłych ludzi Uzbekistanu i starali się zaznajomić swój naród z kulturą rosyjską. W 1868 r. otwarto w Taszkencie pierwszą drukarnię. W życiu umysłowym obserwowano się dwa kierunki przeciwstawne sobie: kierunek zwolenników caratu, wyrażający się w polityce zachowania stosunków feudalnych, utrzymywania mas ludowych w ciemnocie i drugi — postępowy — o tendencjach demokratycznych, dążący do rozwoju kultury, do walki z caratem, ze średniowiecznymi przeżytkami nacjonalistycznymi. Ten kierunek w czasie Rewolucji Październikowej zwyciężył.

Z chwilą zwycięstwa Rewolucji, a nawet już w 1917 roku, rozpoczęły się prace nad organizacją szkolnictwa. Autor daje szczegółowy opis tych prac i walki z analfabetyzmem, panującym w przedrewolucyjnym Uzbekistanie. W roku 1952/53 było już przeszło 5000 szkół, ponad milion uczących się i przeszło 50000 nauczycieli. W roku 1923 zorganizowano w Taszkencie środkowo-azjatycki uniwersytet państwowy, który obecnie ma dziewięć wydziałów. W r. 1933 powstał uniwersytet w Samarkandzie, liczący obecnie pięć wydziałów. Prócz tego istnieje 35 innych wyższych uczelni. Rozpoczęte częściowo już przed utworzeniem Uzbekiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (1924) prace naukowo-badawcze nabierają charakteru dokładnie opracowanych zagadnień z różnych dziedzin wiedzy. Rozwijają się prace w dziedzinach: archeologii (wykopaliska na terenie Chorezmu pod kierunkiem S. P. Tołstowa i W. A. Sziszkina), historii, literatury, nauk ścisłych, przyrody, astronomii i innych gałęzi wiedzy.

W 1927 r. wprowadzono alfabet łaciński zamiast dotychczas używanego alfabetu arabskiego. Okazało się, że nie odpowiadał on właściwościom języka uzbeckiego. Jeżeli zaś ktoś chciał korzystać z wydawnictw rosyjskich, musiał uczyć się dwóch alfabetów. W roku 1940 zmieniono więc alfabet łaciński na rosyjski, który — jak stwierdza Kary Nijazow — jest najodpowiedniejszy, gdyż oddaje wszystkie dźwięki języka uzbeckiego. Równocześnie alfabet ten rozwiązuje zagadnienie pisowni zapożyczonych z języka rosyjskiego słów, które ogromnie wzbogacają dzisiejszą terminologię uzbecką. Dla zobrazowania przemian, jakie zachodzą w języku uzbeckim, autor podaje, że o ile w 1923 r. język ten zawierał 37,4% zapożyczeń arabsko-perskich i 2% radziecko-internacjonalnych (w tym i rosyjskich), to w roku 1940 ilość zapożyczeń arabsko-perskich wynosiła 25%, a radziecko-internacjonalnych 15%. Zjawisko to uważa autor za dowód, „że w odróżnieniu od książkowego języka Uzbekistanu przedrewolucyjnego literacki uzbecki język okresu radzieckiego stał się nieporównanie bliższy szerokim masom, stał się zrozumiały dla całego narodu”.

W dziedzinie prac Instytutu Języka, Literatury i Historii uzbeckiego oddziału Akademii Nauk ZSRR autor notuje słowniki rosyjsko-uzbecki i uzbecko-rosyjski pod redakcją A. Borowkova i T. Kary Nijazowa oraz opracowany przez I. Kissena i K. Kobłowa (1941—1942) *Encyklopedyczny słownik do utworów Ali Szira Nawoi*, prace A. K. Borowkova *Język Nawoi* (1941), *Uzbecki język literacki w latach 1905—1917* (1941), Małowa *Język literacki epoki Nawoi* (1941), Ibrahimowa i Rachmanowa *Słownik ortograficzny literackiego języka uzbeckiego* (1941), Gulamowa *Określenie w języku uzbeckim* (1941), *Przypadki w języku uzbeckim*, Kary Nijazowa *Zagadnienie starego i nowego pisma uzbeckiego* (1940), Kissena *Krótki zarys fonetyki języka rosyjskiego w zestawieniu z fonetyką języka uzbeckiego* (1952), Magrupowa *Słowotwórcze sufiksy w języku uzbeckim*.

Przechodząc do omawiania radzieckiej uzbeckiej literatury autor we wstępie podkreśla twórczy wpływ na jej rozwój pisarzy rosyjskich, których dzieła zostały przetłumaczone na język uzbecki — przede wszystkim Gorkiego i Majakowskiego. Do wybitnych pisarzy zalicza autor Hamzę Hakim—Zoda Nijazi (1889—1929), poetę i pierwszego dramaturga, organizatora współczesnego teatru uzbeckiego. Hamza, wierny tradycjom postępowym poetów XIX wieku Furkata i Mukimi, tworząc w języku uzbeckim obiera sobie za główny temat twórczości człowieka pracy, wprowadza motywy ludowe, wykorzystuje ludowe formy poetyckie. Pisze powieści (*Nowe szczęście*) i sztuki sceniczne. Najcenniejszymi jego utworami są: dramat *Pan i parobek* oraz komedia *Dawni sędziowie albo podstęp Majgary*. Wielką wagę przywiązuje on do sprawy równouprawnienia kobiet, walczy z duchowieństwem, zabobonami religijnymi i ciemnotą. W 1929 r. Hamza zostaje zamordowany przez wrogów reform wprowadzanych w kraju.

Twórcą nie tylko tadżyckiej radzieckiej literatury, ale i jednym z twórców współczesnej uzbeckiej prozy jest Sadridin Ajni (ur. 1778 r.). Głównym dziełem jego jest powieść *Niewolnicy* (w tłumaczeniu polskim w 1952 r. wydana przez spółdzielnię wydawniczą Czytelnik), którą Ajni napisał i po tadżycku i po uzbecku wchodząc tym samym do historii literatury obu narodów. S. Ajni wydał też pracę historyczną *Istoria mangytskich emirow Buchary*, a autobiografia jego, opublikowana w książce pt. *Buchara*, odtwarza stosunki społeczne i obyczaje panujące w przedrewolucyjnej Bucharze.

Spośród młodych uzbeckich pisarzy wymienia autor m. in. Gafura Gulama, Ajbeka, Hamida Alimdżana, Ujguna, K. Jaszena, M. Sabirowa (Ajdyn), Abdulla Kahhara, Hasana Pułata, Parda Tursuna oraz ludowych poetów narratorów Ergasz Dżumana bulbulogły, Fazyl Jułdasz, Islam—szajra, Pułkana, Kurban—ata.

Współcześni pisarze i poeci uzbecy biorą bezpośredni, żywy udział w życiu swego narodu, toteż twórczość ich odbija wszelkie przejawy jego życia. Bohaterami dzieł są ludzie pracy, robotnicy fabryczni, murarze, kołchoźnicy, a ideą przewodnią ich utworów jest pokazanie trudu w budowaniu lepszej przyszłości i walki z wrogimi siłami, które stoją na drodze do osiągnięcia lepszego jutra.

W czasie od rewolucji do 1953 r. wyszło w Uzbekistanie 29 tysięcy tytułów w nakładzie 260 milionów egzemplarzy, objętości 1 miliard 350 milionów arkuszy drukarskich, z czego klasycy marksizmu w nakładzie 12 426 300 egzemplarzy.

Należy również podkreślić, że w latach trzydziestych zebrano, spisano i opublikowano wiele dawnych epickich poematów, pieśni i bajek ludowych.

Dramatyczny teatr uzbecki sięgał swą tradycją do występów ludowych komików i teatrów kukiełkowych oraz do występów cyrkowych żonglerów, akrobatów i kuglarzy, w okresie zaś rewolucji 1905 r. — do ochotniczych kółek dramatycznych, które powstały pod wpływem rosyjskiego teatru dramatycznego i rosyjskiej kultury teatralnej.

Historia teatru uzbeckiego jest nierozzerwalnie związana z osobą wspomnianego już wyżej Hamzy Hakim-Zoda Nijazi. W 1918 r. zorganizował on trupę dramatyczną, która wystawiała cykl sztuk Hamzy *Fergańska tragedia*. Trupa ta stała się zarodkiem otwartego w 1920 r. w Taszkencie Państwowego Teatru Uzbeckiego. Fundamenty uzbeckiej dramaturgii założył Hamza, który dla teatru pisał dramaty i komedie, o czym już wspominaliśmy.

W r. 1924, a więc w roku utworzenia Republiki Uzbeckiej, zostało zorganizowane studium dramatyczne, gdzie wykładowcami byli wybitni rosyjscy teatrologowie. Już w 1927 r. wystawiono *Rewizora* Gogola i *Skąpca* Moliera. Wzrosło też młode pokolenie dramaturgów uzbeckich: K. Jaszen, Z. Fathullin, A. Umari, Sz. Sagdulla, H. Alimdżan, I. Sułtanow.

Obok teatru dramatycznego rozwija się teatr muzyczny. W 1923 r. powstał związek muzyczny, do repertuaru którego wchodziły muzyka, śpiewy i tańce ludowe uzbeckie. W 1928 r. zorganizowano naukowo-badawczy instytut, który miał na celu studia nad muzyką narodów Uzbekistanu. N. N. Mironow wydał prace *Muzyka Uzbeków* i *Pieśni Fergany, Buchary i Chiwy*. W pierwszej pracy opisane są uzbeckie instrumenty muzyczne i niektóre właściwości poematów muzycznych. W pracy *Muzyczne instrumenty Uzbekistanu* W. M. Bielajew podnosi zagadnienie rekonstrukcji uzbeckich instrumentów muzycznych, które dałyby się zastosować przy wykonaniu wielogłosowych utworów muzycznych. Na bazie związku muzycznego powstał w 1929 r. Uzbecki Teatr Muzyczny.

W pierwszym okresie repertuar koncertów składał się z utworów muzyki ludowej i pieśni, które wykorzystane były także jako ilustracja muzyczna widowisk. W skład zespołu teatralnego wchodziłi muzycy, śpiewacy i tancerze ludowi. Instytut Naukowo-badawczy dla Studiów nad Muzyką Ludową prowadził prace w terenie. W latach 1936—39 wydane zostały prace E. E. Romanowskiej *Uzbeckie pieśni ludowe* oraz *Chorezmijska muzyka klasyczna*. Wszystkie te badania umożliwiły opracowanie muzyczne i wystawienie dramatów *Farhad* i *Szirin* oraz *Lejla* i *Medżnun*. W skład repertuaru teatru muzycznego wchodziły opery *Giulsar* K. Jaszena i M. Muhamedowa, *Mahmud Tabari*, *Uługbeg* oraz opery azerbajdżańskie i kirgizkie.

Powstał również balet uzbecki oraz filharmonia, przy której zorganizowano orkiestrę uzbeckich instrumentów ludowych (rekonstruowanych), bardzo popularną wśród ludności. W skład orkiestry wchodziły gidge, dutary, rubaby, naje, surnaje, kosznaje, czangi, dojry, nagory. Repertuar filharmonii nie ogranicza się do utworów muzycznych kompozytorów rosyjskich i zachodnio-europejskich utworów klasycznych, lecz obejmuje również twory współczesnych kompozytorów uzbeckich.

Książka Kary Nijazowa wskazuje na przemiany, które dokonały się w życiu kulturalnym radzieckiego Uzbekistanu i które z kraju zacofanego, o niskim stanie oświaty i kultury uczyniły kraj przodujący, o wielkich możliwościach kulturalnego rozwoju. Przykład Uzbekistanu jasno wskazuje nam na te wielkie możliwości rozwoju ongiś zacofanych, a dziś tak świetnie rozwijających się kultur narodowych ludów Wschodu.

St. Płaskowicka-Rymkiewicz

PAUL SEBAG, LA TUNISIE, Éditions Sociales, Paris 1951, ss. 237, z 6 mapkami i 24 rycinami w tekście + kartki niepaginowane

W koloniach francuskich Afryki północnej coraz bardziej wzrasta walka narodowo-wyzwoleńcza. Wystąpienia algerskich, marokańskich i tunezyjskich patriotów przeciwko kolonizatorom w obronie swych praw świadczą o niezłomnej postawie tych narodów w dążeniu do niepodległości. Ich słuszne żądania samodzielnego bytu państwowego znajdują gorące poparcie postępowych sił całego świata. Dlatego też danie czytelnikowi w chwili obecnej naukowo-popularnej monografii o Tunisie jest rzeczą niezmiernie pożyteczną.

Omawiana książka profesora Liceum Carnota w Tunisie, wydana przez postępowe wydawnictwo Éditions Sociales, ukazała się także w r. 1953 w ZSRR nakładem Wydawnictwa Literatury Obcej. Na język rosyjski przełożył ją i opatrzył wstępem N. N. Barański. Wstęp do wydania rosyjskiego jest cennym uzupełnieniem książki, szczególnie dla czytelnika, któremu kraj ten jest mało znany. Autor przedmowy omawia zwięźle treść książki, podkreśla jej wysokie walory naukowe oraz wskazuje na polityczną aktualność pracy. W przedmowie uwzględniony jest także rozwój ruchu narodowo-wyzwoleńczego od sierpnia 1951 r. do stycznia 1953 r. Książka dzieli się na VIII rozdziałów. Autor po krótkim wprowadzeniu geograficznym w rozdziale pierwszym przystępuje bezpośrednio do zagadnienia opanowania przez Francję Tunisu. Rozrzutność bejów tuniskich i ich otoczenia doprowadziła Tunis do ruiny gospodarczej i zmusiła do zaciągania pożyczek u kapitalistów francuskich, angielskich i włoskich. Pożyczek udzielano na lichwiarskich warunkach, wymuszając na władcach Tunisu różne koncesje i przywileje handlowe. Tak więc, do czasu zagarnięcia tego kraju Francja dzierżąc wśród innych państw imperialistycznych prymat na tym terenie korzystała na podstawie umowy z 15 listopada 1824 r. z uprawnień na zasadzie największego uprzywilejowania, a także otrzymała dekretem z 12 lipca 1871 r. prawo dla swoich obywateli nabywania nieruchomości w Tunisie. W ten sposób do roku 1881 w rękach Francuzów znalazły się posiadłości ziemskie, położone w Sidi Tabet (5 tys. ha), posiadłości położone w Wadi Zarga (6 tys. ha), a niedługo później „Société Marseillaise de Crédit“ zakupiło u ministra Hajr ed-Dina posiadłość Enfida, będącą całą prowincją o powierzchni około 100 tys. ha. W celu zabezpieczenia swego stanu posiadania kapitaliści francuscy ustanowili protektorat nad tym krajem. Forma ta była dla Francji znacznie wygodniejsza aniżeli zwykła okupacja. Po ustanowieniu protektoratu kolonizacja francuska stała się bardziej aktywna. Kolonizatorzy opanowali aparat państwowy, zagarnęli najżyźniejsze ziemie, a ponieważ mieli do swojej dyspozycji nowoczesne narzędzia, kapitały i kredyt bankowy, zajęli więc przodujące stanowisko w życiu gospodarczym kraju. W rękach niewielkiej garstki kapitalistów metropolii znalazło się około 750 tys. ha ziemi, położonej w najkorzystniejszych dla rolnictwa okęgach, cały przemysł górniczy, przemysł spożywczy, słabo rozwinięty przemysł chemiczny i metalurgiczny. Tunezyjczycy, stanowiący 92,6% całej ludności (dane według spisu z r. 1946 — 2 991 403 Tunezyjczyków i 239 549 Europejczyków, w tym 143 977 Francuzów), zostali zepchnięci (oprócz niewielkiej grupy burżuazji narodowej) do roli nędznie żyjących fellahów, robotników najemnych czy rzemieślników. Reżym kolonialny wzmógł wyzysk ludności Tunisu i spowodował jej nędzę. Ilość analfabetów w tym kraju dochodzi do 85%. Do szkół uczęszcza znikoma ilość dzieci tubylców, bo zaledwie 16%. Sytuacja ta jest wynikiem małej ilości szkół elementarnych i średnich, ciężkich warunków materialnych (dzieci

bardzo wcześnie muszą zarabiać na utrzymanie), a także po części pasterskiego trybu życia pewnej liczby ludności.

Pozbawienie Tunisu niezawisłości narodowej przez ustanowienie nad nim protektoratu i oddanie władzy w ręce rezydentów generalnych i ich pomocników, a zachowanie tylko pozoru dawnego systemu rządzenia z bejem na czele wywołało stanowczy sprzeciw ze strony ludu tuniskiego. Rozwinął się ruch młodo-tunezyjski, walczący o narodową kulturę i postęp gospodarczy. Ruch ten został jednak krwawo zdławiony, partia ewolucjonistów rozwiązana, a przywódcy w 1912 r. wygnani z kraju. Po I wojnie światowej walka narodowo-wyzwoleńcza wzmaga się, pobudzona przykładem Wielkiej Rewolucji Październikowej, a także zawiedzionymi nadziejami, pokładanymi w obietnicach francuskich z okresu wojny.

W 1910 r. powstaje Socjalistyczna Partia Tunisu, z szeregów której wychodzą twórcy Partii Komunistycznej, a w 1920 r. burżuazja zakłada swoją Partię Liberalno-Konstytucyjną (Destur). Ruch zawodowy został uwięziony zorganizowaniem w r. 1924 Ogólotuniskiego Związku Pracy (Confédération Générale tunisienne du Travail — CGTT). W 1926 r. powstaje Komunistyczna Partia Tunisu, która wysuwa żądania: wycofania wojsk francuskich i zniesienia reżymu kolonialnego. Z roku na rok rosną wpływy Partii Komunistycznej w społeczeństwie tuniskim. W latach 1934—1938 staje się ona duszą Frontu Narodowego, który zjednoczył szerokie warstwy ludności w obliczu faszystowskiego niebezpieczeństwa. Po dekreście rządu francuskiego w 1939 r., rozwiązującym Partię Komunistyczną, komuniści tuniscy walczą w podziemiu przeciwko faszyzmowi.

Po II wojnie światowej kapitalizm francuski nadal kontynuuje swoją kolonialną politykę. Próbuje on uspić naród tuniski obietnicami, że drogą stopniowych reform otrzyma Tunis niepodległość.

Kończąc książkę Sebag pisze o reformie rządu tuniskiego z dnia 8 lutego 1951 r., którą przeprowadzili Francuzi na skutek nacisku ze strony mas ludowych. „Fakty jasno pokazują, jak małe nadzieje należy pokładać w „rokowaniach” z imperialistami. Nowy rząd nie jest bardziej tuniski ani bardziej demokratyczny aniżeli poprzedni, a jego poczynania potwierdzają to codziennie. Jednocześnie z tym, jak znikają ostatnie złudzenia, umacnia się świadomość tego, że naród wyzwala się tylko drogą walki”.

Praca Sebaga jest nową pozycją w literaturze geograficzno-ekonomicznej Tunisu. Stanowi ona nowość pod względem metody i ujęcia zagadnień gospodarczych tego kraju. Specyfika kolonializmu francuskiego w Tunisie, gdzie mieszka około 150 tysięcy ludności francuskiej (ponad 82% w miastach), narzuciła autorowi konieczność oddzielnego rozpatrywania gospodarki kolonizatorów i gospodarki tubylców. Pozwoliło to na pokazanie bardziej wyraziście źródeł zacofania i nędzy mas pracujących Tunisu. Książka odsłania kulisy zgubnej polityki administracyjnej, finansowej, eksportowej i importowej, prowadzonej przez kapitalistów francuskich w tym kraju, wiodącej do upadku gospodarczego i kulturalnego narodu tunezyjskiego. Nic więc dziwnego, że w artykule *Réalités économiques et problèmes sociaux en Tunisie* P. M. Callensa¹ czytamy takie pesymistyczne stwierdzenie, że „Tunis istotnie jest dobrym przykładem, ze względu na całą jego ekonomię, do uzasadnienia tezy Malthusa, według której ludność wzrasta w postępie geometrycznym, a produkcja w postępie arytmetycznym”.

Ta, dawno już zdyskredytowana teoria nie ma żadnego uzasadnienia także w stosunku do Tunisu, gdzie zły stan gospodarczy jest spowodowany eksploatacją

¹ I.B.L.A. („Institut des Belles Lettres Arabes”) nr 62, 1953 r. Tunis, s. 234—235.

bogactw i ludności tego kraju przez kolonizatorów. Jakże wymowne są cyfry podane przez Sebaga, że średni dochód każdego Europejczyka w r. 1948 wynosił 45 tys. fr.¹, a Tunezyjczyka tylko 3,5 tys. fr. Ponadto liczba bezrobotnych w Tunisie osiąga liczbę 600 tysięcy osób.

Książka Paula Sebaga to nie tylko doskonale uzasadniony akt oskarżenia przeciwko francuskiemu kolonializmowi, ale także doskonała broń w walce z różnymi pseudo-naukowymi teoriami ekonomicznymi i socjologicznymi.

Edward Szymański

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

NAZIM HIKMET, *Seçilmiş şiirler* (Wybrane poezje), Narodna Prosveta, Sofia 1954, s. 179.

Wzrastająca z każdym dniem poczytność Nazima Hikmeta jest bodźcem do podejmowania nowych wydań jego utworów.

Ostatnio nakładem wydawnictwa „Narodna Prosveta” w Sofii ukazały się jego *Seçilmiş şiirler* (Wybrane poezje), zawierające 100 pozycji. W ogłoszonym zbiorze znajdzie czytelnik znane mu już z przekładu polskiego M. Łabęckiej-Kocherowej i Z. Abrahamowicza takie wiersze, jak: 9 Ekim 1949 (9.X.1949), Dünya, dostlarım, düşmanlarım, sen ve toprak (Świat, moi przyjaciele, wrogowie, ziemia i ty), Karima mektup (List do żony), Salkım sığıt (Wierzyby płaczące), Orkestra (Trójstrunny saz), Kerem gibi (Jak Kerem), Mavi gözlü dev, minnacık kadın ve hanım elleri (Niebieskooki olbrzym, mała kobieta i kapryfolia), Hasret (Tęsknota), Memede son mektubumdur (Ostatni list do Memeda), Postacı (Listonosz), Şark-Garp (Pierre Loti).

Poza tym w skład zbioru weszły utwory najnowszej doby: 5 Mart 1953 (5 marca 1953), Festivalin kitabı (Notatnik festiwalowy), Mesaj (Orędzie) i inne.

Przed tłumaczami otwiera się wdzięczne zadanie przyswojenia językowi polskiemu dalszych poezji Nazima Hikmeta.

W. Z.

SABAHATTIN ALI, *Hikâyeler* (Opowiadania), Narodna Prosveta, Sofia 1954, s. 228.

Podobną rolę jak Nazim Hikmet w poezji tureckiej odgrywa w prozie mistrz noweli realistycznej — Sabahattin Ali (1907—1948). Dobrze się stało, że wydawnictwo „Narodna Prosveta” w Sofii ogłosiło zbiór pt. *Hikâyeler*, w skład którego weszło 28 opowiadań.

Część z nich jest znana czytelnikowi polskiemu z przekładu Józefa Bielawskiego i Edwarda Tryjarskiego²: *Gramofon avrat* (Kobieta słowik), *Pa-*

¹ Jest to uproszczenie, ponieważ dochód robotnika francuskiego czy włoskiego jest o wiele mniejszy, a wyższe są natomiast dochody kapitalistów.

² Sabahattin Ali, *Wrogowie*. Opowiadania anatolijskie, Czytelnik, Warszawa 1953, rec. J. Reychman, „Przegląd Orientalistyczny” nr 4(8), 1953, s. 260—262.

zarci (Handlarz), Arab Hayri, Duvar (Mur), Uyku (Sen), Selâm (Pozdrowienie), Bir mesleğin başlangıcı (Początek kariery), İki kadın (Dwie żony), Yeni Dünya, Mehtaplı bir gece (Noc księżycowa).

Również i inne opowiadania ze względu na swoją tematykę i formę zasługują w zupełności na dokonanie ich przekładu.

W. Z.

Z CZASOPISM

RADZIECKIE PRACE INDIANISTYCZNE

Tom X czasopisma „Uczonyje Zapiski Instituta Wostokowiedienija” (Moskwa 1954) zajmuje się problematyką Indii, której poświęcone są cztery artykuły, oraz sprawami Burmy w jednym artykule.

Zbiór rozpoczyna artykuł kand. nauk W. W. Bałabuszewicza *Klasa robotnicza i ruch narodowo-wyzwoleńczy w Indiach w latach 1923—1927*, którego ramy chronologiczne obejmują okres następujący bezpośrednio po okresie nasilenia ruchu narodowo-wyzwoleńczego w latach 1918—1922, (będącego m.in. formą przejawiania się ogólnego kryzysu kapitalizmu w Indiach). Omawiając politykę Indyjskiego Kongresu Narodowego w okresie po stłumieniu ruchu lat 1918—1922, autor określa ją jako politykę ugody i kapitulancja, czego dowodem były m. in. uchwały sesji w Bardoli (1922) o zaprzestaniu ruchu masowego nieposłuszeństwa cywilnego. Zdaniem autora decydujący wpływ na przyjęcie przez Kongres Narodowy postawy kapitulancji odegrała (przy specyfice sytuacji i składu burżuazji indyjskiej) obawa przed ruchem rewolucyjnym mas.

Omawiając sytuację w ruchu związkowym klasy robotniczej Indii autor daje charakterystykę form organizacyjnych, oblicza politycznego i aktywności poszczególnych odłamów indyjskiego ruchu związkowego oraz zajmuje się rozwojem ruchu strajkowego w tym okresie. Obszernie autor zajął się analizą powstawania w Indiach ruchu komunistycznego, dając przy tym omówienie zarówno warunków, w jakich powstawał ruch komunistyczny, jak i krótką charakterystykę działalności organizacyjnej komunistów, nie pomijając przyczyn, które złożyły się na to, że utworzenie partii marksistowskiej nowego typu nastąpiło w Indiach w późniejszym okresie.

Autor wskazuje także na manewry Kongresu Narodowego, podejmowane w celu utrzymania mas pod swoimi wpływami oraz wpływami reformistów zarówno rodzimych jak i zagranicznych.

W artykule *System wyzysku robotników plantacyjnych w Indiach południowych* kand. nauk G. G. Kotowski wskazuje na niesłychaną nędzę panującą wśród robotników plantacji i daje analizę jej źródeł. Omawia więc powstanie i rozwój produkcji plantacyjnej w Indiach, podkreślając udział w niej kapitału zagranicznego, głównie angielskiego, analizuje skład społeczny robotników plantacyjnych, których liczba na południu Indii sięga około 270 tysięcy, oraz półfeudalnych metod ich werbowania na plantacje. Daje przy tym krótką charakterystykę zacofanej struktury ekonomiczno-społecznej, która umożliwia stosowanie podobnych metod. Autor omawia również metody eksploatacji robotników plantacji, pokazując cały skomplikowany system wyzysku, w którym przedłużenie dnia pracy, brak ubezpieczeń społecznych i praca kobiet i dzieci przeplata się z oszustwem i odbieraniem

robotnikom za pomocą różnych środków części ich głodowego zarobku. Artykuł piętnuje rolę, jaką odgrywa w tym systemie *kangani*, zajmujący się werbunkiem i nadzorowaniem robotników. Artykuł przeciwstawia charakterystyce straszliwej nędzy, w jakiej żyją robotnicy plantacji, dane dotyczące wzrostu zysków kompanii i przedsiębiorstw plantacyjnych (s. 89). Przytoczony materiał jednak nie daje systematycznego przeglądu wzrostu zysków i nie obejmuje większości plantacji.

Autor podkreśla, że scharakteryzowana przez niego sytuacja robotników plantacyjnych nie uległa zmianie do dnia dzisiejszego, a nawet są podejmowane próby jej zalegalizowania, jak na przykład ustawa z 1952 roku o minimum płacy roboczej, która zatwierdziła istniejące głodowe płace kulisów na plantacjach. Wydaje się, że w artykule tym, który przy wykorzystaniu bogatego materiału pokazuje z demaskatorską pasją sytuację kulisów na plantacjach, zabrakło jednak pełniejszego omówienia walki robotników plantacyjnych z wyzyskiem plantatorów i roli organizacji robotniczych w tej walce.

Duże znaczenie dla właściwego zrozumienia sytuacji i postawy burżuazji indyjskiej w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu mają zagadnienia omawiane przez kand. nauk W. J. Grasze w jego artykule pt. *Krótki zarys formowania się wielkich kapitalistów przemysłowych w kolonialnych Indiach*.

W. J. Grasze, wychodząc z omówienia działalności kast kupiecko-lichwiarskich w Indiach przed panowaniem angielskim i podkreślając fakt szczególnej aktywności grup wywodzących się z Radżputany (Marwari) i Gudżaratu, daje charakterystykę położenia i działalności indyjskiego kapitału handlowego i lichwiarskiego w okresie eksploatacji Indii metodami pierwotnej akumulacji, w okresie kolonialnego wyzysku Indii przez angielski kapitał przemysłowy oraz w okresie imperialistycznej eksploatacji kraju przez kapitał Wielkiej Brytanii. Zasługuje tutaj na uwagę omówienie w artykule roli indyjskiego kapitału kompradorskiego, który wywodzi się od współpracujących z Anglikami kupców i *szrofów* (bankierów) i który był prawą ręką kapitału angielskiego w eksploatacji kraju, stanowiąc na przykład lojalną podporę panowania brytyjskiego w okresie powstania Sipajów.

Jednocześnie autor omawia specyficzne cechy indyjskiego kapitału handlowego i lichwiarskiego, odnoszące się w pewnym stopniu także do wyłonionego przezeń kapitału przemysłowego, wskazując na jego związek z obszarniczą własnością ziemską, na to, że źródłem nagromadzenia kapitałów indyjskich, które znalazły zastosowanie w przemyśle, były operacje kompradorskie, pozwalające na przechwycenie części bogactw, pochodzących z kolonialnej eksploatacji kraju, przez indyjskich pośredników. Wskazuje on również na zjawisko łączenia działalności handlowej i przemysłowej przez indyjskich kapitalistów przemysłowych. Obok tego autor zajmuje się także sprawą powstania drobnych i średnich kapitalistów, podkreślając m. in. formowanie się burżuazji poszczególnych narodowości, która w odróżnieniu od wielkiej, głównie gudżarackiej lub marwarskiej, zainteresowana jest w utworzeniu własnego rynku narodowościowego.

Artykuł kand. nauk A. J. Lewkowskiego *System towarzystw zarządzających jako narzędzie ujarzmnienia i eksploatacji narodów Indii przez imperializm angielski* porusza kompleks zagadnień związanych z powstaniem i działalnością angielskich towarzystw zarządzających, jako „czegoś w rodzaju szyjki od butelki, przez którą kapitał angielski przenikał do Indii” (cyt. artykuł, s. 167) i za pomocą której wyzyskiwał on Indie. Autor omawia historię tych towarzystw i stwierdza, że powstały one ze starych angielskich firm handlowo-pośredniczących, przy czym nie małe znaczenie miał fakt nagromadzenia przez firmy kapitałów pochodzących z ko-

lonialnej eksploatacji Indii. Na podstawie materiału statystycznego autor wykazuje stopień podporządkowania kompanii, działających w Indiach, angielskim towarzystwom zarządzającym.

W artykule podkreśla się cechy pasożytnicze tych towarzystw. Stanowiły one w rękach Anglików narzędzie, za pomocą którego narzucono Indiom wypaczony jednostronny podział pracy między metropolią a kolonią, hamowały postęp techniczny, nie dopuszczały do rozwoju nowych gałęzi produkcji oraz wpływały na wadliwy charakter reprodukcji w przemyśle Indii. Artykuł charakteryzuje wzbogacenie się angielskich i indyjskich towarzystw zarządzających w wyniku I i II wojny światowej, podkreślając jednocześnie, że bogaciły się one kosztem nędzy indyjskiego proletariatu i chłopstwa. Autor wyjaśnia również, jak angielskie towarzystwa zarządzające przystosowują się do nowej sytuacji po II wojnie światowej stosując na przykład formę zakładania towarzystw mieszanych angielsko-indyjskich.

Artykuł kand. nauk A. N. U z j a n o w a *Polityka kolonialna imperializmu angielskiego w Burmie w latach 1945—1947* daje obszerną charakterystykę ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Burmie, jego zadań i etapów. Artykuł omawia walkę ludu burmańskiego pod kierownictwem komunistów z okupantem japońskim podczas II wojny światowej oraz z próbami przywrócenia panowania imperializmu brytyjskiego po jej zakończeniu i charakteryzuje sytuację w ruchu komunistycznym. Autor demaskuje manewry podejmowane przez labourzystowski rząd angielski w celu utrzymania za wszelką cenę panowania brytyjskiego w Burmie i omawia następnie sytuację wewnętrzną i międzynarodową Burmy, która doprowadziła w 1948 roku do uzyskania formalnej niepodległości państwowej.

Należy podkreślić, że prace zawarte w omawianym wydawnictwie dają, na podstawie poważnego materiału, którego część jest w Polsce bardzo trudno dostępna, ciekawą analizę szeregu zjawisk ekonomicznych i politycznych Indii i Burmy. Z uwagi na duże zainteresowanie czytelnika polskiego problematyką tych krajów, tom ten ma dla nas duże znaczenie naukowe i powinien być pomocą w pogłębianiu naszej pracy popularno-naukowej w zakresie problematyki tych krajów.

B. Mrozek

NOTATKI

„Woprosy Jazykoznanija“ nr 2, 1955 r. przynoszą m. in. artykuł B. M. Junusalijewa pt. *Problem tworzenia się ogólnonarodowego języka kirgiskiego*. Autor rozpatruje narodowe cechy języka kirgiskiego w skali historycznej, biorąc je z najtrwalszych dziedzin języka: fonetyki, gramatyki i podstawowego zasobu słów oraz dzieli je na cztery grupy: I. Najstarsze cechy wspólne dla bardziej i mniej spokrewnionych języków: identyczna budowa słów pochodnych i zdań, najstarsze morfemy słowotwórcze i odmienne, najstarszy skład czasowników piennych, gramatyczne znaczenie osnów czasownika, działanie prawa synharmonizmu uwarunkowanego charakterem samogłosek prepalatalnych i postpalatalnych, wspólne słownictwo oznaczające najstarsze pojęcia i przedmioty: terminy anatomiczne, pokrewieństwa, nazwy narzędzi pracy, wyrazy dotyczące hodowli bydła. II. Zjawiska językowe wspólne dla tak zwanych języków blisko spokrewnionych. Po zbadaniu przemian fonetycznych w budowie słów piennych języka kirgiskiego Junusalijew dochodzi do wniosku, że języki kirgiski i ałtajski powinny być wyłączone z grupy kipczackiej, do której je zaliczano, ponieważ tworzą osobną grupę (zgodnie z klasyfikacją B a s k a

k o w a). III. Cechy zbliżające języki kirgiski i ałtajski i różniące je od innych spokrewnionych języków (kazachskiego, uzbeckiego, ujugurskiego). Cechy fonetyczne, morfologiczne i leksykalne. IV. Cechy właściwe tylko współczesnemu językowi kirgiskiemu, (fonetyczne i morfologiczne).

Analiza wszystkich tych cech językowych oraz danych historycznych dotyczących losów narodu kirgiskiego pozwala Janusalijewowi wyciągnąć wniosek, że „...narodowy język kirgiski ukształtował się daleko na Wschodzie, na południu Ałtaju, przynajmniej przed XIV—XV wiekiem. Proces kształtowania się języka rozpoczął się w pierwszym okresie historii Kirgizów jeniisejskich, w wiekach I—VIII. Ostateczne uformowanie się narodowego języka kirgiskiego można odnieść do drugiego okresu historii narodu kirgiskiego, do VIII—XII wieku, tj. przed momentem najazdu karakitajów”.

Ten sam numer „Woprosów Jazykoznanija” zawiera drugi artykuł dotyczący języka kirgiskiego. Jest to artykuł I. A. Batmanowa *Części mowy w języku kirgiskim*.

Autor zwraca uwagę, że poglądy na system klasyfikacji części mowy w językach tureckich nie są dotychczas uzgodnione i są one różne u różnych autorów gramatyk poszczególnych języków, tym bardziej, że niektórzy uczeni rozpatrywali części mowy z punktu widzenia tylko leksykalnego, inni zaś tylko gramatycznego, gdy tymczasem należy je rozpatrywać jako kategorie leksykalno-gramatyczne. Za główne kryterium przy klasyfikacji wyrazów do tej czy innej części mowy uważa Batmanow możliwość lub niemożliwość łączenia się ich z typowymi dla danych części mowy sufiksami. Jeżeli jakieś pnie mogą bezpośrednio łączyć się z sufiksami charakterystycznymi dla różnych części mowy, należy je uznać według autora za homonimy.

Omawiając cechy przymiotnika autor wyłania następujące grupy: I. Przymiotniki jakościowe: 1) właściwe przymiotniki jakościowe pełniące funkcję określenia przy imieniu i w poszczególnych wypadkach substantywizujące się, 2) przymiotniki jakościowo-okolicznikowe, zdolne występować i dla charakterystyki czynności, tj. w funkcji przysłówkowej. II. Przymiotniki względne.

Batmanow upraszcza dokonany przez Baskakowa (*Karakalpakskij jazyk*) podział zaimków, proponując następujące grupy: zaimki osobowe, wskazujące, dzierżawcze, określające, nieokreślone, pytajne, przeczące, odnosząc zaimek *öz* — ‘on sam’ do określających, a nie jak K o n o n o w do zwrotnych.

Autor proponuje postpozycje rozpatrywać w związku z przysłówkami, a imiona służebne — z rzeczownikami. W takim wypadku przysłówki składałyby się z następujących grup: 1) przysłówki pełniące rolę samodzielnych członów zdania, 2) przysłówki używane przed imionami, do których się odnoszą, 3) przysłówki używane po imionach, do których się odnoszą.

W dziale „Życie naukowe” zamieszczone jest sprawozdanie z drugiego zjazdu językoznawczego Turkmenistanu (A. A. Kurbanow, *Wtoroj lingwisticeskij sjezd Turkmenistana*). Zjazd odbył się w październiku 1954 r. w Aszchabadzie. Główną uwagę zjazdu skupiły na sobie trzy zagadnienia: 1) ortografia w języku turkmeńskim, 2) naukowa terminologia języka turkmeńskiego, 3) punktacja w języku turkmeńskim.

*

W zeszycie I z 1955 roku czasopisma „Izwestija Akadiemii Nauk SSSR” (Otdielenije litieratury i jazyka) W. I. Cziczew omawia *Zagadnienia badań eposu narodów ZSRR*.

Do Rewolucji Październikowej — pisze autor — eposy poszczególnych narodów były znane tylko nielicznym specjalistom, badającym kulturę, byt, wierzenia, sztukę i poezję danych narodów. Oceniając poematy epiczne, pieśni, podania, legendy, jako artystyczne odbicie rzeczywistości, autor stwierdza, że badania powinny objąć wszystkie eposy, niezależnie od ich wartości uwarunkowanej ideologiczną czy artystyczną zawartością.

Badania te jednak powinny mieć na celu podkreślenie cech rzeczywiście ludowych i postępowych w danym etapie i zdemaskowanie cech antyludowych, feudalno-klerykalnych, wzniecających antagonizmy narodowe, fanatyzm religijny i wsteczność.

Charakterystyczną cechą antyludowych eposów — pisze autor — jest sprowadzenie zadań władców do płaszczyzny uzyskania korzyści dla klasy panującej. Cechą zaś eposów ludowych są zawarte w nich problemy o znaczeniu ogólnonarodowym, zagadnienie walki o ich realizację oraz forma artystyczna i język ludowy ogólnie zrozumiały, stanowiący przeciwieństwo języka literackiego literatury dworskiej, obcego ludowi, a dostępnego tylko warstwom arystokracji dworskiej.

Identyczne wątki, dające podstawę do rozwoju eposu, rozwijają się u różnych narodów w różny sposób w zależności od stosunków społecznych i klasy społecznej, która dany epos tworzy. Za przykład może tu posłużyć epos *Köroğlu*, znany wśród Uzbeków, Kazachów, Karakalpaków, Turkmenów, Tadżyków, Azerbajdżan, Kurdów i innych. W rozwoju jego odróżnia się dwie zasadnicze gałęzie — zakaukaską i środkowoazjatycką, łączy je podobieństwo warunków życia i walki klasowej uciśnionych mas w średniowieczu na Wschodzie.

Jako główne zagadnienie przy badaniu eposów ludowych autor wysuwa z jednej strony zagadnienie kompozycji utworu epickiego, którego rozwiązanie stwierdza słuszność istniejącego poglądu, że wśród ludu istniały opowieści epickie tylko w formie małych utworów i że forma epepei powstała w środowisku feudalnej arystokracji, z drugiej zaś strony — problem ludowości eposu (np. przy badaniu *Manasa*). Zagadnienia formy artystycznej i języka poetyckiego nie są bez znaczenia przy określaniu problemu ludowości eposu i dlatego na tych zagadnieniach, pisze autor, należy skupić uwagę badaczy eposów.

Niemniej ważne jest pytanie, czym uwarunkowane jest tematycznie podobieństwo utworów różnych narodów, niejednokrotnie zupełnie od siebie izolowanych. Podobieństwo to — pisze autor — mogło powstać na skutek wspólnoty procesów historycznego rozwoju ludzkiej społeczności, albo może być rezultatem wzajemnych stosunków poszczególnych narodów.

Wiele narodów przechowało w swych eposach cechy społeczeństwa przedklasowego, jednakże ta twórczość epicka nie zachowała się w formie nieskażonej i można tylko stwierdzić, że korzenie tych zmienionych epickich opowieści tkwią w twórczości społeczeństwa przedklasowego. W twórczości epickiej należy prześledzić tworzenie się eposu w różnych historycznych warunkach, a więc w pierwszym etapie rozwarstwienia klasowego, w ustroju niewolniczym, w społeczeństwie feudalnym.

Jeśli chodzi o eposy ludów Wschodu, w przygotowaniu do druku znajduje się monografia dotycząca historii kazachskiej twórczości ludowej XVIII—XIX w., gdzie główne miejsce zajmuje twórczość epicka. Ukończono pracę z historii folkloru tadżyckiego od czasów najdawniejszych do 1917 r., opracowano marksistowskie ujęcie najtrudniejszego problemu o historycznych losach *Manasa*. Epos Kirgizów, Buriatów i Azerbajdżan jest również przedmiotem stałych badań.

Kierownictwo nad tymi pracami powierzono w 1954 r. Instytutowi Literatury

Światowej im. Gorkiego AN SSSR. Postanowiono opracować eposy, pieśni, destany, opowiadania epickie wszystkich narodów Wschodu Radzieckiego, przywiązując szczególne znaczenie do twórczości ludów Północy i Dalekiego Wschodu.

*

W „Izwiestiach Akademii Nauk SSSR“ (Otdielenije literatury i jazyka) nr 1/1955, umieścił A. F. Sułtanow interesujący artykuł *Literatura egipska na nowym etapie*.

W r. 1946 ukazała się praca I. J. Kraczkowskiego pt. *Arabskaja literatura w XX wiekie* (Izd. Leningr. Gos. ord. Lenina Uniwers. Leningrad). W pracy tej słynny arabista rosyjski szkicuje dzieje rozwoju literatury arabskiej poczynając od XIX do połowy XX wieku. Aby mówić o literaturze nowoarabskiej — pisze autor — należy przede wszystkim zastanowić się nad etapami rozwoju literatury w Egipcie. W XIX wieku, przede wszystkim w następstwie wyprawy Napoleona, dzięki zakładanym w Egipcie szkołom typu europejskiego i wyjazdom młodzieży na studia do Francji pojawiają się liczne przekłady z literatury francuskiej, rozwija się prasa, a tym samym styl i język publicystyczny. Koniec XIX wieku charakteryzują pierwsze próby powieści historycznej, które miały przede wszystkim cele popularyzacyjne i dydaktyczne. Jest to pierwszy gatunek literacki stworzony w nowej arabskiej literaturze. W wiek XX literatura arabska wkracza z dobrze opracowanym językiem literackim, który mógł już wyrazić wszystkie pojęcia nowej, współczesnej kultury i myśli.

W początku XX wieku emigranci arabscy z Syrii i Libanu w Ameryce Północnej i Południowej w poszukiwaniu nowych form literackich i pod wpływem form anglo-amerykańskich tworzą tak zwaną szkołę syro-amerykańską, wywierającą wpływ na życie literackie Syrii i Egiptu. W walce z tradycjonalizmem, klerykalizmem i nacjonalizmem przedstawiciele tej szkoły głoszą konieczność swobodnego rozwoju i osobistego doskonalenia się człowieka, niezależnie od rasy, religii i narodowości. Typową dla tej szkoły była tematyka ogólnoludzka, a tak jak dla XIX wieku charakterystyczna była powieść historyczna — dla szkoły syro-amerykańskiej charakterystyczna była proza poetycka. Jedną z głównych zasad ich działalności było wykorzystanie w literaturze języka mówionego, co przyjęto w twórczości syryjskiej. W połowie dwudziestych lat znaczenie tej szkoły upada, ustępuje ona miejsca nowej szkole, którą Kraczkowski nazywa szkołą egipskich modernistów.

Główną cechą modernistów było to, że uznawali oni współczesną kulturę europejską i planowo dążyli do wykorzystania jej osiągnięć dla odrodzenia i podniesienia własnej literatury i kultury. Celem młodych literatów było nie tylko polityczne oswobodzenie Egiptu, ale i zdobycie dla niego godnego miejsca wśród przedstawicieli światowej cywilizacji. Za wyraz wolności uważali literaturę i sztukę, które służą nie wyłącznie rozrywce, lecz planowemu rozszerzaniu horyzontów myśli i życia. Do szkoły tej zaliczano Muhammeda Huseina Haikala, Taha Huseina, Ahmeda Daifa, Abbasa Mahmuda al-Akkada, Ibrahima Abd al-Kadira al-Mazini, Selama Musę, Taufika al-Hakima, Muhammeda Tajmura i Mahmuda Tajmura. Realizację swych dążeń widzieli pisarze ci nie w powrocie do przeszłości, jak niektórzy konserwatywni literaci, i nie w całkowitym zerwaniu z nią, jak literaci ze szkoły syro-amerykańskiej, ale w stopniowym procesie głębokiego kształcenia i reform. Literatura modernistów przetrwała okres drugiej wojny i pierwsze lata powojenne.

Opierając się na artykułach w „al Misri” z r. 1953 i początku 1954, Sułtanow daje charakterystykę współczesnej sytuacji w literaturze egipskiej. W obecnej chwili — jak pisze — realizm przejawiający się w pierwszych utworach modernistów ustąpił miejsca symbolizmowi, idealizmowi, nawrotowi do tematyki religijno-mistycznej. Głoszą oni hasła sztuki dla sztuki. Z wyjątkiem Selama Musy, M. Tajmura i Zeijata żaden nie walczy z ideologią feudalną, z imperializmem, z reakcją, żaden nie daje obrazów życia, walk i dążeń fellahów, robotników, rzemieślników.

Cytując wypowiedzi przedstawicieli młodego pokolenia pisarzy M. A. Murada, aś-Sarkawi, A. Anisa, M. A. Alima, M. Subhi w polemikach z Taha Huseinem i Mahmudem Akkadem — przedstawicielami starszego pokolenia, zwanymi przez nich reakcyjnymi romantykami — Sułtanow daje charakterystykę twórczości żyjących jeszcze przedstawicieli modernizmu. Zajmują się oni osobistymi przeżyciami jednostek oderwanych od społeczeństwa, szerząc pesymizm, usypiając społeczeństwo i odrywając je od zagadnień dnia dzisiejszego, zajmują się przeszłością, historią islamu, intrygami miłosnymi, powieściami detektywistycznymi. Literatura ta zwrócona jest ku przeszłości, ucieka od realizmu, przytępia czujność, kształci indywiduizm.

Egipcscy pisarze i krytycy nowego kierunku (aś-Sarkawi, M. Murad, F. Sidarus) podkreślając braki i błędy przeszłości formułują cele literatury realistycznej. Nowa literatura egipska powinna służyć robotnikom, chłopom, rzemieślnikom, powinna opisywać ich życie, walkę, ich smutki, radości i cierpienia, prowadzić ich naprzód pokazując im jasną przyszłość i równocześnie rzeczywistość taką, jaką ona jest, powinna być egipska, narodowa z krwi, barwy i formy.

Dzisiejszy etap w literaturze egipskiej to początek walki między przedstawicielami starszego pokolenia literatów i przedstawicielami literatury tworzącej się, nowej, realistycznej, postępowej. Chwilowo jest to walka na łamach prasy. Twórczości przedstawicieli nowego prądu w literaturze Sułtanow nie omawia i nie charakteryzuje.

St. P. - R.

W numerze 4 czasopisma „Woprosy Jazykoznanija” z 1955 r. ukazał się artykuł T. Grunina *Przymiotnik w językach tureckich*. Artykuł ten pozostaje w związku z zagadnieniem określenia części mowy w językach tureckich (zob. np. artykuł Sanżejewa *Do problemu części mowy w językach altajskich*, „Woprosy Jazykoznanija” nr 6 z 1952, omówiony w „Przeglądzie Orientalistycznym” nr 2(6), 1953, s. 125). Zagadnieniom części mowy w językach tureckich poświęcony był też wykład Baskakowa na sesji Instytutu Językoznawstwa w Moskwie, poświęconej zagadnieniom części mowy (zob. poprzedni referat Baskakowa w Warszawie, omówiony w „Przeglądzie Orientalistycznym” nr 4(12), 1954, s. 406—408). Analizując zjawiska przymiotnikowe w językach tureckich Grunin dochodzi do wniosku, że „morfologiczne cechy wyrazów i ich semantyka, dzięki którym a priori odnosimy niektóre grupy wyrazów do kategorii przymiotników, nie rozwiązują tej kwestii definitywnie, lecz przyczyniają się tylko do jej rozwiązania na płaszczyźnie syntaktycznej”. (Cyt. art. s. 64).

*

W „Kwartalniku Historycznym” nr 3, 1955 prof. dr O. Górka umieścił garść informacji o nie znanej dotychczas kronice tatarskiej z lat 1644—1650, znajdującej

się w zbiorach British Museum pod nrem ADD 7870, pióra hadżdżi Mehmeda. Kronika ta, zawierająca wiele cennych wiadomości o wojnie wyzwolenczej narodu ukraińskiego w połowie XVII wieku, nie znana dotychczas Babingerowi, została przełożona na język polski przez mgra Z. Abrahamowicza przy wskazówkach prof. dra A. Zajączkowskiego i zostanie opublikowana w najbliższym czasie.

*

Czasopisma naukowe zamieszczają interesujące informacje o zagranicznych zbiorach dokumentów orientalnych, uzupełniające wiadomości zawarte w *Zarysie dyplomatyki osmańsko-tureckiej* A. Zajączkowskiego i J. Reychmana (s. 11—23). „Woprosy Istorii” w numerze 7 z 1955 r. w notatce *Naukowo-badawcza praca historyków bułgarskich* podaje garść cennych informacji o dokumentach orientalnych w archiwach bułgarskich. Do 1931 roku w oddziale wschodnim Biblioteki Narodowej w Sofii zgromadzono 1609 dokumentów, w większości beratów o nominacji na stanowiska duchowne, fermanów itd. W 1931 roku nabyto w Stambule większe ilości makulatury, wśród której okazało się wiele starych tureckich dokumentów, wyrzuconych wówczas przez gorliwych w swym antysułtańskim zapędzie archiwistów Turcji kemalistowskiej (zob. o tym Zajączkowski i Reychman, jw. s. 12). Dokumenty te uzupełniły zbiór oddziału wschodniego Biblioteki Narodowej w Sofii, która dziś liczy 161000 dokumentów, głównie pochodzących z zarządu wilajetu dunajskiego, *mütesarif* z Tyrnowa i Widynia, wielkiego wezyra, *defterhane*. Opisano już 25000 dokumentów.

Równocześnie w „Journal Asiatique” w nrze 3—4 z 1954 r., w kronice umieszczono notatkę o referacie pani Melikoff-sayar, wygłoszonym na posiedzeniu Towarzystwa Azjatyckiego w Paryżu 12 lutego 1954 r. pt. *Dokumenty tureckie w archiwach weneckich*. Z krótkiej notatki dowiadujemy się, że ogólna suma dokumentów dochodzi do tysiąca. Czterdzieści z nich odnosi się do okresu poprzedzającego panowanie Sulejmana I. Pomiedzy nimi jest list włoski sułtanki-matki Valide Gem z 1488 r. Duża część dokumentów jest pisana po grecku. Dokumenty starsze mają format mniejszy, pismo uproszczone, *tugra* jest mniejsza i wykonana tylko tuszem czarnym, język bardziej prosty. Autorka referatu — jak się zdaje — nie zna pracy węgierskiego orientalisty L. Fekete’go na podobny temat (zob. Zajączkowski — Reychman, s. 21).

*

W artykule *O nauce historycznej w Iranie* na łamach czasopisma „Woprosy Istorii” E. Doroszenko umieszcza garść interesujących informacji dotyczących Iranu. W Iranie prowadzi się tak prace edytorskie starych tekstów, jak i opracowywanie monografii historycznych. Przeważa jeszcze zainteresowanie historią szachów, wodzów, ludzi dworu i ich genealogii, ale obok tego zjawiają się już prace z zakresu życia społecznego i ekonomicznego nawet czasów nowszych.

W tymże czasopiśmie w nrze 5 z br. umieszczony został artykuł K. Antonowej *Nauka historyczna w Indiach*. Warto zwrócić uwagę, że „Journal Asiatique” nr 3—4, 1954 zamieścił recenzję z wydawanej przez uczonych hinduskich *The History and Culture of the Indian people*, stanowiącej — według słów recenzenta — replikę na angielską *Cambridge History of India*.

Z RUCHU NAUKOWEGO NA POLU ORIENTALISTYKI

NAGRODY PAŃSTWOWE DLA ORIENTALISTÓW

Jak już redakcja oznajmiła w poprzednim numerze nagrodę państwową drugiego stopnia przyznano 22 lipca 1955 r. prof. dr Ananiaszowi Zajączkowskiemu.

W uzasadnieniu Komitetu Nagród Państwowych powiedziano, że prof. Zajączkowski otrzymuje to zaszczytne wyróżnienie za całokształt działalności naukowej w ubiegłym dziesięcioleciu.

Jeśli się przeglądnie wykaz bibliograficzny Laureata, łatwo stwierdzić można, że spośród stu osiemdziesięciu pięciu prac ponad sto powstało w latach 1945—1955. Wśród tych pozycji można wyróżnić szereg prac, które dotyczą ściśle rozmaitych zagadnień turkologii oraz takie, które w sposób wyraźny wiążą orientalistykę, specjalnie filologię Bliskiego Wschodu, z badaniami ważnymi dla kultury narodowej.

Tak więc we wspomnianym okresie powstały prace, omawiające dzieje ludów tureckich na stepach czarnomorskich i nadkaspjskich, Chazarów i Kipczaków.

Zagadnienie Chazarów, którzy w początkach VII w. stworzyli własne państwo na obszarach stepowych między Morzem Czarnym a Morzem Kaspjskim i w północnej części Kaukazu jest zagadnieniem węzłowym dla turkologii i dziejów Europy wschodniej. Chazarowie spełnili doniosłą misję przede wszystkim w dziedzinie kulturalnej, utrzymując ożywione stosunki z Bizancjum,



Prof. dr Ananiasz Zajączkowski

środkowo-azjatyckim Chorezmem, ze światem arabskim Azji Przedniej a nawet z Persją i, uczestnicząc w handlu międzynarodowym, ułatwili przenoszenie dóbr kulturalnych. O Chazarach znikomo mało pisali sami turkologowie. Rezerwa ich jest uzasadniona: wprawdzie posiadamy wiele różnorodnych źródeł, ale ich wiadomości o Chazarach są dość skąpe a niekiedy jedne przeczą drugim; trzeba jeszcze dodać, że autentyczność niektórych źródeł budzi wątpliwość.

Nie zrażając się trudnościami, jakie wypływają z natury informacji, Ananiasz Zajączkowski poddaje rewizji dotychczasowe poglądy na zagadnienie chazarskie. Autor uważa, że Chazarowie są częścią tych Turków, którzy w VI w. stworzyli na stepach Azji i Europy olbrzymie imperium tureckie. Argumentów dla poparcia tej tezy dostarczają mu informacje źródeł arabskich i perskich, organizacja władzy państwowej, będąca odbiciem ustroju państwowego w imperium tureckim, religia, formy gospodarki oraz — najważniejsze — fakty lingwistyczne: tytułatura władców, imiona własne i toponimia.

Według Ananiasza Zajączkowskiego spadkobiercami Chazarów są Karaimi. Do takiego sformułowania upoważniają go: a) terminologia szamanistyczna, która szczerunkowo przetrwała w języku karaimskim, b) wyrazy określające stosunki społeczne i rodzinne, c) terminologia religijna, wykazująca elementy hebrajskie i arabskie i d) zapożyczenia alańskie, które przetrwały od czasu stosunków Chazarów z Alanami.

W zakończeniu autor nakreśla szczegółowy program badań nad Chazarami. Uwzględnia on 1) zbadanie źródeł muzułmańskich, 2) analizę danych historycznych, etnograficznych i filologicznych, 3) zbadanie kultury materialnej Chazarów.

Dialektologii kipczackiej opartej na dziełach autorów muzułmańskich Ananiasz Zajączkowski poświęcił kilka prac, które jednakże wcale nie wyczerpują zainteresowań autora dla tego działu turkologii. Wydany w roku 1954 „Słownik arabsko-kipczacki z okresu Państwa Mameluckiego, *Bulğat al-muṣṭaq fī luğat at-Turk wa-l-Qifṣāq*„ jest drugą częścią dzieła rozpoczętego jeszcze przed wojną. Opracowanie Ananiasza Zajączkowskiego daje turkologii nowy materiał do studiów porównawczych. Autor wykazuje, że język turecki tego zabytku jest językiem mieszanym kipczacko-oguzyjskim. W ten sposób Ananiasz Zajączkowski potwierdza dane współczesnych źródeł historycznych, które mówią o ludności tureckiej, napływającej do Syrii i Egiptu ze stepów czarnomorskich jak również i z południowego wybrzeża Morza Czarnego. Dla ustalenia miejsca powstania „*Kitāb al-muṣṭaq*“ oraz wykrycia źródeł, na jakich się on opiera, Ananiasz Zajączkowski poddał tłumaczenie arabskie wyrazów tureckich. Występujące często wyrazy znane jedynie dialektowi syryjsko-arabskiemu dowodzą, że „*Kitāb bulğat al-muṣṭaq*“ powstał na terenie Syrii. Przedsta-

wioną metodę stosują z dobrymi rezultatami inni badacze w podobnych pracach.

Pendant do „Słownika“ jest „Materiał językowy persko-turecki z Wędrowki za trzy morza A. Nikitina“, gdzie znajdziemy wiele uzasadnionych poprawek do lekcji tekstu „Chożenija za tri morja“ i objaśnienie niezrozumiałych dla wydawców terminów tureckich i perskich.

Z omawianymi pracami wiąże się zespół rozpraw, omawiających przenikanie elementów leksykalnych wschodnich, specjalnie tureckich, do polszczyzny i w ogóle języków słowiańskich. W dziele pt. „Związki językowe połowiecko-słowiańskie“ Ananiasz Zajączkowski słusznie podkreśla, że w badaniach nad przenikaniem elementów leksykalnych wschodnich należy ściśle ustalić czas zapożyczeń i środowisko językowe, z którego wyrazy przedostały się do polszczyzny. W badaniach nad onomastyką turecką należy szukać appellativu na najbliższym geograficznie i językowo terytorium i uwzględnić schemat semantyczny według którego układają się nazwy rodowo-plemienne i imiona własne.

Wartość syntezy w dziedzinie badań nad zapożyczeniami orientalnymi w języku polskim mają „Studia orientalistyczne z dziejów słownictwa polskiego“. Poddawszy surowej lecz obiektywnej krytyce to, co dotychczas napisano u nas na ten temat, Ananiasz Zajączkowski wprowadza konieczny ład w zespole wyrazów zapożyczonych. Ograniczając się do materiału pochodzenia tureckiego, podkreślmy, że autor wyróżnia elementy leksykalne, zapożyczone z dialektów kipczackich oraz wyrazy pochodzenia anatolijsko-tureckiego.

Zarówno „Związki językowe połowiecko-słowiańskie“ jak i „Studia orientalistyczne z dziejów słownictwa polskiego“ przerzucają pomost między pracami ściśle orientalistycznymi, wykraczającymi daleko poza granice polskiej nauki, a tą grupą prac, które wiążą naszą dziedzinę wiedzy z badaniami, ważnymi dla kultury narodowej. Tutaj wyróżnić należy opracowanie elementów orientalnych, zaświadczonych w języku romantyzmu polskiego, szczególnie w języku Adama Mickiewicza (Mickiewiczowski palampor. Na marginesie elementów orientalnych w słowniku Mickiewicza. Poradnik Językowy, luty 1954; Romantyczna nazwa słowika. bulbul. Z dziejów orientalnego słownictwa Mickiewicza, Por. Jęz., lipiec 1954; Gule i afryty. O wpływie mitologii orientalnej na słownictwo Mickiewicza. Por. Jęz., styczeń 1955). Autor rozważa różne drogi recepcji wyrazów wschodnich, między innymi poprzez romantyków zachodnio-europejskich (Byron). Wiadomo, że Orient oddziaływał bardzo silnie na wyobraźnię Mickiewicza. Dowodzą tego „Szanfary“, „Sonety Krymskie“, „Farys“. Zagadnienie to rozważali historycy literatury, specjaliści od romantyzmu polskiego, ale nie mogli tej sprawy przedstawić w należytych świetle, bo niedostawało im fachowego wykształcenia orientalistycznego. I tu histo-

rykóm literatury przychodzi z pomocą Ananiasz Zajączkowski, który Orientowi, jako źródłu inspiracji romantyzmu polskiego i specjalnie mickiewiczowskiego, poświęcił dwie prace, z których jedna ukaże się w Księdze pamiątkowej mickiewiczowskiej, wydanej przez UNESCO.

*

Przyznanie w dniu 22 lipca 1955 r. zespołowej nagrody państwowej prof. dr Witoldowi Jabłońskiemu, prof. dr Januszowi Chmielewskiemu i dr Olgierdowi Wojtasiewiczowi za dokonanie przekładu arcydzieła starożytnej chińskiej myśli filozoficznej „Czuang-tsy“, należy powitać z największym uznaniem. Nagroda ta stanowi nie tylko



Prof. dr Witold Jabłoński

dowód tego, jak wiele w Polsce Ludowej przykładą się wagi do zagadnień kultury, ale jest ona również ukoronowaniem wieloletniej, żmudnej pracy badawczej naszych sinologów, jest wyróżnieniem grupy orientalistów, niewątpliwie w trudnych nieraz warunkach dążących do obranego przez siebie celu — poznawania i pokazywania innym kultury Wschodu.

W Polsce bezpośrednio prace badawcze nad dziełem Czuang-tsy i nad szkołą taoistyczną, której jest on najwybitniejszym przedstawicielem, zostały zapoczątkowane przez prof. W. Jabłońskiego.

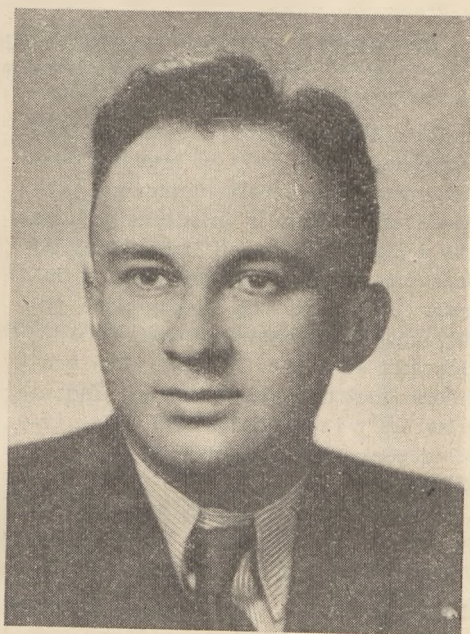
Jeszcze w okresie pierwszych lat okupacji hitlerowskiej w Polsce, przy braku możliwości utrzymywania kontaktów

naukowych i braku najnowszych publikacji — prof. Jabłoński rozpoczął wstępne prace przygotowawcze do wydania naukowo opracowanego przekładu „Czuang-tsy“. Wszelkie materiały i notatki, między nimi i pełny indeks logogramów chińskich występujących w tym ogromnym dziele, uległy w okresie powstania warszawskiego zniszczeniu. W ten sposób cały materiałowy dorobek dwudziestu lat pracy nad zagadnieniami filozoficznymi i religiologicznymi Chin starożytnych został stracony.

Wyzwolenie Polski nie od razu otworzyło przed prof. Jabłońskim możli-

wości dalszego kontynuowania pracy naukowej. Dopiero powrót z Chin w 1947 r. i otrzymanie nominacji na profesora nadzwyczajnego umożliwiły prof. Jabłońskiemu powrót do normalnej pracy naukowej i powtórne zajęcie się „Czuang-tsy“. Pracę tę prof. Jabłoński prowadzi początkowo sam, a poczynając od 1951 r. włącza do niej swoich dwóch uczniów, dra Chmielewskiego i dra Wojtasiewicza.

Wkład każdego z członków zespołu stawiającego sobie za cel przetłumaczenie i naukowe opracowanie „Czuang-tsy“ nie był jednakowy, a to nie tylko pod względem liczby przetłumaczonych rozdziałów, ale i rodzaju samego wkładu. Główną rolę odegrał tu jako inicjator przekładu i twórca zespołu prof. Jabłoński, który w oparciu o swoje doświadczenie naukowe i głęboką znajomość cywilizacji chińskiej mógł nie tylko pokierować pracami kolektywu, ale również nadać całemu tłumaczeniu tego dzieła, kilkakrotnie już i różnie tłumaczonemu i interpretowanemu przez uczonych europejskich, po raz pierwszy interpretację materialistycz-



Dr Olgierd Wojtasiewicz

czą, zgodną z osiągnięciami najbardziej postępowych, najnowszych badań sinologicznych, jak również zaopatrzyć to tłumaczenie we wstęp, w którym w sposób wyczerpujący omawia stosunki społeczne i polityczne panujące w okresie powstawania „Czuang-tsy“ oraz analizuje podstawowe pojęcia filozoficzne szkoły taoistycznej.

Wkład prof. Jabłońskiego nie może jednak przysłaniać współpracy pozostałych członków zespołu. Prof. Chmielewski tłumaczył bardzo trudne rozdziały poświęcone spekulatywnym rozważaniom filozoficznym, a dr Wojtasiewicz rozdziały poświęcone polemice taoistów z konfucjanistami. Oczywiście rzecz, że przekłady obu wymienionych współpracowników zostały skorygowane pod względem filozoficznym z tekstem przygotowanym przez kierownika zespołu, kolektywność jednak pracy przyczyniła się do żywszej wymiany myśli, pogłębienia problematyki i wyostrenia krytycznego podejścia do tekstu.

O samym dziele „Czuang-tsy“, trafności jego wyboru na pierwszy przekład z klasycznej literatury chińskiej i walorach samego przekładu traktowała recenzja zamieszczona w nrze 1(9) „Przeglądu Orientalistycznego“ z 1954 r. Teraz z okazji zaszczytnego wyróżnienia tej pracy przez Państwową Komisję Nagród pozostaje tylko na zakończenie niniejszej krótkiej wzmianki życzyć tłumaczom sukcesów w ich pracy naukowej.

NADANIE TYTUŁÓW NAUKOWYCH PRACOWNIKOM SAMODZIELNYM ORIENTALISTYKI NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Na zasadzie uchwał Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej w latach 1954—1955 przyznane zostały naukowym pracownikom Instytutu Orientalistycznego UW i Zakładu Filologii Orientalnej UJ oraz orientalistom pracującym na innych uniwersytetach następujące tytuły naukowe:

Uchwałą CKK z 3. VI. 1954 tytuł profesora nadzwyczajnego drowi Tadeuszowi Lewickiemu (ZFO UJ), a tytuł docenta drowi Romanowi Stopie (ZFO UJ).

Uchwałą CKK z 22. X. 1954 tytuł docenta drowi Stanisławowi Franciszkowi Michalskiemu (Wydział Filologiczny UŁ).

Uchwałą CKK z 20. XII. 1954 tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego drowi Stefanowi Strelcynowi (IO UW).

Uchwałą CKK z 29. I. 1955 tytuły profesora nadzwyczajnego: drowi Marianowi Lewickiemu (IO UW), drowi Januszowi Chmielewskiemu (IO UW), drowi Janowi Reychmanowi (IO UW) oraz tytuł docenta drowi Wiesławowi Kotańskiemu (IO UW).

Uchwałą CKK z 29. IV. 1955 tytuł docenta drowi Józefowi Bielańskiemu (IO UW), drowi Ludwikowi Skurzakowi (Uniwersytet im. B. Bieruta we Wrocławiu) i drowi Włodzimierzowi Zajackowskiemu (ZFO UJ).

WIECZÓR LITERATURY PERSKIEJ W KRAKOWIE

Dzięki subwencji Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, staraniem oddziału krakowskiego PTO w dniu 2 maja 1955 r. o godz. 19 w sali Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej 1 odbył się wieczór poświęcony literaturze perskiej. Była to druga z kolei impreza z cyklu, który ma na celu popularyzację mało u nas znanych literatur Wschodu. W dniu 20 grudnia 1954 r. odbył się w tej samej sali wieczór literatury arabskiej.

Bogaty program wieczoru objął klasyczną i współczesną, postępową literaturę Iranu. Recytację utworów poprze-

dził krótki wykład dra Franciszka Machalskiego o „starej i nowej“ literaturze perskiej. Zaznaczyć należy, że terminem „stara literatura“ oznaczono umownie klasyczną dobę piśmiennictwa, zwaną dotychczas literaturą nowoperską (X—XV w. n. e.).

Wyjątki z *Šah-name* (Księga królewska) Firdausiego (XI w. n. e.), *Būstānu* (Ogród) Sa'diego (XIII w.), *Dywanu* (zbioru poezji) Dżelal ed-Din Rumiego (XIII w.) w przekładzie poetyckim F. Machalskiego, wybór *rubajjatów* (czterowierszy) Omara Chajjama w tłumaczeniu Andrzeja Gawrońskiego i *gazeli*

Hafiza (XIV w.) w przekładzie Ananiasza Zajączkowskiego recytował Bronisław Cudzych, artysta Teatru Starego. Wyjątki z *Gulistanu* (*Ogród różany*) Sa'diego w tłumaczeniu Samuela Otwinowskiego (XVII w.) recytowała Halina Kwiatkowska, artystka Teatru Starego i Poezji.

Literaturę współczesną, walczącego Iranu reprezentowały utwory poetyckie Basidża (*O, matko Ojczyzno*), Moajjadiego (*Z powstańczą armią*), Pur-e Dawuda (*Waleczność*), Suratgera (*Sziraz*) i Bahara (*Życio-*

wy bój) w przekładzie F. Machalskiego, recytowane przez B. Cudzicha.

Jako przykład artystycznej prozy perskiej usłyszeli licznie zgromadzeni miłośnicy literatur orientalnych opowiadanie Buzurga Alawiego pt. *Komorne* w tłumaczeniu F. Machalskiego, recytowane przez H. Kwiatkowską.

Zwięzłe słowo wiążące wprowadzało słuchacza bezpośrednio w recytowane utwory.

W. Z.

Dnia 13 listopada 1955 r.
zmarł

Dr MARIAN LEWICKI

Profesor Nadzwyczajny
Uniwersytetu Warszawskiego
Członek Komitetu Orientalistycznego PAN
Członek Rady Redakcyjnej
„Przeglądu Orientalistycznego“

Z WYDARZEŃ NA WSPÓŁCZESNYM WSCHODZIE

(Za okres od 1. VII. do 30. IX. 1955 r.)

OGÓLNE

10. VIII. 14 krajów wchodzących w skład grupy azjatycko-afrykańskiej przekazało sekretariatowi generalnemu ONZ memorandum w sprawie Irianu zachodniego. Memorandum stwierdza, że Irian zachodni wchodził zawsze na podstawie konstytucji w skład bytych holenderskich „Indii Wschodnich“. Dla tego też, w myśl traktatu haskiego z 1949 r., przekazującego „Indie Wschodnie“ Indonezji, terytorium to powinno wejść w skład Republiki Indonezji.

29. VIII. W Londynie rozpoczęły się obrady w sprawie Cypru. Biorą w nich udział ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Turcji i Grecji.

7. IX. Konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Turcji i Grecji w sprawie przyszłości Cypru zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Do niepowodzenia konferencji przyczyniły się w pewnej mierze antygreckie demonstracje w Stambule i Izmirze.

19. IX. Sekretarz Stanu Dulles wystosował pisma do premierów Grecji i Turcji, wzywające ich do przywrócenia naruszonej „jedności i wspólnoty północno-atlantycznej“.

20. IX. Większość Zgromadzenia Ogólnego NZ wypowiedziała się za wnioskiem amerykańskim odroczenia dyskusji nad sprawą reprezentacji Chin Ludowych w ONZ.

21. IX. Komisja Ogólna ONZ odrzuciła większością głosów wniosek Grecji o umieszczenie sprawy Cypru na forum ONZ.

MAROKO

17. VII. Rezydent generalny Francji w Maroku wydał zarządzenie o wprowadzeniu w Casablance stanu wyjątkowego.

18. VII. W Casablance toczą się walki uliczne. Władze francuskie skierowały przeciwko Marokańczykom czołgi i artylerię.

30. VII. Z okazji święta narodowego Maroka, w mieście Marakesz odbyły się wielkie manifestacje. Policja kolonialna otworzyła ogień do manifestantów zabijając 10 i ciężko raniąc 7 osób.

23. VIII. Wojska francuskie, których liczebność w Maroku określana jest na około 100 tys., podjęły regularną ofensywę przeciw powstańcom. Oprócz piechoty bierze udział artyleria, czołgi i lotnictwo.

24. VIII. W związku z walkami w Maroku rząd francuski postanowił powołać pod broń dalszych 60 tys. żołnierzy.

25. VIII. Generał Leblanc, szef francuskiej służby bezpieczeństwa w Maroku, podał się do dymisji.

27. VIII. Rząd francuski zwrócił się oficjalnie do dowódcy sił zbrojnych NATO w Europie, zawiadamiając, że zamierza przerzucić z Niemiec zachodnich do Maroka 6 batalionów wojsk francuskich pozostających pod dowództwem NATO.

28. VIII. Na posiedzeniu rządu francuskiego powzięto decyzję sprowadzenia z Madagaskaru do Francji byłego sułtana Ben Jusufa i zmiany rezydenta generalnego Francji w Maroku.

4. IX. Na Madagaskar udała się delegacja marokańska, która odbędzie rozmowy z byłym sułtanem Ben Jusufem.

9. IX. Zostało zawarte porozumienie między Ben Jusufem, a przedstawicielami rządu francuskiego, przewidujące zawarcie między Francją a Marokiem „układu o wzajemnej pomocy“. Sułtan zgodził się na utworzenie rady tronowej i rządu marokańskiego, a także

zobowiązał się nie brać udziału w działalności politycznej, mogącej wyrządzić szkodę interesom Francji.

13. IX. Sułtan Ben Arafa ogłosił oświadczenie, że nie zamierza ustąpić z tronu.

ALGER

23. VIII. W okręgu Constantine oddziały kolonialne zniszczyły całkowicie 9 osiedli arabskich.

26. VIII. Władze francuskie w Algierze wydały nakaz specjalnemu wysłannikowi „Humanité” natychmiastowego opuszczenia terytorium Algieru.

29. VIII. Rząd francuski ogłosił rozciągnięcie stanu wyjątkowego na całe terytorium Algieru.

30. VIII. Dziennik „Le Monde” pisze, że ruch powstańczy ogarnął cały Algier oraz, że represje władz nie tylko nie wywołują strachu, lecz powodują wzrost szeregów powstańców.

5. IX. Na terytorium całej Francji policja francuska przeprowadziła masowe rewizje, aresztowania i przesłuchania wśród Algierczyków mieszkających we Francji. W Marsylii aresztowano 300 osób.

13. IX. Rząd francuski zdelegalizował Algerską Partię Komunistyczną oraz wszystkie popierające ją stowarzyszenia.

27. IX. Na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ dyskutowano wniosek 14 państw azjatyckich i arabskich w sprawie umieszczenia na porządku dziennym kwestii Algieru.

TUNIS

26. VIII. Dokerzy we wszystkich portach Tunisu proklamowali 24-godzinny strajk, domagając się podwyżki płac. Strajk poparły wszystkie organizacje związkowe Tunisu.

5. IX. Rozpoczął się 24-godzinny strajk robotników i urzędników insty-

tucji publicznych. Strajkujący domagają się powszechnej podwyżki płac.

13. IX. W związku z wejściem w życie układów francusko-tunezyjskich, na mocy których Tunis otrzymał „autonomię wewnętrzną” — dotychczasowy rząd podał się do dymisji.

LIBIA

2. VII. Rzecznik rządu Libii oświadczył, iż na ogólną liczbę 1 150 000 mieszkańców tego kraju, 300 000 osób zagrożonych jest klęską głodu. W ciągu ostatnich trzech lat w Libii były bardzo niskie urodzaje, a duża część plonu została zniszczona przez szarańczę.

24. IX. Rządy Związku Radzieckiego i Libii postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne.

EGIPT

12. VII. W Kairze ogłoszono wspólną deklarację podpisaną przez premierów Nassera i Nehru. Deklaracja głosi konieczność wzmoczenia wysiłków w celu utrwalenia pokoju.

28. VIII. Na granicy egipsko-izraelskiej doszło w rejonie Gazy do zbrojnego starcia, 4 żołnierzy egipskich zginęło, a 6 żołnierzy egipskich i 2 izraelskich odniosło rany.

2. IX. Doszło do nowych krwawych zająć w rejonie Gazy. W czasie walk zginęło 10 osób.

5. IX. W Kairze odbyła się kolejna sesja komitetu politycznego Ligi Krajów Arabskich. Komitet poparł walki narodowo-wyzwoleńcze krajów Afryki północnej, potępił działania władz angielskich na Półwyspie Arabskim i zażądał rozwiązania problemu palestyńskiego.

14. IX. Rada ministrów Egiptu zaaprobowwała układ handlowy z Chińską Republiką Ludową.

27. IX. Premier Nasser oświadczył, że rząd egipski uważa za jedno ze swych naczelnych zadań utworzenie silnej armii narodowej i dlatego podpisał umowę z Czechosłowacją, która dostarczy uzbrojenia Egiptowi za ryż i bawełnę.

29. IX. Do Kairu został wysłany, w związku z zakupem broni przez Egipt w Czechosłowacji, podsekretarz stanu do spraw Środkowego Wschodu Allen. Ma on uprzedzić rząd egipski, że krok ten spowoduje „wzrost wpływów komunistycznych na Środkowym Wschodzie” oraz będzie nakłaniał premiera Nassera do zerwania umowy.

SUDAN

18. VIII. Wśród żołnierzy korpusu stacjonującego w południowej części kraju wybuchła rewolta. Premier Sudanu wezwał zrewoltowanych żołnierzy do zaprzestania oporu i złożenia broni. Powstańcy nie usłuchali tego wezwania.

27. VIII. Zbuntowane oddziały wojskowe skapitulowały. Kapitulacja nastąpiła w chwili, gdy wojska rządowe przygotowywały atak na sztab powstańców.

29. VIII. Parlament sudański powziął jednomyślnie uchwałę o przeprowadzeniu plebiscytu w sprawie przyszości Sudanu.

IZRAEL

12. VII. Jak donosi „Monde”, armia Izraela uzbrojona jest w chwili obecnej w czołgi i samoloty angielskie i amerykańskie. Niedawno Izrael otrzymał: 90 samolotów różnych typów, 115 czołgów, 100 samochodów pancernych i 70 dział. Prócz tego toczą się rozmowy w sprawie zakupu nowych samolotów oraz czołgów.

26. VII. Odbyły się wybory do parlamentu izraelskiego. Partia Mapai (prawicowi socjaliści) zdobyła 40 mandatów,

partia Heruth (skrajnie prawicowa) 15 mandatów, a partia komunistyczna 6 mandatów.

5. VIII. Przewodniczący komisji rozejmowej ONZ, generał Burns, zwrócił się do państwa Izrael i rządu egipskiego z apelem o natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych na granicy egipsko-izraelskiej w rejonie Gazy. Rządy obu państw zgodziły się na przestrzeganie warunków rozejmu.

IRAK

19. VII. Z Iraku donoszą, że 20 tys. chłopów okręgu Amara powstało przeciwko obszarnikom. Chłopi zagarnęli plony i podzielili ziemię obszarniczą. Władze zdławiły powstanie. Wielu chłopów stracono.

25. VIII. Rząd Iraku postanowił wyasygnować 250 tys. denarów (800 tys. dolarów), na pomoc dla Arabów walczących w Maroku przeciwko panowaniu francuskiemu.

29. VIII. W Iraku rozpoczęła się kampania na rzecz zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych z Francją, na znak protestu przeciwko jej polityce w Afryce Północnej.

TURCJA

6. IX. Demonstranci tureccy w Stambule, którzy domagali się przyłączenia Cypru do Turcji, zniszczyli większość sklepów greckich oraz zdemolowali 29 cerkwi prawosławnych.

10. IX. Zgodnie z decyzją rządu tureckiego zamknięty został pawilon turecki na Międzynarodowych Targach w Salonikach.

12. IX. Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu tureckiego, na którym zostało złożone sprawozdanie dotyczące wystąpień antygreckich w Turcji. Parlament postanowił przedłużyć stan wyjątkowy w prowincjach Stambuł i Izmir o dalszych 6 miesięcy.

INDIE

25. VII. Premier Nehru oświadczył w parlamencie, że rząd Indii doszedł do wniosku, iż dalsza działalność poselstwa portugalskiego w Delhi nie ma racji bytu ze względu na stałą odmowę Portugalii prowadzenia rokowań w sprawie sytuacji w Goa.

6. VIII. Na uniwersytecie w Delhi otwarty został wydział studiów nad problemami Afryki. Na uroczystości inauguracji pracy tego wydziału obecny był premier Nehru.

23. VIII. Minister do spraw produkcji oświadczył w parlamencie, że rząd hinduski rozpatruje projekt ustawy w sprawie nacjonalizacji kopalń węgla.

5. IX. Indie nawiedziła olbrzymia powódź, która jest jedną z największych powodzi w historii Azji. Rozległe obszary Indii i Pakistanu zostały zalane wodą. 45 milionów ludzi znalazło się bez dachu nad głową.

15. IX. Minister spraw wewnętrznych złożył w parlamencie projekt ustawy o zakazie rozpowszechniania w Indiach „comicsów“.

BURMA

14. IX. Izba deputowanych parlamentu burmańskiego zaaprobowała jednomyślnie rezolucję wniesioną przez Burmańską Partię Robotniczo-Chłopską. Rezolucja żąda, aby Burma nie przystępowała do paktu SEATO.

SYJAM

24. VIII. Minister spraw zagranicznych Syjamu w rozmowie z dziennikarzami wypowiedział się za dopuszczeniem Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

INDONEZJA

26. VII. Wiceprezydent Hatta przyjął przywódców partii komunistycznej, w związku z tworzeniem nowego rządu.

5. VIII. W Djakarcie, w związku ze zbliżającymi się wyborami powszechnymi, rozpoczęła obrady pierwsza krajowa konferencja Komunistycznej Partii Indonezji.

4. IX. Przewodniczący frakcji komunistycznej w parlamencie opublikował oświadczenie, które stwierdza, że polityka rządu w handlu zagranicznym zmierza do umocnienia w Indonezji pozycji kapitału obcego, przede wszystkim holenderskiego, z uszczerbkiem dla interesów narodowych.

5. IX. W Djakarcie nastąpiło podpisanie nowej umowy handlowej i układu płatniczego między Indonezją a Polską. Umowa ta przewiduje dwukrotne zwiększenie wzajemnych obrotów towarowych, w porównaniu z latami ubiegłymi.

10. IX. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Indonezji wydał do narodu indonezyjskiego odezwę, w której wzywa go do walki przeciwko wzrostowi cen artykułów spożywczych.

29. IX. Według niepełnych danych wyniki wyborów do parlamentu są następujące: Partia Narodowa uzyskała 6 mil. głosów, Partia Komunistyczna 4,7 mil., muzułmańskie centrum 4,4 mil., a skrajnie prawicowa Partia Majsumi 3,6 mil.

LAOS

5. VII. Ambasador USA w Laosie przekazał rządowi królewskiemu 12 mil. dolarów na rozbudowę armii. Od stycznia 1955 r. St. Zjednoczone przekazały rządowi królewskiemu 35 mil. dolarów.

30. VII. Premier Laosu oświadczył, że oddziały Pathet Lao nie będą dopuszczone do udziału w wyborach powszechnych dopóty, dopóki „nie zajmą swego miejsca w społeczności narodowej“. Prasa stwierdza, że to oświadczenie jest niezgodne z porozumieniem genewskim.

KAMBODŻA

12. IX. Ogłoszone zostały wyniki wyborów w Kambodży. Wszystkie 91 mandatów zdobyła Partia Ludowo-Socjalistyczna. Partia Demokratyczna, której trzech kandydatów i przeszło 30 członków aresztowano przed wyborami, zamierza złożyć protest przeciwko wyborom na ręce Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych.

13. IX. Przywódca Partii Ludowo-Socjalistycznej oświadczył, że kraj nie zamierza przystąpić do żadnego bloku wojskowego. System obrony Kambodży ma opierać się na wzorach szwajcarskich.

25. IX. Zgromadzenie Narodowe Kambodży na swoim pierwszym posiedzeniu usunęło z konstytucji punkt mówiący o przyłączeniu tego kraju do Unii Francuskiej.

WIETNAM

11. VII. W Hanoi podpisano porozumienie w sprawie nawiązania łączności pocztowej między Francją a Wietnamską Republiką Demokratyczną. Porozumienie wchodzi w życie w dniu 20 lipca 1955 r.

18. VII. Delegacja rządowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z prezydentem Ho Szi Minhem na czele, która przebywała w Związku Radzieckim od 12 lipca 1955 r., opuściła Moskwę. Podczas pobytu delegacji zostały omówione zagadnienia współpracy ekonomicznej i politycznej między obu krajami.

19. VII. Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przesłał notę do rządu południowego Wietnamu. Nota zawiera przypomnienie o przeprowadzeniu konferencji konsultatywnej z przedstawicielami Wietnamu południowego w celu poczynienia przygotowań do wyborów powszechnych, które mają się odbyć w przyszłym roku.

20. VII. W Sajgonie dokonano, przy wyraźnej pobłażliwości ze strony władz Wietnamu południowego, napadu na gmach zajmowany przez Międzynarodową Komisję Nadzoru i Kontroli.

19. IX. Delegacje Wietnamskiej Armii Ludowej i Wojsk Unii Francuskiej osiągnęły porozumienie, w myśl którego strona francuska zobowiązała się zwrócić część wywiezionego mienia z Hanoi.

CHINY

16. VII. Kuomintangowski „minister spraw zagranicznych” oświadczył, że nadal będą zatrzymywane i rewidowane wszystkie statki handlowe zmierzające do Chińskiej Republiki Ludowej.

18. VII. Na drugiej sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych wygłoszono referat o generalnym planie prac hydrotechnicznych na rzece Hoangho. Na rzece tej zostanie wybudowanych 46 zapór i elektrowni o łącznej mocy 23 mil. kW. Będzie to dziesięć razy więcej, niż moc wszystkich elektrowni Chin w 1954 r.

1. VIII. W Genewie rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych.

22. VIII. W Pekinie został podpisany układ handlowy na okres 3 lat między Chińską Republiką Ludową a Egiptem. Na mocy tego układu w obu krajach utworzone zostaną przedstawicielstwa handlowe. W pierwszym roku trwania układu, wymiana handlowa osiągnie wartość 20 mil. funtów szterlingów.

10. IX. Osiągnięto porozumienie w sprawie repatriacji osób cywilnych — między Chińską Republiką Ludową a Stanami Zjednoczonymi.

KOREA

16. VII. Rząd Korei południowej opublikował oświadczenie, w którym grozi podjęciem „natychmiastowej akcji” i

ponownym zaatakowaniem Korei północnej. Wezwał on również USA, by dążyły do rozwiązania Komisji Rozejmowej Państw Neutralnych, i aby jeszcze bardziej umocniły armię południowo-koreańską.

31.VIII. Została podpisana umowa o przekazaniu Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej radzieckich udziałów w mieszanym radziecko-koreańskim towarzystwie transportu powietrznego, utworzonym w 1945 r.

5.IX. W związku z uchwałą Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, grupy inspekcyjne tej komisji w czterech punktach wyładunku zaprzestały czasowo swej działalności.

JAPONIA

11.VII. W Japonii wybuchł strajk 30 tys. egzekutorów podatkowych. Przerwali oni pracę w celu poparcia swych żądań o podwyżkę płac i lepsze warunki pracy.

25.VII. Premier Hatoyama przemawiając w parlamencie japońskim oświadczył, że konferencja genewska poprawiła sytuację międzynarodową. W związku z tym premier wyraził pragnienie ewentualnej redukcji japońskich sił zbrojnych.

30.VII. W Tokio zakończyły się obrady VI konferencji krajowej Komunistycznej Partii Japonii. Na konferencji przedyskutowano projekt statutu partii.

12.IX. W pobliżu Tokio doszło do wielkich rozruchów ludności, w związku z rozbudową amerykańskiej bazy lotniczej.

FILIPINY

30.VIII. Członek Kongresu filipińskiego wystąpił z wnioskiem nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych między Filipinami a ZSRR.

12.IX. Rozpoczęła się konferencja wojskowych i cywilnych ekspertów krajów, członków SEATO.

